★ BIAŁYSTOK – MIASTO OTWARTE | ★ WSPÓŁTWÓRCY SUKCESÓW | ★ NACHODKA – MIASTO CZTERECH PORTÓW | ★ KTO „ROZBIJE" BANK?

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 224 (7727) Białystok — Łomża — Suwałki, 11—12 października 1975 r. Cena 1 zł

PZPR VII ZJAZD

ZJAZDOWE FORUM OBYWATELSKIE

Pejzaże miejskie

BIAŁYSTOK – miasto otwarte

1. Nie pamiętam, kto jest autorem twierdzenia, że miasta są jak ludzie, że mają swoją historię, swój charakter i nawet swoje poglądy. Jeżeli w tym mało odkrywczym porównaniu tkwi odrobina prawdy — a wydaje się, że tkwi na pewno — to należy z tego porównania wyprowadzić także dalsze konsekwencje. A więc:

● że mogą istnieć miasta, o których — podobnie jak o niektórych ludziach — można powiedzieć tylko tyle, że są, a ich dzieje opisać w oparciu o wymiary (liczba mieszkańców i ulic, liczba domów, fabryk itd.).

● że mogą istnieć miasta, których nie da się opisać tylko w kategoriach ilościowych, bo niezależnie od cech dających się pomierzyć — dysponują także cechami jakościowymi.

I to tyle w tym punkcie, a teraz punkt następny.

2. Ludzkość od dawna zadaje sobie pytanie, dlaczego człowiek jest taki, jaki jest i co na to wpływa. Odpowiedzi ostatecznej nikt jeszcze nie wymyślił, ale ogólne prawidłowości zostały odkryte, poklasyfikowane i nazwane. Owe prawidłowości to czynniki biogenne, socjogenne i psychogenne, które przesądzają generalnie o naszych postawach i charakterach, o zachowaniach i poglądach, a w rezultacie — także o naszych losach. A co przesądza o charakterze i losach miasta? Wydaje mi się, że czynniki podobne. A więc:

● podobnie jak o życiu człowieka i jego charakterze decyduje w bliżej nieokreślonym stopniu zakodowanie genetyczne (spory trwają nadal), tak o charakterze miasta decyduje jego przeszłość, rozmiar i wartość dorobku tych, którzy byli przed nami.

● podobnie jak o postawach i poglądach człowieka decyduje środowisko, w którym człowiek wychowuje się i wyrasta, tak o „poglądach" miasta decydują jego związki z bliższym i dalszym „otoczeniem", charakter tych związków, ich intensywność, jakość owego otoczenia itd.

● podobnie jak w przypadku człowieka, istoty mądrej i świadomej, która dzięki psychice może świadomie kształtować cechy swojego charakteru, wyrabiać nawyki i ćwiczyć wolę, tak ci, którzy decydują o losach miasta (władze, mieszkańcy) — mogą świadomie kształtować charakter swojego grodu. Wiem, że są to dość odległe analogie i jest to dobre prawo analogii, że określają tylko powierzchnię zjawisk, ale chyba — i jednak — „coś" w tym jest. Co? Odrobina prawdy.

3. Białystok nie otrzymał w spadku historii Krakowa, Gdańska, Lublina czy choćby Łomży. Nie może w związku z tym — gdy zajdzie potrzeba — sięgnąć do rezerwuaru „dobrych genów", do tradycji, do owego ciśnienia dziejów, z których — gdy zajdzie potrzeba — można odcinać kupony i czerpać wcale znaczące dywidendy. Jak to się robi, w jakich okolicznościach i w jakim celu można przekonać się właśnie w Krakowie, Gdańsku, Lublinie, Łomży i w wielu innych miastach, które mają „do czego nawiązać". Daje to zyski niemałe — ot, choćby propagandowe — i wypada współczuć miastu, w którym jest to niemożliwe.

Wpływ „otoczenia" na miasto Białystok jest współcześnie niemal identyczny jak na inne miasta w Polsce, ale przecież nie brak publicystów, twórców, naukowców, działaczy i zwykłych zjadaczy chleba gotowych twierdzić, że tak najlepiej to ten Białystok w geografię nie trafił, że mógłby leżeć w innym punkcie mapy. Znamy takie twierdzenia? Znamy i dobrze chociaż, że współczesne środki komunikacji i komunikowania nie mają tak ogromnego wpływu na dzieje miast, jak np. przebieg szlaków komunikacyjnych i spławność Narwi na „złoty wiek" rozwoju Tykocina, czy spławność Wisły — w epoce handlu zbożem — na rozwój Kazimierza Dolnego. A więc — jako się rzekło — „wpływ otoczenia na miasto Białystok jest współcześnie niemal identyczny jak na inne miasta...".

A czynniki analogiczne do psychogennych? Tak, te w najnowszej historii Białegostoku zaczynają odgrywać coraz większą rolę i „ci wspaniali białostoczanie, w swoich wspaniałych zielonych dolinach" (chyba dobrze powtarzam za E. Redlińskim?) w pełni świadomie i w coraz większym tempie narzucają miastu i okolicom nowoczesność. Czy wszyscy? No, nie bądźmy zbyt jednostronni... A teraz dygresja historyczna.

4. Nie wiem z czym kojarzą się ludziom czasy starożytnego Rzymu. Sądząc po „słuchaniu uczestniczącym" (skoro jest obserwacja uczestnicząca, to może być chyba i uczestniczące słuchanie?) najczęściej z Neronem, pożarem i dzikimi bestiami na cyrkowych arenach. Taki obraz przekazał nam pan Henryk Sienkiewicz, ale nie jest to obraz jedyny. Rzadziej nieco, chociaż nie tak znów rzadko, wspomnienie owego miasta wywołuje ogromne zdziwienie. Że jak to: tak dawno to było, a zamieszkiwało w nim milion mieszkańców, a co więcej ci

Ciąg dalszy na str. 3

32 rocznica powstania LWP

Nominacje w Belwederze

Uroczysty koncert w Sali Kongresowej

WARSZAWA (PAP) — Przed 32 laty, 12 października 1943 r. I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, utworzona w ZSRR stoczyła pod Lenino zwycięski bój z wojskami hitlerowskimi.

10 bm. — w przededniu „Dnia Wojska Polskiego" — w całym kraju odbyły się liczne uroczystości. Zgodnie z tradycją, minister Obrony Narodowej wydał rozkaz okolicznościowy oraz przyznał nagrody i wyróżnienia naukowcom i twórcom zajmującym się problematyką wojska i obronności.

W BELWEDERZE — NOWI GENERAŁOWIE WP i MO

Z udziałem **Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego** i **Piotra Jaroszewicza**, w Belwederze odbyła się 10 bm. uroczystość wręczenia aktów nominacyjnych generałów różnych stopni — grupie generałów i oficerów WP i MO.

Ciąg dalszy na str. 2



Spotkanie w KW PZPR w Suwałkach

Wczoraj odbyło się w Suwałkach spotkanie Sekretariatu KW partii na czele z I sekretarzem KW — **Zbigniewem Białeckim** i wojewodą suwalskim — **Eugeniuszem Złotorzyńskim** z kolegium redakcyjnym „Gazety Współczesnej".

Podstawowym tematem dyskusji były zadania naszej gazety przed VII Zjazdem partii oraz w popularyzacji założeń programu społeczno-gospodarczego rozwoju Suwalszczyzny. Podkreślano, że szczególnie cenne są dodatkowe zobowiązania i czyny, rzeczowe głosy w dyskusji przedzjazdowej, konstruktywne wnioski i propozycje, zbiorowe wysiłki zmierzające do szybszego wykonania bieżących zadań oraz stworzenia podstaw do dobrego startu w nową 5-latkę.

Dziennikarze — w towarzystwie gospodarzy województwa — zwiedzili także Muzeum Ziemi Suwalskiej.

(su)

FPiU „Ponar-Bial" wykonała plan 5-letni

Piękne osiągnięcie zanotowała w tych dniach załoga **Fabryki Przyrządów i Uchwytów „Ponar-Bial" w Białymstoku.** Otóż dzięki dynamicznemu rozwojowi produkcji, przyspieszyła o 3 miesiące pełną realizację zadań bieżącego pięciolecia.

Należy podkreślić, że od 12 lat przedsiębiorstwo specjalizuje się w produkcji eksportowej. Udział eksportu w globalnej produkcji fabryki wyniósł w bieżącym pięcioleciu 55 proc. i ma stałą tendencję wzrostową.

Dzięki przedterminowemu wykonaniu zadań pięciolecia, **załoga FPiU wytworzy w IV kwartale dodatkową produkcję wartości 136 mln złotych** oraz zagwarantuje sobie dobre warunki startu w lata 1976—1980. (rk)

E. Gierek przyjął delegację Rady Najwyższej ZSRR

WARSZAWA (PAP) — 10 bm. I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przyjął oficjalną delegację Rady Najwyższej ZSRR z członkiem KC KPZR, przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR **A. P. Szitikowem.**

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Edward Babiuch.**

Obecni byli członkowie delegacji **P. P. Griszkjawiczus** — I sekretarz KC KP Litwy, **M. S. Iwannikowa** — członek KC KPZR, tkaczka w Fabryce im. M. W. Frunzego w Moskwie, **A. T. Markow** — przewodniczący Rady Ministrów Udmurckiej ASRR, **M. Juszkiewicza**, który poinformował ich o perspektywach rozwoju naszego regionu.

Dzisiaj w ostatnim dniu wizyty grodzieńscy dziennikarze zwiedzą Białystok i zapoznają się z pracą PGO Ignatki. (do)

Naszym Czytelnikom polecamy gorąco artykuł naczelnego redaktora „Grodzieńskiej Prawdy" **Aleksandra Bogusza — „LATA TWORZENIA"**, który publikujemy na stronie 3 dzisiejszego magazynu.

NA ZDJĘCIU: grodzieńscy goście (od lewej): WALERIAN MALEWICZ, STANISŁAW BORYSOW i ALEKSANDER BOGUSZ w towarzystwie redaktora naczelnego „Gazety Współczesnej" — JANA SOCHY zwiedzają białostocką „Starówkę".

Obradują miejskie i gminne konferencje PZPR

Gospodarskie debaty

Kampania przedzjazdowa w partii weszła w kolejny etap — okres zebrań i konferencji gminnych, miejsko-gminnych i miejskich. Konferencje omawiają kierunki działania instancji i organizacji partyjnych w świetle Wytycznych KC PZPR na VII Zjazd oraz określają dla nich zadania w kampanii przedzjazdowej. Na konferencjach wybiera się także delegatów na wojewódzkie konferencje partyjne oraz — w miastach i niektórych gminach — członków instancji partyjnych.

Pierwsze zebrania ogólnogminne oraz konferencje gminne i miejskie PZPR odbyły się już w województwach łomżyńskim i suwalskim. W sobotę, 11 bm., obradować będzie w HAJNÓWCE miejska konferencja partyjna, która zainauguruje kolejny etap kampanii przedzjazdowej w województwie białostockim. Jest to niewątpliwie duże wyróżnienie hajnowskiej organizacji partyjnej, znanej od lat z wielu inicjatyw, ciągłego poszukiwania ciekawych form i metod w działalności partyjnej, pozwalających jej coraz skuteczniej przewodzić hajnowskiej klasie robotniczej. Należy się więc spodziewać, że i tym razem obrady konferencji będą owocne, nacechowane gospodarską troską o przyszłość miasta, odznaczonego Orderem Sztandaru Pracy II Klasy.

Konferencje gminne, miejsko-gminne i miejskie podsumują także dyskusję przedzjazdową na zebraniach, które odbyły się we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim. Zebrania POP omówiły i uchwaliły kierunki działania organizacji partyjnych w świetle Wytycznych KC PZPR na VII Zjazd oraz określiły zadania dla organizacji partyjnych oraz członków i kandydatów partii w kampanii przedzjazdowej.

Plon tych zebrań jest bardzo bogaty. Ich istotną cechą było bowiem to, że nie ograniczały się do stawiania żądań i wysuwania postulatów. Na zebraniach członkowie i kandydaci partii po gospodarsku rozważali, co przede wszystkim można własnymi siłami zrobić, aby jeszcze bardziej zdynamizować produkcję, podnieść na wyższy poziom jakość pracy, wzmocnić dyscyplinę społeczną, wyeliminować z życia to, co jest jeszcze złe i hamuje przyśpieszony rozwój społeczno-gospodarczy. Jednocześnie na wszystkie sprawy omawiane na zebraniach, potrafiono spojrzeć przez pryzmat partyjnych działań. Na zebraniach ustalano kierunki działania i zadania dla organizacji partyjnych, a jednocześnie dla wszystkich członków i kandydatów partii. Kierownicza rola partii realizuje się bowiem poprzez przodownictwo, ideowo-polityczne i wychowawcze oddziaływanie oraz aktywność jej członków.

Wytyczne KC PZPR na VII Zjazd głoszą kontynuację strategii w polityce partii, przyjętej na VI Zjeździe i zakładające zharmonizowanie dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju oraz wzrostu dobrobytu społeczeństwa. Program ten odpowiada żywotnym interesom ludzi pracy i jest źródłem ludzkich motywacji w podejmowaniu i realizacji coraz trudniejszych zadań. Dlatego też na zebraniach organizacji partyjnych oraz konferencjach

Ciąg dalszy na str. 2



Wizyta dziennikarzy grodzieńskich

W Białymstoku przebywa z przyjacielską wizytą delegacja dziennikarzy grodzieńskich, w której skład wchodzą: redaktor naczelny „Grodzieńskiej Prawdy" — ALEKSANDER BOGUSZ, redaktor naczelny grodzieńskiej Rozgłośni Radiowej — STANISŁAW BORYSOW oraz redaktor naczelny grodzieńskiej „Nowej Wsi" — WALERIAN MALEWICZ.

Nasi goście, którzy do Białegostoku przyjechali w ramach wymiany przygranicznej, spotkali się pierwszego dnia wizyty z członkami kolegium redakcyjnego „Gazety Współczesnej", a następnie zwiedzili białostocką Rozgłośnię PR. Tego samego dnia zapoznali się również z pracą zespołów hodowlanych zorganizowanych przez rolników z Krypna (woj. białostockie).

Program pobytu grodzieńskich dziennikarzy obejmował zwiedzanie Warszawy i Sandomierza: przed 31 laty red. W. Malewicz brał udział w walkach o wyzwolenie Sandomierza.

W dniu wczorajszym nasi goście przyjęci zostali przez I sekretarza KW PZPR w Białymstoku — **Władysława**

Zakończenie wizyty ministra H.D. Genschera

Podpisanie wspólnego komunikatu

WARSZAWA (PAP) — 10 bm. minister Spraw Zagranicznych RFN — **Hans Dietrich Genscher** zakończył dwudniową wizytę w Polsce. W czasie wizyty nastąpiło podpisanie porozumień między PRL i RFN, osiągniętych w wyniku spotkania I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka** i kanclerza **Helmuta Schmidta** w Helsinkach, służących dalszemu procesowi normalizacji stosunków między obu państwami, opartej o podstawy układu z 1970 r. (Teksty porozumień zamieszczamy na stronie 2).

W piątek odbyły się w Warszawie rozmowy plenarne, którym przewodniczyli ministrowie Spraw Zagranicznych: PRL — **Stefan Olszowski** i RFN — **Hans Dietrich Genscher.** Przyjęty został wspólny komunikat o wizycie.

Na konfrencji prasowej, która odbyła się w Domu Dziennikarza, min. GENSCHER stwierdził we wstępnym oświadczeniu, że podpisane w dniu poprzednim w Warszawie porozumienia są wyrazem woli obu krajów pozytywnego kształtowania ich przyszłych stosunków. Oświadczył, że RFN przykłada znaczenie do sprawnej realizacji tych porozumień. Z rozmów, jakie przeprowadził w Warszawie po ich podpisaniu, wynika — jak powiedział minister — że obie strony chcą wykorzystać wszystkie możliwości współpracy gospodarczej. Jeszcze w br. — w listopadzie — ma dojść do spotkania przedstawicieli gospodarczych obu krajów dla omówienia szeregu problemów z tej dziedziny. Duże znaczenie przykładał też min. Genscher na konferencji do pogłębienia współpracy kulturalnej i kontaktów młodzieżowych.

Nawiązując do spotkań na szczeblu ministrów spraw zagranicznych obu państw, H. D. Genscher powiedział, że ich tematyka — to sprawy dwustronne jak również wielostronne, a dotyczy to także problematyki omawianej w organizacjach międzynarodowych. Dodał przy tym, że rząd PRL i rząd RFN bardzo wysoko oceniają rolę ONZ. Stwierdził, że minister Spraw Zagranicznych PRL przyjął zaproszenie do złożenia wizyty w RFN w I kwartale 1976 r.

Min. Genscher powiedział, że w czasie spotkania z I sekretarzem KC PZPR EDWARDEM GIERKIEM przekazał raz jeszcze zaproszenie kanclerza HELMUTA SCHMIDTA do złożenia przez I sekretarza KC wizyty w RFN. Genscher podkreślił doniosłe znaczenie tej wizyty.

W odpowiedzi na pytania dziennikarzy H. D. Genscher stwierdził, że rząd i społeczeństwo RFN są zdecydowane uczynić wszystko, by zlikwidować hipotekę przeszłości w stosunkach z Polską. Określając klimat rozmów w

Ciąg dalszy na str. 2

WIADOMOŚCI DNIA

Zakończenie debaty generalnej 30 sesji ONZ

▶ *NOWY JORK — W zakończonej 9 bm. — debacie generalnej 30 jubileuszowej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ wzięła udział rekordowa liczba przedstawicieli państw: 121 ministrów spraw zagranicznych oraz 6 szefów państw. Jest to wyrazem nie tylko rosnącej liczby państw — członków ONZ, ale przede wszystkim rosnącej liczby problemów, w obliczu których stoi międzynarodowa społeczność oraz zwiększającej się chęci współuczestniczenia państw w rozwiązywaniu tych problemów we wspólnym, szeroko pojętym interesie całej ludzkości.*

Protest przeciw terrorowi w Hiszpanii i w Chile

▶ *BERLIN — W dniu 9 bm., podczas posiedzenia, złożonej z przedstawicieli 27 komunistycznych i robotniczych partii Europy grupy roboczej, powołanej w celu przygotowania projektu dokumentu końcowego konferencji tych partii, uchwalono dwie rezolucje, protestujące przeciw krwawym represjom w Hiszpanii i w Chile.*

Sytuacja w Argentynie

▶ *MEKSYK — P.o. prezydenta Argentyny Italo Luder podpisał dekret przyznający wszelkie nadzwyczajne uprawnienia siłom zbrojnym w prowadzeniu walki z argentyńskimi organizacjami partyzanckimi. Inny dekret podpisany przez Ludera przekazuje siłom zbrojnym pełną kontrolę nad policją i więzieniami w całym kraju. Agencje zachodnie, powołując się na koła dobrze poinformowane stwierdzają, że obie decyzje p.o. prezydenta zgodne są z postulatami, jakie wysuwali argentyńscy wojskowi od kilku miesięcy. W ten sposób armia dysponuje de facto pełnią niekwestionowanej władzy w kraju.*

Narada w Moskwie

▶ *MOSKWA — W dniach od 6 do 10 bm. odbyło się w Moskwie 29 posiedzenie stałej komisji RWPG d/s walutowo-finansowych. Uczestniczyły w nim delegacje: Bułgarii, CSRS, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR, a także przedstawiciele Jugosławii.*

Komisja rozpatrzyła zagadnienia walutowo-finansowe związane z realizacją kompleksowego programu dalszego pogłębienia i doskonalenia współpracy oraz rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej państw RWPG. Zatwierdziła także plan swojej działalności w 1976 r.

Delegacja NRD w Kazaniu

▶ *MOSKWA — Delegacja partyjno-państwowa NRD z I sekretarzem KC SED Erichem Honeckerem przybyła w piątek z Swierdłowska na Uralu do Kazania.*

Papua-Nowa Gwinea przyjęta do ONZ

▶ *NOWY JORK — W piątek Papua-Nowa Gwinea została przyjęta do Organizacji Narodów Zjednoczonych jako 142 państwo członkowskie.*

W Bejrucie — nadal walki

▶ *LONDYN, PARYŻ — W piątek nad ranem doszło w Bejrucie do gwałtownej wymiany ognia między zwalczającymi się ugrupowaniami muzułmańskimi i prawicy chrześcijańskiej. Obie strony użyły rakiet, moździerzy i broni artyleryjskiej. Od środy w Bejrucie oraz w rejonie miast Tripoli i Zghorta poniosło śmierć 65 osób. Liczba ofiar śmiertelnych w Libanie w ciągu ostatnich 6 miesięcy wzrosła do ponad 1500.*

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie na ogół umiarkowane. Temperatura maksymalna od 4 do 6 stopni, minimalna około 0 stopni C, nocą przygruntowe przymrozki. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych.

IMIENINY: Emila, Aldony.

JUTRO — pogoda bez większych zmian.

IMIENINY: Eustachego, Maksymiliana. (j)

Gospodarskie debaty

Ciąg dalszy ze str. 1

towarzysze skupiają swoją uwagę na konkretnych problemach zakładów, wsi, gmin i miast, problemach wynikających z Wytycznych KC PZPR na VII Zjazd.

Konferencje gminne, miejsko-gminne i miejskie obradują w tym roku w określonych warunkach, podyktowanych nowym podziałem terytorialnym kraju oraz reformą władz i administracji terenowej. I stąd też w dyskusji dużo miejsca poświęca się potrzebie dalszego umocnienia gmin, usprawniania działalności urzędów gminnych i miejskich, określenia funkcji b. miast powiatowych oraz doskonalenia stylu i metod pracy gminnych i miejskich instancji partyjnych.

Na konferencje gminne i miejskie organizacje partyjne przychodzą już z konkretnym dorobkiem w rozwijaniu dyskusji nad Wytycznymi oraz w realizacji tegorocznych zadań gospodarczych. To gwarantuje, że wypracowane zostaną kierunki działania, które umocnią ich kierowniczą rolę w środowisku, pogłębią więź z ludźmi pracy, wyzwolą nowe zasoby twórczej energii i wysiłku.

Na konferencjach wybierani są także delegaci na wojewódzkie konferencje partyjne oraz członkowie miejskich i niektórych gminnych instancji partyjnych. Na delegatów oraz członków instancji partyjnych wybiera się najlepszych z najlepszych: towarzyszy ideowych, doświadczonych w działalności politycznej, wykazujących twórczą inicjatywę oraz cieszących się zaufaniem w swoim środowisku.

Owocnych obrad, towarzysze delegaci!

32 rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

Zwracając się do nowo mianowanych generałów **Henryk Jabłoński** powiedział: dowodzicie powierzonymi wam posterunkami, rozwijacie obronność kraju, uczestniczycie w realizacji przyspieszonego programu społeczno-ekonomicznego rozwoju Ojczyzny, wnosicie wielki wkład w ideowe wychowanie społeczeństwa. Wszystko to czynicie pod kierownictwem naszej partii. Jej dyrektywy są dla was niezawodnym drogowskazem. Wasza wierność partii pozwala o naszym wojsku mówić — Ludowe Wojsko Polskie.

Akty nominacyjne z rąk I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka** otrzymali: na stopień generała broni WP — generał dyw. **Włodzimierz Sawczuk**; na stopień generała dyw. WP — generałowie brygady: **Mieczysław Dębicki, Jerzy Modrzewski, Władysław Mróz, Zbigniew Ohanowicz, Jerzy Skalski**, na stopień generała brygady WP — pułkownicy: **Ludwik Dutkowski, Kryspian Hille, Zbigniew Kamiński, Leszek Kozłowski, Kazimierz Makarewicz, Tadeusz Urbańczyk.**

Akty nominacyjne na stopień generała brygady MO otrzymali pułkownicy: **Jan Słowikowski, Konrad Straszewski.**

W imieniu wyróżnionych podziękował gen. broni **W. Sawczuk.**

Gratulując nowo mianowanym generałom zaszczytnych wyróżnień premier **Piotr Jaroszewicz** podkreślił, że ponad 30-letnia historia istnienia ludowych sił zbrojnych oraz Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa to okres nieprzerwanej, wiernej służby Polsce Ludowej.

Premier wyraził przekonanie, że Ludowe Wojsko Polskie wierne ideałom partii, związane nierozerwalnym braterstwem broni z Armią Radziecką i innymi armiami Układu Warszawskiego wnosić będzie nadal istotny wkład w rozwój kraju i bezpieczeństwo jego granic.

W uroczystości uczestniczyli: **Edward Babiuch, Wojciech Jaruzelski, Jan Szydlak, Stanisław Kania, Stanisław Kowalczyk, Jerzy Łukaszewicz, Andrzej Werblan** oraz **Stanisław Gucwa** i **Andrzej Benesz.**

KONCERT W SALI KONGRESOWEJ

W godzinach wieczornych w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbył się uroczysty koncert zorganizowany przez St. Komitet FJN i Główny Zarząd Polityczny WP.

Na koncert przybyli: **Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kowalczyk, Andrzej Werblan**, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych, gospodarze stolicy, liczni kombatanci, młodzież.

Przybyła delegacja Armii Radzieckiej i innych bratnich armii krajów socjalistycznych.

Obecny był ambasador Związku Radzieckiego w Polsce — **Stanisław Piłotowicz.**

Po odegraniu Mazurka Dąbrowskiego przemówienia wygłosili: wiceminister Obrony Narodowej — gen. broni **Eugeniusz Molczyk** i dowódca północnej grupy wojsk Armii Radzieckiej — gen. lejtn. **Oleg Kuliszew.**

W części artystycznej zaprezentowane zostało oratorium „Zagrajcie nam dzisiaj wszystkie srebrne dzwony".



HISZPANIA. Ulice miast i drogi w prowincji baskijskiej są szczególnie silnie patrolowane przez uzbrojoną policję wspomaganą przez Guardia Civil. CAF

Dnia 9.X.1975 r. zmarła

HELENA FIEDOROWICZ
z domu Puczyńska

najukochańsza

ŻONA i MAMUSIA.

Pozostają w głębokim smutku mąż, córki i syn.

Wyprowadzenie zwłok i pogrzeb odbędzie się w sobotę 11.X. 1975 r. o godz. 13.00 z Domu Żałoby na Cmentarzu Komunalnym.
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

g 4700-1

Pracownicy Wojewódzkiego Szpitala im. J. Śniadeckiego w Białymstoku żegnają z głębokim żalem zmarłego w dniu 10 października 1975 roku

PROF. DR WITOLDA STASIEWICZA

cenionego lekarza, długoletniego wicedyrektora szpitala i zasłużonego działacza służby zdrowia.

K 3785-1

W dniu 10 października 1975 roku zmarł

prof. dr med. WITOLD STASIEWICZ

Zmarły był wybitnym organizatorem i pedagogiem, który w ciągu swej długoletniej pracy oddał nieocenione usługi białostockiej służbie zdrowia.
Profesor Witold Stasiewicz od pierwszych lat powojennych włączył się z pełnym oddaniem i poświęceniem w organizowanie od podstaw społecznej służby zdrowia.
W dalszej swej pracy na różnych kierowniczych stanowiskach nie szczędził swych sił w realizowaniu powierzonych Mu odpowiedzialnych zadań.
Służba zdrowia straciła znakomitego, wypróbowanego pracownika, życzliwego, rozumnego współtowarzysza pracy i przyjaciela, człowieka dobrze zasłużonego Białostoczyźnie.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku

K 3780-1

Umowa między PRL i RFN o zaopatrzeniu emeryłalnym i wypadkowym

Dokument stwierdza m.in., że umowa obejmuje:
— **w PRL:**

a) **zaopatrzenie emerytalne** pracowników, włącznie z systemami emerytalnymi górników i kolejarzy,

b) **zaopatrzenie wypadkowe;**

— **w RFN:**

a) ubezpieczenie rentowe robotników, ubezpieczenie rentowe pracowników umysłowych i ubezpieczenie rentowe górników,

b) **ubezpieczenie wypadkowe.**

Umowa nie narusza umów jednego z państw, które zostały zawarte z państwami trzecimi: postanowień wydanych przez instytucję międzypaństwową, której członkiem jest jedno z państw oraz umowy między PRL i RFN o ubezpieczeniu społecznym pracowników wysłanych przejściowo na terytorium drugiego państwa z dnia 25 kwietnia 1973 r.

Zaopatrzenie emerytalne. Renty z zaopatrzenia emerytalnego przyznaje, według obowiązujących ją przepisów, instytucja ubezpieczeniowa państwa, na którego terytorium osoba uprawniona mieszka. Instytucja przy ustalaniu renty uwzględnia według obowiązujących ją przepisów okresy ubezpieczenia, okresy zatrudnienia oraz okresy z nimi zrównane w drugim państwie w taki sposób, jak gdyby zaistniały na terytorium pierwszego państwa.

Renty przysługują tylko przez okres zamieszkiwania na terytorium państwa, którego instytucja ubezpieczeniowa ustaliła rentę.

Jeżeli rencista zmieni miejsce pobytu i zamieszka na terytorium drugiego państwa, wypłata renty będzie wstrzymana z upływem miesiąca, w którym nastąpiła zmiana miejsca zamieszkania.

Osoby, które mieszkają na terytorium RFN nie mają roszczeń o zwrot składek wpłaconych do instytucji ubezpieczeniowych PRL. Osoby, które mieszkają na terytorium PRL, nie mają roszczeń o zwrot składek wpłaconych do instytucji ubezpieczeniowych RFN.

Zaopatrzenie wypadkowe. Renty z zaopatrzenia wypadkowego przyznaje, według obowiązujących ją przepisów, instytucja ubezpieczeniowa tego państwa, na terytorium którego mieszka osoba uprawniona. Instytucja przy ustalaniu renty uwzględnia według obowiązujących ją przepisów wypadki lub choroby, które zaistniały lub uznane są za zaistniałe na terytorium drugiego państwa, w taki sposób, jak gdyby zaistniały na terytorium pierwszego państwa.

Renty przysługują tylko przez okres zamieszkiwania na terytorium państwa, którego instytucja ubezpieczeniowa rentę ustaliła.

Przepisy wspólne. Świadczeń pieniężnych innych niż renty, świadczeń rzeczowych i świadczeń dla rehabilitacji, wynikających z zaopatrzenia emerytalnego lub wypadkowego, udziela według obowiązujących ją przepisów tylko instytucja ubezpieczeniowa państwa, na terytorium którego mieszka osoba uprawniona.

Instytucja ubezpieczeniowa, która udziela świadczeń na podstawie niniejszej umowy nie otrzymuje od instytucji ubezpieczeniowej drugiego państwa zwrotu poniesionych z tego tytułu wydatków.

Kolejne artykuły określają sposoby porozumiewania się ze sobą właściwych władz przy realizacji umowy, udzielania sobie wzajemnej pomocy. Świadectwa, dokumenty i inne pisma, przedkładane w ramach stosowania umowy nie wymagają legalizacji przez przedstawicielstwa dyplomatyczne lub urzędy konsularne.

W przepisach przejściowych i końcowych stwierdza się m.in., że umowa uzasadnia prawa i zobowiązania do świadczeń tylko za okres po jej wejściu w życie. Przy ustalaniu świadczeń uwzględnia się również zaistniałe przed jej wejściem w życie okresy ubezpieczenia, okresy zatrudnienia, okresy z nimi zrównane oraz inne związane z tym istotne okoliczności.

Jeżeli na podstawie wiążącej decyzji rentowej lub prawomocnego orzeczenia osobom mieszkającym na terytorium drugiego państwa wypłacane były renty z zaopatrzenia emerytalnego lub zaopatrzenia wypadkowego w okresie przed wejściem w życie umowy, to umowa nie narusza wypłaty tych rent również w okresie po jej wejściu w życie.

Jeżeli renty z zaopatrzenia emerytalnego lub wypadkowego RFN powinny być wypłacone osobom mieszkającym na terytorium PRL za miesiąc kalendarzowy, poprzedzający wejście w życie umowy, to niniejsza umowa nie narusza wypłaty tych rent również za okres po jej wejściu w życie; odnosi się to również do nowych przypadków, stanowiących bezpośrednie następstwo poprzedniego tytułu do zaopatrzenia. Jeżeli renty według przepisów RFN o ich wypłacie w okresie pobytu za granicą powinny być wypłacane osobom zamieszkałym na terytorium PRL za okresy przed wejściem w życie umowy, to wypłata tych rent rozpocznie się najwcześniej cztery lata przed jej wejściem w życie.

Świadczenia uznaniowe z zaopatrzenia emerytalnego lub wypadkowego według przepisów obowiązujących w jednym z państw nie będą wypłacane osobom mieszkającym na terytorium drugiego państwa. Jeżeli na podstawie wiążącej decyzji lub prawomocnego orzeczenia osobom mieszkającym na terytorium drugiego państwa wypłacane były świadczenia uznaniowe w okresie przed podpisaniem niniejszej umowy, to niniejsza umowa nie narusza wypłaty tych świadczeń uznaniowych również w okresie po jej wejściu w życie.

Stosownie do czterostronnego porozumienia z dnia 3 września 1971 r. umowa będzie rozciągać się zgodnie z ustalonymi procedurami na Berlin (Zachodni).

W zakończeniu stwierdza się, że umowa podlega ratyfikacji. Dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione w Bonn możliwie najszybciej.

Umowa wchodzi w życie w pierwszym dniu drugiego miesiąca, po upływie tego miesiąca, w którym dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione.

*

W związku z podpisaniem umowy między PRL i RFN o zaopatrzeniu emerytalnym i wypadkowym dokonana została wymiana not, w myśl których instytucje ubezpieczeniowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Federalnej Niemiec podejmą w ramach zobowiązań obydwu państw, jako państw członkowskich Międzynarodowej Organizacji Pracy, wzajemną wypłatę rent zgodnie z konwencją 19 — dotyczącą równego traktowania pracowników własnych i obcych w sprawach odszkodowań za wypadki przy pracy.

Renty te będą płacone począwszy od 1 września 1972 r. tj. od daty, w której między PRL i RFN nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne.

Porozumienie dotyczące umowy o zaopatrzeniu emerytalnym i wypadkowym

Dokument głosi m. in., że rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rząd Republiki Federalnej Niemiec uzgodniły co następuje:

Dla wzajemnego zaspokojenia wszelkich roszczeń w dziedzinie zaopatrzenia emerytalnego i wypadkowego oraz uwzględniając koszty świadczeń z tytułu tych zaopatrzeń, które zrealizowane były przez instytucje ubezpieczeniowe PRL i RFN, jak również z powodu przejęcia świadczeń rentowych tych instytucji, Republika Federalna Niemiec wypłaci Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kwotę 1,3 mld DM.

Porozumienie dotyczy uregulowania roszczeń w zakresie zaopatrzenia emerytalnego i wypadkowego między obydwoma państwami i instytucjami ubezpieczeniowymi. Nie dotyczy ono roszczeń poszczególnych osób w zakresie tych zaopatrzeń, a wypłata kwoty wyżej określonej nie stwarza dla rządu PRL żadnych zobowiązań w stosunku do tych osób, prawa poszczególnych osób reguluje umowa między PRL a RFN o zaopatrzeniu emerytalnym i wypadkowym.

Na podstawie niniejszego porozumienia i wraz z jego wejściem w życie wygasają we wzajemnych stosunkach pomiędzy instytucjami ubezpieczeniowymi obu państw, a tym samym między PRL a RFN wszelkie roszczenia w zakresie wyżej wymienionym.

Ustalona kwota będzie wypłacona w trzech ratach rocznych. Pierwsza rata w wysokości 440 mln DM będzie wypłacona w ciągu 14 dni po wejściu w życie niniejszego porozumienia, następne raty w wysokości 430 mln DM każda w odstępach 12 miesięcy.

Stosownie do czterostronnego porozumienia z dnia 3 września 1971 roku porozumienie będzie rozciągać się zgodnie z ustalonymi procedurami na Berlin (Zachodni).

Porozumienie wchodzi w życie pierwszego dnia drugiego miesiąca po upływie tego miesiąca, w którym rząd RFN zawiadomił pisemnie rząd PRL, że po stronie Republiki Federalnej Niemiec spełnione są wewnątrzpaństwowe wymogi dla wejścia w życie niniejszego porozumienia.

Umowa o udzieleniu kredytu finansowego

Umowa głosi m. in. że rządy obu krajów uzgodniły, że rząd Republiki Federalnej Niemiec umożliwia Bankowi Handlowemu S.A. w Warszawie zaciągnięcie w Kreditanstalt fuer Wiederaufbau we Frankfurcie nad Menem kredytu finansowego w wysokości 1 miliarda DM.

Kredyt finansowy postawiony zostanie do dyspozycji Bankowi Handlowemu S. A. w Warszawie w 3 ratach rocznych w latach 1975, 1976 i 1977. Pierwsza rata wynosić będzie 340 mln DM i wypłacona zostanie do dnia 15 listopada 1975 r. Druga i trzecia rata będą wynosić po 230 mln DM każda; zostaną one wypłacone — druga najpóźniej do dnia 15 listopada 1976 r., trzecia w dniu 15 listopada 1977 r.

Od dnia wypłaty każdej raty kredyt finansowy będzie oprocentowany w wysokości 2,5 proc. rocznie od sumy pozostającej każdorazowo do spłaty. Spłata kredytu nastąpi w DM w 20 równych rocznych ratach, poczynając od dnia 15 listopada 1980 r.

Rząd PRL udziela Kreditanstalt fuer Wiederaufbau gwarancji na wszystkie płatności i wynikający z tego transfer, stanowiące wykonanie zobowiązań Banku Handlowego S.A. w Warszawie, określonych w kontrakcie kredytowym, który zostanie zawarty.

Stosownie do czterostronnego porozumienia z dnia 3 września 1971 r. niniejsza umowa będzie rozciągać się zgodnie z ustalonymi procedurami na Berlin (Zachodni).

Umowa wchodzi w życie w drodze wymiany not.

Wieloletni program rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej

W dokumencie tym wskazuje się na te dziedziny gospodarki, w których istnieją szczególnie korzystne perspektywy rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej między przedsiębiorstwami, organizacjami i instytucjami.

Jeśli chodzi o współpracę gospodarczą i przemysłową, program wymienia następujące dziedziny:

WĘGIEL I ENERGIA — mowa tu m. in. o rozwoju wydobycia węgla w powiązaniu z wieloletnimi dostawami z PRL do RFN, budowie nowych i rozbudowie kopalń węgla, budowie i rozbudowie elektrowni, dostawach energii elektrycznej.

PRZEMYSŁ ŻELAZA, STALI I METALI NIEŻELAZNYCH — chodzi m. in. o kooperację w produkcji maszyn i urządzeń oraz obiektów hutnictwa żelaza i stali oraz współpracę przy udostępnieniu złóż, wydobyciu i przetwórstwie miedzi, ołowiu i cynku w powiązaniu z wieloletnimi dostawami.

PRZEMYSŁ MASZYNOWY I MOTORYZACYJNY — tu wymienia się m. in. produkcję obrabiarek i narzędzi precyzyjnych, produkcję wybranych zespołów i podzespołów samochodowych oraz kooperację w produkcji łożysk tocznych i taboru kolejowego na bazie specjalizacji.

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY — w tej dziedzinie mowa m. in. o produkcji silników elektrycznych, urządzeń gospodarstwa domowego, aparatów i central telefonicznych, analogowych i cyfrowych urządzeń teletransmisyjnych.

PRZEMYSŁ OKRĘTOWY — program wymienia tu produkcję wyposażenia okrętowego.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY — współpracą ma dotyczyć m. in. rozwoju różnych form kooperacji przemysłowej łącznie z dostawami kompletnych obiektów przemysłowych, współpracę w produkcji tworzyw sztucznych, farb i lakierów, odczynników chemicznych, środków ochrony roślin i wyrobów chemii gospodarczej.

BUDOWNICTWO — chodzi np. o roboty budowlane, szczególnie przy wznoszeniu obiektów przemysłowych.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY — w tej sferze wymienia się hodowlę bydła, produkcję pasz, wykorzystanie produktów poubojowych i hodowli roślin.

W innych dziedzinach przemysłu chodzi o współpracę przy budowie fabryk mebli, okuć meblowych i konstrukcji z drewna, kooperację w produkcji wyposażenia fabryk mebli i w produkcji mebli, współpracę w dziedzinie przemysłu włókienniczego i odzieżowego, kooperację w produkcji obuwia.

Po omówieniu dziedzin współpracy na rynkach trzecich program wymienia kierunki współpracy technicznej między Polską a RFN.

Dokument stwierdza, że wymienione wyżej dziedziny stanowią wytyczne możliwości współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej i nie wykluczają współpracy w innych dziedzinach kooperacji. Obie strony podejmą szczególne wysiłki dla stworzenia korzystnych warunków pełnego wykorzystania wieloletnich pespektyw ujętych w programie. Wyrażają też gotowość aktywnego przyczyniania się do realizacji przedsięwzięć kooperacyjnych zawartych w tym programie.

Dokument głosi, że obustronne wysiłki powinny mieć na celu bardziej zrównoważony i harmonijny rozwój stosunków gospodarczych obu krajów. W tym celu przede wszystkim kooperacja powinna być oparta na szerszej podstawie, w tym również uwzględniać przedsięwzięcia kooperacyjne na zasadzie samospłaty (zapłata dostawami wyrobów pochodzących ze współpracy).

Zakończenie wizyty ministra H.D. Genschera

Ciąg dalszy ze str. 1

Warszawie powiedział, że był podobny, jak w czasie spotkania w Helsinkach 1 sierpnia br. Również w Warszawie rozmowy prowadzone były w duchu konkretności. Minister raz jeszcze podkreślił rzeczowość tych rozmów.

Min. Genscher poruszył również w odpowiedziach niektóre problemy z zakresu spraw międzynarodowych.

Po południu minister Spraw Zagranicznych RFN **Hans Dietrich Genscher** podejmował w hotelu „Bristol" śniadaniem ministra Spraw Zagranicznych **Stefana Olszowskiego.**

Wśród przybyłych gości obecni byli wicemarszałek Sejmu **Andrzej Benesz** i członkowie kierownictw szeregu resortów.

*

Po południu minister Spraw Zagranicznych RFN — **Hans Dietrich Genscher** zakończył swą dwudniową oficjalną wizytę w Polsce.

Na warszawskim lotnisku Okęcie, udekorowanym flagami obu państw, gościa, jego małżonkę i towarzyszące mu osoby pożegnał minister Spraw Zagranicznych **Stefan Olszowski.**

Obecni byli ambasadorowie Polski w RFN — **Wacław Piątkowski** i RFN w Polsce — **Hans Hellmuth Ruete.**

W kilku wierszach

Białostocki Dom Kultury Kolejarza (ul. Zwycięstwa 10) wznawia niedzielne poranki filmowe dla dzieci. 12 października projekcja rozpocznie się o godz. 11. Wyświetlony zostanie oświatowy film przyrodniczy i bajki. Wstęp wolny. (p)

Zapis protokolarny

Zapis stwierdza, że ministrowie Spraw Zagranicznych PRL i RFN spotkali się 1 sierpnia br. w Helsinkach i wysłuchali sprawozdania o wynikach rozmów, jakie prowadzone były między ambasadorem PRL w RFN a sekretarzem stanu w MSZ RFN w sprawach humanitarnych. Sprawozdanie to przyjęli oni do ekceptującej wiadomości.

Min. **Olszowski** stwierdził, że w latach 1971 do 1975, w oparciu o „Informację rządu PRL" z 1970 r. zgodę na wyjazd na pobyt stały w RFN i NRD otrzymało około 65 tys. osób.

Minister wyraził gotowość rządu PRL w dążeniu do całościowego uregulowania tej sprawy, zwrócenia się do Rady Państwa PRL o uzyskanie zgody na wyjazd dalszej grupy osób na podstawie „Informacji" i zgodnie z wymienionymi w niej kryteriami i procedurami. Strona polska stwierdziła, że w ciągu następnych 4 lat około 120 tys. do 125 tys. osób otrzyma akceptację swoich wniosków wyjazdowych. Nie przewiduje się ograniczenia czasowego dla składania wniosków przez osoby, które spełniają kryteria wymienione w „Informacji".

Min. **Genscher** oświadczył, że według obowiązujących ustaw RFN zasadniczo każdy może wyjechać, kto sobie tego życzy. Dotyczy to również każdego, kto na podstawie zaakceptowanego przez polskie władze wniosku wyjazdowego przybył do RFN i później wyraził życzenie powrotu do PRL.

SPORT

„Być albo nie być" piłkarzy Holandii

WARSZAWA (PAP) — Redaktor Anton Witkamp — szef działu sportowego najpopularniejszego dziennika holenderskiego „De Telegraaf" był jednym ze sprawozdawców meczu Polska — Holandia w Chorzowie. Po zakończeniu tego spotkania był, podobnie jak inni dziennikarze holenderscy, zaskoczony porażką wicemistrzów świata.

— A jakie nastroje panują w Holandii przed wielkim rewanżem? Redakcja sportowa PAP połączyła się z „De Telegraaf". Przy telefonie red. A. Witkamp:

— Nie pamiętam meczu międzypaństwowego w ostatnich latach, któremu towarzyszyłoby w Holandii tak wielkie zainteresowanie. Futbol jest sportem numer jeden w naszym kraju, a Holendrzy należą ostatnio do najlepszych zespołów świata. W Chorzowie przyznam szczerze, nie bardzo liczyliśmy się z możliwością przegranej, a już tak wysoka porażka jak 1:4 nie wchodziła w naszych prognozach w ogóle w grę. Teraz nie mamy już nic do stracenia. Nie urządza nas remis. Musimy wygrać i to możliwie wysoko. Czy taki wynik jest realny? W sporcie wszystko jest możliwe. Reprezentację Holandii stać na dużo lepszą grę, niż w Chorzowie. Zwłaszcza na własnym boisku i przy dopingu tysięcy kibiców. Wszyscy zdajemy sobie jednak sprawę jak ciężkie zadanie czeka naszych piłkarzy. Polacy udowodnili nieraz, a ostatnio w Łodzi, że są jedną z najlepszych aktualnie drużyn świata. Zapowiada się piękny mecz, w którym staną naprzeciw siebie drużyny najwyższej klasy...

W KRAJU I NA ŚWIECIE

DRUGIE ZWYCIĘSTWO POLSKICH SIATKARZY

W rozegranym w Warszawie rewanżowym pojedynku reprezentacja Polski w siatkówce ponownie pokonała zespół Ukraińskiej SRR, tym razem 3:0 (15:1, 15:8, 15:6).

BECKENBAUER: „OBECNIE NAJGROŹNIEJSI — POLACY"

Jeden z najsłynniejszych piłkarzy świata — Franz Beckenbauer, kapitan mistrzów świata 1974 udzielił wywiadu z okazji oczekującego tego gracza 93 międzypaństwowego meczu z Grekami i 50 z rzędu występu w oficjalnym spotkaniu reprezentacji RFN.

„Moim marzeniem jest uwieńczenie swego setnego występu w drużynie narodowej zdobyciem tytułu mistrzów Europy 1976. Nie będzie to łatwe zadanie. Obecnie za najsilniejszych konkurentów uważam znajdujących się w świetnej formie Polaków. Groźnymi przeciwnikami mogą być również Anglicy, Holendrzy i Hiszpanie".

WYCZYN POLSKIEGO KOLARZA TURYSTY

Redakcja sportowa PAP otrzymała dalekopisowy meldunek ze szwedzkiej miejscowości Helsingborg od red. Józefa Pałkiewicza z miesięcznika „Horyzont". Dokonał on nie lada turystycznego wyczynu pokonując na rowerze trasę z Gibraltaru do Malmoe. W sumie rowerzysta podróżował wzdłuż wybrzeża w ciągu 93 dni. Pokonał dystans 7.150 km, a trasa jego podróży prowadziła przez dziewięć krajów. Począwszy od Sewilli do Malmoe red. Pałkiewicz zawitał do 712 miejscowości nadmorskich.

BRYDŻYŚCI WZNOWILI LIGOWE ROZGRYWKI

Po pięciomiesięcznej przerwie, ligowe drużyny brydża sportowego rozpoczęły drugą rundę spotkań o tytuł mistrza Polski.

Oto czołówka tabeli:

1. Budowlani Poznań	211 pkt.
2. Wisła Kraków	179 pkt.
3. Neptun Gdańsk	165 pkt.

W II lidze, w Grupie Północnej prowadzi młoda drużyna warszawskiego Hutnika 154 pkt. wyprzedzając o 6 pkt. byłych I-ligowców WZGS Szczecin, a w grupie Południowej na czele jest zespół AZS Kraków 165 pkt. przed Gwardią Wrocław 151 pkt.

30 MIESIĘCY WALCZYĆ BĘDĄ SZACHISTKI POLSKI I ZSRR

Dla uczczenia Międzynarodowego Roku Kobiet federacje szachowe Polski i ZSRR organizują pierwszy w historii międzypaństwowy mecz korespondencyjny, w którym grać będą tylko kobiety. Spotkanie rozegrane zostanie na 10 szachownicach.

Rozpoczęcie meczu nastąpi 1 listopada a zakończenie — po 30 miesiącach gry. Zawodniczki rozegrają po jednej partii, zgodnie z przepisami Międzynarodowej Federacji Szachowej Gry Korespondencyjnej (ICCF).

Obie federacje ustaliły najsilniejsze składy.

PRZEPLATANIEC

BOKS

W najbliższym czasie czekają młodych polskich bokserów poważne próby w postaci dwóch międzypaństwowych meczów juniorów NRD — Polska (17 i 19 października na terenie NRD) oraz szeroko reklamowanego turnieju juniorów 7 stolic państw socjalistycznych (22—26 października w Warszawie) z udziałem zespołów Moskwy, Budapesztu, Bukaresztu, Berlina, Sofii, Pragi i Warszawy. W turnieju tym wystąpi także reprezentacja Polski juniorów. Najlepsi młodzi pięściarze polscy przygotowują się do tych prób na zgrupowaniu w Zakopanem. W gronie powołanych przez PZB zawodników znaleźli się dwaj białostoczanie: złoty medalista IV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży — **Sławomir Micewicz** i brązowy medalista tejże IV OSM — **Jan Krysiuk** (obaj Gwardia). Pierwszy z nich startuje aktualnie w NRD w turnieju młodych bokserów pionu gwardyjskiego krajów socjalistycznych.

Przekazując nam tę informację trener młodych gwardzistów białostockich **Erwin Łucki** podkreślił przychylny stosunek do sportowców dyrekcji szkół, w których uczą się obaj pięściarze; w wypadku Micewicza — ZSZ nr 1, a w wypadku Krysiuka — Technikum Budowlanego dla Pracujących na Antoniuku.

ZAPASY

Jak nas poinformował trener — koordynator zapasów z Wojewódzkiej Federacji Sportu, Czesław Pieszkur, czynione są próby powołania nowych grup zapaśniczych. Istnieją jednak duże kłopoty z pozyskaniem sal na zajęcia, w których można by rozłożyć maty. Powodzeniem zakończyła się próba wejścia do sali SP nr 31 w Dojlidach. Pieczę instruktorską nad grupą objął **Ryszard Grzegorzewski.** Na duże trudności napotyka natomiast powołanie grupy w Choroszczy, gdzie jest sporo młodzieży i są specjaliści do prowadzenia zajęć zapaśniczych. Naczelnik Choroszczy jest przychylnie ustosunkowany do propozycji. Sprawa rozbija się jednak o brak możliwości wejścia z zajęciami do sali. Obiekt z którego pragnęliby korzystać przyszli zapaśnicy (salka w dawnej szkole) jest w gestii szpitala w Choroszczy i, jak nas poinformował dyrektor, jest szpitalowi niezbędnie potrzebna do innych celów. A może jednak znajdzie się w Choroszczy pomieszczenie do treningów zapaśniczych? Zarządzenia odgórne mówią jednoznacznie o potrzebie udostępniania sportowcom sal szkolnych.

Nasz region opuścił zapaśniczy szkoleniowiec **Lech Rekuć,** a w ślad za nim uczynił to samo utalentowany młody zapaśnik — **Joszczyk.**

LEKKA ATLETYKA

Z udziałem reprezentacji LZS z 43 województw odbyły się w Sierakowie drużynowe zawody lekkoatletyczne juniorów starszych o puchar ZG ZSMW. Reprezentacja woj. białostockiego zajęła w nich 9 miejsce, suwalskiego — 10 i łomżyńskiego — 16 miejsce. Indywidualnie spośród reprezentantów naszego regionu zwycięstwa odnieśli **Puciłowska** (B-stok) w biegu na 800 m — 2.19,1 i **Wróblewski** (Suwałki) w skoku w dal — 6,69. Warunki atmosferyczne podczas rozgrywania zawodów były niekorzystne. (ko)

SPORT MASOWY

Dla uczczenia Dnia Wojska Polskiego oraz Tygodnia Ligi Obrony Kraju odbyły się w Zambrowie doroczne zawody strzeleckie (z kbks) pracowników Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Startowało 75 kobiet i mężczyzn z 11 wydziałowych kół LOK. Bezkonkurencyjnym okazał się przedstawiciel wydziału przędzalni — **Jan Brewczyk** — 88 pkt., wyprzedzając prezesa Zarządu Zakładowego LOK — **Witolda Zakościelnego** — 77 pkt. W nieliczonej grupie kobiet I miejsce zajęła **Danuta Puciata** — 59 pkt. W relacji drużynowej zwyciężyła zmiana I przędzalni. (oles)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Piłka ręczna. Godz. 18 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet SZS AZS Białystok — Piotrcovia Piotrków Trybunalski.

Godz. 15 — sotarowe boisko AM w Białymstoku — mecz ligi międzywojewódzkiej mężczyzn SZS AZS B-stok — Start Sierpc.

Koszykówka. Godz. 15.30 — sala przy ul. Suchej w Białymstoku — turniej otwarcia sezonu w koszykówce mężczyzn. Startuje osiem zespołów: Start Starachowice, Skra Warszawa, Znicz Pruszków, SZS AZS B-stok, ŁKS Łomża, Społem Bielsk P., TWM B-stok i SZS AZS II B-stok. Początek drugiego dnia turnieju — w niedzielę o godz. 8.30.

Lekka atletyka. Godz. 15 — stadion zwierzyniecki w Białymstoku — I rzut drużynowych mistrzostw szkół rolniczych naszego regionu. Dalszy ciąg zawodów w niedzielę o godz. 10.

NIEDZIELA

Piłka nożna. Godz. 15 — stadion Gwardii w Białymstoku — mecz II ligi Jagiellonia — Zagłębie Wałbrzych.

Mecze klasy okręgowej: Jagiellonia II — Włókniarz (godz. 10, stadion przy ul. Jurowieckiej), Gwardia — Sokół (godz. 12, stadion Gwardii), Pogoń — Mazur (15), Husar — Ognisko (11), Puszcza — Warmia (15), Rominta — Wigry (15).

Mecze olsztyńskiej klasy okręgowej (grupy I): Stomil — Victoria, Vegoria — Metalowiec, Granica — Śniardwy, Mamry — Jurand, Mazur — Agrokompleks. Początek spotkań o godz. 13.

Piłka ręczna. Godz. 10 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz II ligi kobiet SZS AZS Białystok — Piotrcovia Piotrków.

Godz. 11 — sotarowe boisko AM w Białymstoku — mecz ligi międzywojewódzkiej mężczyzn SZS AZS II B-stok — Elektronik Piaseczno.

Pływanie. Godz. 12 — pływalnia SWOS przy Technikum Mleczarskim w Białymstoku — spartakiada pracowników służby zdrowia woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Kometka. Godz. 10 — sala SP nr 25 przy ul. Zwierzynieckiej w Białymstoku — finałowy turniej na szczeblu woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego o puchar ZG TKKF. Rozgrywki odbędą się w dwóch grupach wiekowych.

ODWOŁANIE ZAWODÓW ŁUCZNICZYCH

Planowane na 11 i 12 października w Białymstoku wojewódzkie zawody łucznicze o puchar WFS zostały odwołane z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych.

(ko)

z zagranicy

Lata tworzenia

Korespondencja z Grodna

Najpierw kilka liczb. W ciągu jednej minuty przemysł Grodzieńszczyzny produkuje: 15,5 m tkanin wełniano-skórzanego, 1,6 tony cementu, ponad 2 tony nawozów sztucznych, 3,4 m sześc. konstrukcji żelbetonowych.

Te fakty świadczą o ogromie pracy włożonej przez robotników, kołchoźników, inteligencję w rozwój społeczno-ekonomiczny Grodzieńszczyzny.

Okres między dwoma zjazdami partii upłynął pod znakiem wzmożonej aktywności komunistów i wszystkich ludzi pracy, współzawodnictwa socjalistycznego w przemyśle oraz na polach kołchozów i sowchozów, osiągnięć w różnych sferach ekonomiki i kultury. Do końca bieżącego rozsunku produkcja przemysłowa wzrośnie półtora raza w stosunku do ubiegłej pięciolatki, przy czym ponad 70 proc. przyrostu produkcji uzyskano bez dodatkowego zatrudnienia.

Dziewiąta pięciolatka jest okresem korzystnych zmian jakościowych w produkcji. 140 asortymentów naszych towarów otrzymało znak jakości. Eksport wzrósł ponad dwukrotnie. Na współczesnych, bardzo wymagających rynkach zbytu, wyroby grodzieńskich chemików, metalowców, meblarzy, pracowników zakładów odzieżowych, wołkowyskich cementowników, lidzkich producentów obuwia i pracowników huty szkła cieszą się dobrą marką.

Szczególnie dobrze pracuje się tam, gdzie wykorzystano doświadczenie mińskiej fabryki maszyn elektronowych im. G. K. Ordżonikidze w zakresie kompleksowego systemu organizacji pracy bez braków. Przede wszystkim mam tu na myśli przodujące zakłady pięciolatki — grodzieńskie zjednoczenie przemysłowe „Azot" im. Prytyckiego, fabrykę wałów przegubowych im. 50-lecia ZSRR, grodzieński kombinat materiałów budowlanych, hutę szkła „Niemen", lidzką fabrykę obuwia i inne przedsiębiorstwa Obwodu.

Strony kroniki dziewiątej pięciolatki na Grodzieńszczyźnie wypełniają sukcesy pracowników rolnictwa. Pięć lat z rzędu Obwód Grodzieński zwyciężał w republikańskim współzawodnictwie o zwiększenie produkcji mięsa. Znacznie przekroczył plany dostaw zbóż, ziemniaków, mleka, jaj. Zgodnie z uchwałami XXIV Zjazdu KPZR realizowany był program kompleksowego rozwoju produkcji rolnej, wszechstronnej intensyfikacji i uprzemysłowienia rolnictwa. Wiele wysiłku włożyliśmy w rozwój specjalizacji produkcji rolnej oraz usprawnienie systemu obsługi technicznej kołchozów i sowchozów.

Na początku roku 1973 utworzono w Obwodzie 52 terenowe zjednoczenia rolne, w skład których weszło 95 proc. kołchozów i sowchozów. Na podstawie dokładnych techniczno - ekonomicznych ekspertyz określono rozmiary i kierunki specjalizacji zjednoczeń. Przedtem prawie wszystkie gospodarstwa uprawiały buraki cukrowe i len. Obecnie produkcję buraków skoncentrowano w sześciu rejonach uzyskujących wysokie plony i zlokalizowanych w pobliżu cukrowni. Len uprawiają gospodarstwa w pozostałych 11 rejonach. Warzywa przeważnie uprawiane są przez zjednoczenia sowchozów specjalizujących się w produkcji zarówno mleka jak i warzyw, a w rejonach, gdzie nie ma takich sowchozów — w 1—3 gospodarstwach. Krótko mówiąc, przedtem warzywa uprawiało 180 gospodarstw, teraz jest ich 40 (produkcja zwiększyła się prawie czterokrotnie). W stosunku do roku ubiegłego kołchozy i sowchozy zwiększyły produkcję mleka i mięsa o 8 proc. a jaj — o 13 proc.

W okresie pięciolatki znacznie podniósł się poziom życia kulturalnego społeczeństwa. Dzisiaj Obwód Grodzieński posiada 873 kluby z księgozbiorem sięgającym 9 mln tytułów, 29 szkół muzycznych z 15 filiami. Wiele z tych placówek powstało w okresie ostatniej pięciolatki.

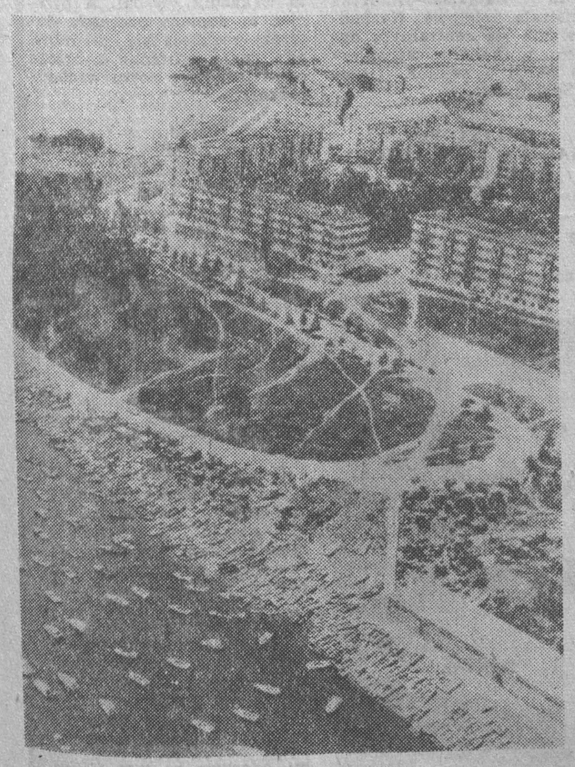
Nasz Obwód — w porównaniu z innymi — posiada odmienną specyfikę. Liczne wsie, wchodzące w skład kołchozów, mają rozrzuconą zabudowę. By ułatwić im kontakt z kulturą utworzyliśmy 32 ogniska życia kulturalnego. Są to kluby bądź domy kultury, które roztaczają patronat nad działalnością kulturalną w rejonach. Istotnym ułatwieniem w ich terenowej pracy są tzw. autokluby, które cieszą się dużą popularnością. W ich programach przewidziane są nie tylko występy artystów, ale również prelekcje na tematy międzynarodowe oraz spotkania z ludźmi ciekawych zawodów.

Nie tak dawno dokonano reorganizacji bibliotek. Zlikwidowano 312 małych placówek istniejących przy klubach, a na ich miejsce utworzono samodzielne biblioteki. Stały się one filiami jednej scentralizowanej biblioteki, z której w krótkim okresie czasu można sprowadzić na zamówienie żądany egzemplarz książki. Przyczyniło się to do wzrostu liczby czytelników w ostatniej pięciolatce o 57 tysięcy osób.

Każdy dzień przynosi ludziom radzieckim nowe sukcesy w pracy i nowe radości w życiu prywatnym. Te sukcesy są pomnażane dzięki ścisłej współpracy dwóch bratnich narodów — polskiego i radzieckiego. Spotykamy niemało przykładów przyjaźni między mieszkańcami Białostocczyzny i Grodzieńszczyzny.

Obecnie Grodzieńszczyzna jak i cały naród radziecki przygotowuje się do XXV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Zadania dziewiątej pięciolatki zostały przekroczone o setki tysięcy ton nawozów azotowych, dziesiątki tysięcy ton cementu, wiele materiałów budowlanych, obuwia, odzieży i innych wyrobów. Każdy człowiek, kolektyw, fabryka i kołchoz robią wszystko, by przed Zjazdem partii zwiększyć produkcję, podnieść jakość, wnieść istotny wkład w budownictwo komunizmu w Związku Radzieckim.

ALEKSANDER BOGUSZ
redaktor naczelny „Grodzieńskiej Prawdy"



Amursk — jedno z młodych miast radzieckiego Dalekiego Wschodu, powstałych w miarę rozwijającego się przemysłu. W Amursku czynny jest m. in. kombinat celulozowo-papierniczy.

NA ZDJĘCIU: widok miasta od strony Amuru.

CAF — TASS

Ciąg dalszy ze str. 1

„pierwotni" Rzymianie mieli do dyspozycji kilkaset łaźni (takich domów kultury), kilkadziesiąt amfiteatrów (skrzyżowanie teatru z cyrkiem, a czasem z hipodromem), że wcale często chodzili do bibliotek (połączonych z czytelniami) i wcale nierzadko na... spotkania autorskie. I jak tu się dziwić, że kultura starożytnego Rzymu do dziś fascynuje i uczy? A tak na marginesie: „pierwotni" mieszkańcy rzymskiej prowincji znali podobno śniwiarkę, władze Rzymu obowiązek ochrony środowiska naturalnego, a Neron spalił podobno miasto nie dlatego, że był cymbał (chociaż raczej był cymbał), ale dlatego, że nie miał gdzie budować nowych i wspaniałych gmachów.

Białystok - miasto otwarte

5. Białystok zdołał wybić się na miasto prawie dwustutysięczne, w miarę uprzemysłowione i zajmujące niemałą powierzchnię. W Białymstoku dojrzewa, a nawet już dojrzała świadomość faktu, że miasto powinno być nowoczesne i wygodne, czyste i po prostu ładne; stąd mnożą się konkursy urbanistyczne i architektoniczne (Centrum, Białostoczek, Starosielce alias Nowosielce), a dyskusje o jego urbanistyczno-architektonicznym kształcie stają się niebezpiecznie dociekliwe. W Białymstoku dwie wyższe uczelnie — Akademia Medyczna i Politechnika Białostocka — z sukcesem i dość dawno przekroczyły próg radosnej improwizacji, a trzecie — Filia Uniwersytetu Warszawskiego — zdaje się go właśnie przekraczać. Nowo utworzone filie uczelni artystycznych — Wydział Lalkarski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filia Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej — tworzą mocny fundament pod rozwój kompleksowo ujmowanego systemu kształcenia artystycznego i — co więcej — są to struktury tworzone od razu serio, z pomyślunkiem o ich dalszych losach i możliwościach działania, a nie tylko ot, tak „aby było". Białostockie placówki artystyczne (teatry, Filharmonia, Estrada) i cały system tworzenia i upowszechniania kultury po etapie intensywnego wzmacniania bazy i zaplecza (gwoli ścisłości dodajmy, że etap ten trwa i musi trwać nadal) wkroczył chyba w etap kolejny: przemian jakościowych.

Coraz więcej i głośniej mówi się także o konieczności doskonalenia kadr i o obowiązkach wynikających z postulatu demokratyzacji kultury, a więc o właściwym upowszechnianiu i udostępnianiu dóbr kultury. I to „mówi się" jest faktem, bez względu na zapędy ćwierćznawców od kultury, którym żal epoki gładkich i sążnistych sprawozdań, nigdy nie realizowanych scenariuszy w kilku tomach, okolicznościowych imprez i imprezek „z okazji", a także tym podobnych zjawisk zaśmiecających rzeczywistość naszej kultury.

6. Miałem napisać o faktycznych szansach Białegostoku w wypełnianiu obowiązków miejskiego ośrodka ponadregionalnego; o tej roli, jaką wyznaczył mu podział administracyjny kraju i przez lata gromadzony a szczególnie intensywnie pomnażany ostatnio, potencjał materialny i kadrowy. Sądzę, że niektóre z warunków przesądzających o możliwości spełniania takiej roli udało mi się wskazać „przy okazji": myślę o nauce, kulturze, architekturze i doskonaleniu kadr. Dodam do tego warunki kryjące się w doskonaleniu poziomu prasy — „Gazety Współczesnej" i „Kontrastów", doskonaleniu działania rozgłośni Polskiego Radia i właściwie — można by jeszcze... Tyle tylko, że rzecz nie w wyliczaniu jacyśmy to my posaźni, ale w zrozumieniu ogólnych uwarunkowań; w zrozumieniu konieczności podwójnego otwarcia.

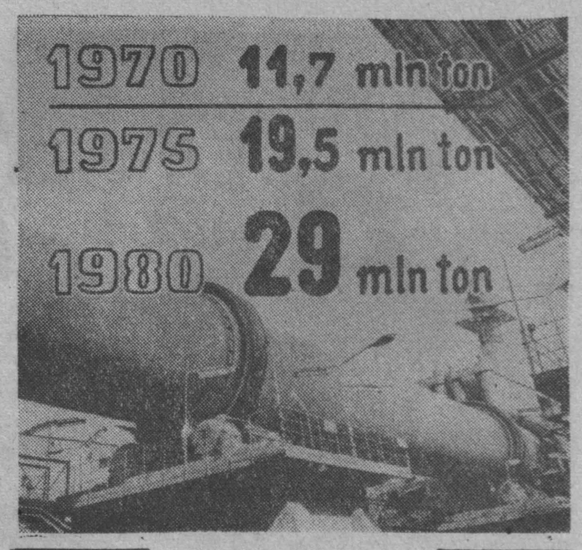
Otwarcia przede wszystkim na to wszystko, co dobrze służy Białemustokowi, co sprawia, że staje się on miastem nowoczesnym i prężnym ośrodkiem kulturotwórczym. Otwarcia koniecznego na nowe bez względu na protesty ludzi nadmiernie przywiązanych do znoszonych kapci i kanapy z wystającymi sprężynami.

Z otwarcia tak rozumianego — wynika szansa „otwarcia" kolejnego: otwarcia na cały region.

Tylko pod warunkiem, że Białystok będzie nadal ośrodkiem dobrze i jeszcze lepiej działających instytucji artystycznych, rezerwuarem kadr o możliwie najwyższych kwalifikacjach, prężnych i dobrze działających uczelni — tylko pod takim warunkiem będzie potrzebny mieszkańcom sąsiadujących z nami województw. Potrzebność ta pojawiać się będzie wtedy, gdy kończą się matury w szkołach i trzeba wybierać kierunek przyszłych studiów, gdy trzeba zgłosić zapotrzebowanie na naukowe „rozpracowanie" — ważnego ze społecznego punktu widzenia — problemu, gdy trzeba przygotować kadry dla potrzeb gospodarki i kultury albo wtedy, gdy w trosce o właściwe zaspokajanie potrzeb kulturalnych społeczeństwa trzeba „sprowadzić" teatr, filharmonię czy zespół estradowy. Wiadomo, że powinien to być dobry teatr, dobra orkiestra symfoniczna i dobry zespół. A dobry — z punktu widzenia tych wszystkich, którzy serio traktują ponadregionalne funkcje Białegostoku i którym rzeczywiście zależy na randze tego miasta — może być przecież także i białostocki. Oby tak było, obyśmy mogli mówić, że tak jest.

FRANCISZEK PIĄTKOWSKI

P.S. Poruszyliśmy w sposób dyskusyjny i z konieczności niepełny tylko jeden aspekt rzeczywistości olbrzymiego i skomplikowanego organizmu, jakim jest współczesne miasto. Uwagi te dotyczyły, na przykładzie Białegostoku, wyłącznie kulturotwórczej „infrastruktury" miejskiej, jej blasków i cieni. Sądzimy, że kolejni autorzy zabierając głos w dyskusji w cyklu „Pejzaże miejskie" podejmą inne wątki, zwrócą uwagę na inne funkcje miasta (społeczno-gospodarczą, administracyjną itd.). Nie ulega bowiem wątpliwości, że w toczącej się dyskusji przedzjazdowej nie można pominąć również tematu miasta i jego wielostronnej roli. (Red.)



Cement cenniejszy niż złoto

Trudno jest sobie dzisiaj wyobrazić realizację wielkiego programu budownictwa przemysłowego, setki planów inwestycyjnych wykonanych i przekroczonych w mijającej pięciolatce, gdyby produkcja materiałów budowlanych w Polsce nie uległa tak radykalnej przemianie. Zintensyfikowano produkcję istniejących dotychczas cementowni w Łubelskim, opolskim i kieleckim białym zagłębiu, zmodernizowano linie technologiczne, wybudowano nowe zakłady. Podstawowe tworzywo dla każdego nowego obiektu zaczęło spływać na rozpoczęte inwestycje. Producentom materiałów budowlanych zapalono zielone światło.

Na ogromnym wzroście ilości budulca skorzystaliśmy wszyscy. Założony program budownictwa mieszkaniowego został zrealizowany i przekroczony. Najpierw mogliśmy postawić blisko 100 fabryk domów, by w następstwie zastosować metody wielkoprzemysłowe, przyśpieszające tak wydatnie realizację programu. Mając cement powiększyliśmy także wielkość powierzchni mieszkalnej na każdego statystycznego Polaka, stwarzając rodzinom rozwojowym szansę uzyskania większego metrażu.

Cement zadecydował również o lepszym zaopatrzeniu rynku, zbudowaliśmy bowiem w tej pięciolatce tyle zakładów przemysłu lekkiego, że ładne dzianiny trafiają do sklepów w coraz większych ilościach. (AS)

Fot. CAF—Archiwum

W województwie suwalskim

Kolejny etap przedzjazdowej kampanii

Kolejny etap kampanii przedzjazdowej, konferencje miejskie, gminne i miejsko-gminne, rozpoczęły w województwie suwalskim konferencje w Skomacku i Kowalach Oleckich.

W konferencji gminnej w Skomacku uczestniczył wicewojewoda suwalski — Józef Kapel. Podstawą do dyskusji był referat Egzekutywy Komitetu Gminnego PZPR i wystąpienie naczelnika Urzędu Gminnego. Omówiono w nich działalność partii w ostatnim okresie oraz problemy gospodarcze i produkcyjne. Wskazywano przy tym na zwiększenie w ostatnim czasie obsady bydła i owiec, na zwiększoną kontraktację zbóż i — co warte podkreślenia — na wykonanie planu skupu mleka.

Dyskusja koncentrowała się wokół problemów szerokiej kooperacji z PGR, która aktywizuje specjalizację gospodarstw indywidualnych; towarzysze wskazywali także na wysoką produkcyjność miejscowych państwowych gospodarstw rolnych.

Inną grupą spraw, które znalazły swój wyraz w dyskusji były sprawy kultury na terenie wsi: wskazywano na sposoby dalszej aktywizacji całego środowiska wiejskiego.

Podstawą do dyskusji na konferencji gminnej w Kowalach Oleckich, w której obradach uczestniczył wicewojewoda suwalski — Aleksy Łozowski, był referat I sekretarza KG PZPR Stanisława Cieśluka. Przedstawiono w nim osiągnięcia społeczno-gospodarcze gminy oraz program rozwoju na lata 1976—1980.

Dyskutanci zaaprobowali założenia rozwoju społeczno-gospodarczego gminy, zwracając jednocześnie uwagę na możliwości realizacji tego programu. W dalszej części podniesiono wiele problemów, które powinny być rozwiązane w najbliższych latach. Za najpilniejsze uznano: — wysiłki celem poprawy sytuacji mieszkaniowej we wsi gminnej, rozbudowę szkoły zbiorczej i budowę ośrodka zdrowia.

Zabierający głos towarzysze podkreślili duży wkład organizacji partyjnych w realizacji zadań wytyczonych przez VI Zjazd partii, zwracając uwagę na znaczny wzrost szeregów gminnej organizacji partyjnej.

Na zakończenie obrad głos zabrał wicewojewoda — Aleksy Łozowski, wysoko oceniając dotychczasowe osiągnięcia i ambitne plany na przyszłość.

(jag)

Członkowie Sejmowej Komisji Zdrowia na BIAŁOSTOCCZYŹNIE

Zespolenie AMB z regionem

Przez dwa dni gościła w województwie białostockim i łomżyńskim grupa posłów reprezentujących Sejmową Komisję Zdrowia i Kultury Fizycznej. Celem wizyty było zebranie materiałów na temat roli akademii medycznych w zakresie doskonalenia ochrony zdrowia w różnych częściach kraju.

Podkomisji przewodniczył prof. dr Marian Górski, zaś posłom towarzyszył wicedyrektor Departamentu Szkolnictwa i Nauki, Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej — Zdzisław Suwała.

W pierwszym dniu pobytu posłowie spotkali się z władzami białostockiej Akademii Medycznej. W trakcie rozmowy, w której uczestniczył wicewojewoda białostocki — Zenon Świtaj i rektor AMB — prof. dr Konstanty Wiśniewski, omówiono jakość i zakres usług, jakie uczelnia świadczy dla północno-wschodnich terenów Polski.

Prócz badań naukowych — podstawowych i stosowanych — oraz działalności dydaktyczno-wychowawczej, białostocka akademia chce być jak najbliżej potrzeb regionu w dziedzinie ochrony zdrowia. Wystarczy przypomnieć, że zainicjowała ona i przeprowadziła masowe, wieloletnie badania wśród kobiet Białostoczyzny, dzięki którym opracowano metody wczesnego wykrywania i zapobiegania chorobom nowotworowym narządu rodnego. Dodajmy, iż uczelnia prowadzi również systematyczne rozpoznania zachorowalności mieszkańców wsi i pracowników wielkich zakładów przemysłowych. Niedawno Akademia podpisała wieloletnie umowy, m.in. z „Telzą" i „Fastami". Badać się tam będzie wpływ warunków pracy na powstawanie chorób przemysłowych.

W czwartek po południu posłowie wizytowali Filię Warszawskich Zakładów Telewizyjnych „Telza" i Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty". W piątek z rana przebywali w Hajnowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego. W każdym z przedsiębiorstw posłowie zapoznali się z dotychczasowymi efektami współpracy tych zakładów z białostocką Akademią Medyczną.

Na zakończenie pobytu posłowie zwiedzili skansen i spotkali się z władzami miasta w Nowogrodzie.

(jar)

Krajowy Bank Inicjatyw zdobywa popularność

W ramach ogólnonarodowej dyskusji nad Wytycznymi na VII Zjazd partii zainicjowaliśmy na łamach „Gazety Współczesnej" kilka interesujących cykli tematycznych, zachęcając ludzi pracy naszych województw do myślenia o sprawach publicznych. Popularyzacji wzorców socjalistycznego stosunku do pracy i socjalistycznych norm współżycia społecznego służy nasza akcja pod hasłem „PRACUJĘ Z PRZYJEMNOŚCIĄ". Hasło „ŻYJE SIĘ RAZ" patronuje dyskusji o wyższej jakości życia.

Ogłosiliśmy również **Krajowy Bank Inicjatyw**, który stanowi okazję do zaprezentowania godnych popularyzacji inicjatyw nowatorskich i przedsięwzięć organizatorskich przyspieszających proces postępu społecznego i cywilizacyjnego w naszym kraju.

Pragniemy w ten sposób wzbogacić program działania na nadchodzące lata, który wytyczony zostanie na VII Zjeździe PZPR. Organizując nasz BANK zwróciliśmy się do aktywu politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego we wszystkich 49 województwach, prosząc o zaprezentowanie na łamach „Gazety Współczesnej" najlepszych doświadczeń i inicjatyw społecznych ze swego terenu. Do współpracy zaprosiliśmy również naszych kolegów dziennikarzy z gazet wojewódzkich. Akcja nasza spotkała się z niezwykle przychylnym przyjęciem i pełnym poparciem, zarówno ze strony Czytelników jak i zaproszonych do współpracy z BANKIEM władz wojewódzkich. Otrzymaliśmy już pierwsze potwierdzenia udziału w Krajowym Banku Inicjatyw, m.in. z **Krakowa, Wrocławia i Bydgoszczy.** Odezwali się koledzy po piórze, gratulując nam znakomitego pomysłu. Na łamach **„Życia Warszawy"** ukazało się obszerne omówienie naszego BANKU INICJATYW. Czytamy tam. m.in.: **„Kolegom z „Gazety Współczesnej" życzymy powodzenia, zaś na stronicach „Życia" rezerwujemy już miejsca na relacje z działalności Krajowego Banku Inicjatyw".**

Serdecznie dziękujemy za listy naszym Czytelnikom, a zwłaszcza **Michałowi Matwiejukowi** z Bielska Podlaskiego, którego obszerne „studium" z zakresu organizacji produkcji rolnej i hodowlanej wnikliwie przeanalizujemy. Dziękujemy również **Sergiuszowi Weremiukowi** z **Dubin** koło Hajnówki. Propozycją Pana zainteresujemy odpowiednie czynniki.

Dziękujemy wszystkim, nie wymienionym tu z nazwiska (a otrzymaliśmy m.in. list z Otrębusów w woj. warszawskim). Zachęcamy, piszcie do nas nadal. Każdą propozycję rozpatrzymy i w miarę możliwości postaramy się spopularyzować.

Nasz adres: **Redakcja „Gazety Współczesnej", ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Prosimy o dopisek na kopercie: „Krajowy Bank Inicjatyw".**

(p)

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

SZERSZY WYMIAR

Kontakty polsko-kanadyjskie **są coraz bardziej** owocne. Widać to choćby w **ożywionym rytmie** dwustronnych stosunków gospodarczych i politycznych. Widać to także w **aktywnym działaniu** na rzecz międzynarodowego odprężenia.

Ostatnio gościliśmy w naszym kraju ministra Spraw Zagranicznych Kanady — A. J. MacEachena. Celem tej wizyty była przede wszystkim ocena dotychczasowej współpracy wzajemnej oraz dalszy wszechstronny jej rozwój. Oczywiście ocena ta jest ze wszech miar pozytywna. Wystarczy przypomnieć, że w okresie ostatnich czterech lat wzajemne obroty handlowe wzrosły aż czterokrotnie. A przecież nie są to szczyty możliwości. Obie strony uznały, że istnieją jeszcze duże — jeśli tak rzec można — rezerwy, zarówno w dziedzinie wymiany handlowej, jak również współpracy gospodarczej, zwłaszcza w zakresie rozwijania określonych form kooperacyjnych. Istnieje także możliwość i potrzeba rozszerzenia kontaktów naukowo-technicznych i kulturalnych oraz zapoczątkowania współpracy w rybołówstwie morskim. Sprzyja temu nie tylko wiele dobrych tradycji i powiązań wzajemnych jak na przykład wspólny udział w koalicji antyhitlerowskiej, aktywne uczestnictwo w światowym ruchu pokoju czy wreszcie obecność w Kanadzie niemałej społeczności pochodzenia polskiego. Sprzyja temu również duży wkład obu naszych krajów, w utrwalenie klimatu odprężenia, zaufania i współpracy w duchu postanowień helsińskich.

A więc wizyta kanadyjskiego gościa ma wymiar **znacznie szerszy** niż stosunki wzajemne. Jest ona **częścią składową** coraz owocniejszych kontaktów między państwami **o różnych** ustrojach społecznych.

PRZYSŁOWIOWY PLASTER

W Libanie panuje ni to pokój ni wojna. Co prawda obowiązuje **rozejm**, ale nadal padają **strzały**. Stolica kraju — Bejrut jest wciąż widownią **krwawych starć**. Tyle tylko, że nie w takiej jak poprzednio skali.

Skąd owo napięcie, bratobójcze walki, straszliwe zniszczenie i ogrom ofiar ludzkich? Na pytania te, które mają jeden jedyny podmiot: dlaczego?, nie sposób odpowiedzieć z pozycji obecnych czasów. Trzeba z konieczności sięgnąć do historii. Otóż dzisiejszy Liban zamieszkują Arabowie należący do muzułmanów — sunnitów oraz chrześcijan — maronitów. Kiedy w 1943 roku Liban uzyskał niepodległość, chrześcijanie byli w większości. Oni też obsadzili kluczowe pozycje w administracji, wojsku, sądownictwie. I tak pozostało do dziś. Ale w międzyczasie muzułmanie stali się w kraju większością. Domagają się więc słusznie jednakowych przywilejów i praw. Ów podział wyznaniowy nosi w sobie ponadto głębokie przeciwieństwa klasowe. Chrześcijanie — to z reguły tzw. sfery wyższe (burżuazja), zaś muzułmanie — to głównie proletariat miejski i wiejski. Patrząc na dzisiejszy Liban nie można również zapomnieć o obecności w nim prawie ćwierć miliona Palestyńczyków, należących do lewicy społecznej, a więc stojących po stronie proletariatu muzułmańskiego.

Tak więc podziały wewnętrzne w Libanie mają **nie tyle** charakter wyznaniowy, **ile klasowy**. Stąd ciągła **radykalizacja** nastrojów, owe **powtarzające** się raz po raz krwawe rozruchy. W takiej sytuacji rozejm jest **przysłowiowym plastrem** na ropiejącej ranie.

BEZ KOALICJI

Opadła w Austrii **fala podniecenia** i przedwyborczej gorączki. Ale kierownictwa rywalizujących z sobą partii **nie mają** odpoczynku. Sporządzają teraz bilans **zysków i strat**. Nic dziwnego, trzeba wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Oczywiście ostateczne wyniki wyrażone w mandatach do parlamentu (Rady Narodowej) nie uległy zmianie. Socjaldemokraci (SPOe) zdobyli ich identycznie tyle samo co przed czterema laty — 93. Również chadecy (OeVP) wyszli na remis — 80, podobnie jak i prawicowi liberałowie (FPOe) — 10 mandatów. Ale przecież zarówno chrześcijańscy demokraci jak i liberałowie liczyli na coś więcej. Pierwsi — na wyrzucenie socjaldemokratów z siodła i przejęcie steru władzy. Drudzy zaś sądzili, że na wzór siostrzanej partii liberalnej w RFN — staną się owym języczkiem u wagi, o który zabiegać będą socjaldemokraci lub chadecy. Oczywiście w zależności od tego, którzy z nich zdobędą więcej mandatów, przy czym nie będą w stanie utworzyć rządu, musząc szukać w nich, liberałach, partnera koalicyjnego. Tymczasem w niedzielę nadzieje jednych i drugich prysły. Straszenie wyborców chaosem gospodarczym pod rządami socjaldemokratów nie dało efektów. Prasa wiedeńska pisze, że im w ciemniejszych kolorach opozycja malowała sytuację gospodarczą tym bardziej szło to na rękę socjaldemokratom. Wyborcy doszli po prostu do wniosku, że nie wymienia się konia przy przeprawie przez bród. Inaczej mówiąc, że właśnie w okresie trudności gospodarczych potrzebny jest — ich zdaniem — wypróbowany rząd i doświadczony jego sternik. A takie gwarancje dawali tylko socjaldemokraci i ich szef — Bruno Kreisky.

Mają więc austriaccy socjaldemokraci **cztery kolejne lata rządów** przed sobą. Rządów samodzielnych, **bez koalicji**, co się zdarza w powojennej historii Austrii dopiero **po raz drugi**.

WAGA PROBLEMU

Odprężenie polityczne **trzeba uzupełnić** odprężeniem militarnym. Ten postulat wyrażony przez Leonida Breżniewa w Helsinkach znajduje **coraz większe zrozumienie**. Mówi się o tym na różnych płaszczyznach i przy różnych okazjach.

W Wiedniu toczą się rokowania na temat ograniczenia zbrojeń i redukcji wojsk w Europie środkowej. Tu także trwają negocjacje radziecko-amerykańskie w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, zwanych w angielskim skrócie SALT. Negocjacje te zyskały ogromnie na tempie po sukcesie helsińskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy. Wreszcie o potrzebie ograniczenia zbrojeń mówi się także głośno na forum ONZ. Budzi to wszystko nadzieję i uzasadniony optymizm. I chyba nieprzypadkowo. Pamiętać warto, że zapasy broni jądrowej sięgają rzędu 16 tysięcy megaton. Wystarczałoby to do uśmiercenia wielokrotnie więcej ludności niż żyje obecnie na naszym globie. Pamiętać również trzeba, że co roku poszczególne państwa wydają ogromne sumy na zbrojenia. Tylko w roku 1973 wydano łącznie na ten cel 240 miliardów dolarów. Nakłady olbrzymie, równe dochodom narodowym wszystkich krajów Afryki, Ameryki Łacińskiej i Bliskiego Wschodu. Oto waga problemu.

Stopniowe **rozbrojenie**, o co nieustannie zabiega Związek Radziecki, Polska i inne kraje socjalistyczne, kryje w sobie **wielkie możliwości** społeczno-gospodarczego postępu. Wpłynęłoby przede wszystkim na szybki, **zauważalny i odczuwalny**, wzrost poziomu życia ludności.

TLĄCY LONT

Z Argentyny płyną **dramatyczne** wieści. Kraj ten znalazł się faktycznie w **obliczu** wojny domowej. I nic nie wskazuje na to, by można było rychło ugasić ów **tlący się lont**.

Od pewnego czasu dochodzi w Argentynie do krwawych starć między policją a partyzantką miejską. Tę ostatnią reprezentują dwie potężne organizacje: Montoneros, stanowiąca niejako militarne ramię lewicy peronistycznej oraz Ludowe Wojsko Rewolucyjne (ERP) o zabarwieniu trockistowskim. Szczególnym jednak echem odbił się w tym kraju niedzielny atak partyzantów na koszary wojskowe w Formosie. Atak ten nie udał się co prawda partyzantom, ale unaocznił społeczeństwu grozę sytuacji. Po pierwsze — wskazał mianowicie w takiej skali siłę bojową Montoneros, którzy dysponują nie tylko dobrym uzbrojeniem, lecz także wyposażeniem technicznym swych oddziałów (samochody, samoloty sportowe). Po wtóre — zaktywizował armię, która — jak się wydaje — przestanie się przyglądać działalności partyzanckiej z boku i przejdzie do oficjalnego działania, mimo braku zgody ze strony rządu. Zresztą szef sztabu armii lądowej stwierdził publicznie, że **„jedyną słuszną odpowiedzią z naszej strony na takie wypadki, jest zbrojna odpowiedź"**...

Wszystko to może zaognić i tak już **napiętą** sytuację. Co więcej, może stać się **początkiem końca** władz cywilnych. Nie można bowiem zapominać, że **generalicja** argentyńska od dawna **marzy**, aby znów przejąć rządy w swe ręce.

MIECZYSŁAW CHAJA



W kwestii formalnej

Nieobecny pod trzepakiem

W tych dniach na mój domowy adres przyszedł list. Cytuję bez skrótów.

„W. Pan..... ul. ..... nr ... m... Szanowny Panie! Rada Osiedla, w którym ma Pan przyjemność mieszkać uchwaliła na swoim ostatnim posiedzeniu w dniu 20 września wystąpić do mieszkańców z inicjatywą zorganizowania w dniach 24, 25 i 26 bm. czynu społecznego w celu upiększenia posesji na naszym osiedlu. Zbiórka o godzinie 16 przy trzepaku naprzeciw baru mlecznego. Serdecznie zapraszamy". Podpis nieczytelny za Prezydium Rady Osiedla plus pieczęć podłużna.

Nic dodać, nic ująć. Łopata na ramię, miotła pod rękę — i hajda na Soplicę. List mnie jednak wkurzył niemiłosiernie. Bo ja rozumiem, że za kilka miesięcy odbędą się wybory do rad osiedlowych i trzeba mieć coś do sprawozdania. Coś — i nie byle co. Trzeba mieć czyn społeczny, bo czyn społeczny brzmi dumnie. Upiększanie osiedla pod koniec października raczej wygląda podejrzanie, tym bardziej przecież, że idzie plucha październikowa i z czynu zostanie tylko papier w teczce. Ale to jeszcze pół biedy, październik nie październik — zawsze miło mieć czystość, schludność, ład i porządek. Wkurzyłem się z zupełnie innego powodu. Przez całą wiosnę, przez całe lato nikt posesją się nie zainteresował. Ani rada osiedla — ten mój wrześniowy czyścioszek. Ani administracja — ta moja droga czapka niewidka. Ani dozorca, który nam nagle w całej Polsce awansował do roli gospodarza. Gonity się papiery po całej posesji, a słońce, którego latoś była większa podaż od popytu — spaliło trawniki na amen. W śmieciach, w papierach, w brudzie całą wiosnę i lato bawiły się dzieci i pies z kulawą nogą niczego nie dostrzegł. Nikogo nie ruszyło sumienie, nikogo nie zabolało z tego powodu serce. I nagle się obudzili. Z września na październik. Dość rano.

Lecz z treści tego pisma można łacno wywnioskować, że w mojej radzie osiedla działają ludzie — po pierwsze — inteligentni. Powiedziałbym — żonglerzy słowa polskiego, poeci. Na sprzątanie śmieci wymyślili metaforę: upiększanie. I na tę sztuczkę poetycką chcieli mnie wziąć.

Więc się nie dałem. Nie poszedłem. Teraz siedzę przy maszynie i zamiast upiększać w czynie społecznym piszę tan kawałek — też w czynie społecznym. Bo ja nie należę do tych, którzy od czynów społecznych stronią lub czyny społeczne traktują per noga. Jako świadomy obywatel, a o tym może zaświadczyć sporo osób — więc jako świadomy obywatel jestem za czynami i czyny wielokrotnie popierałem. Lecz jako odpowiedzialny obywatel, a o tym też może zaświadczyć sporo osób — więc jako odpowiedzialny obywatel oświadczam publicznie, że nigdy nie będę pracować w czynie społecznym za swojego dozorcę, który według mojej oceny jest leniem patentowanym i nie wykonuje swoich obowiązków — za co ma mieszkanie, etat także. Pytam przeto swojego nieczytelnego przedstawiciela w radzie osiedla, co rada osiedla zrobiła, żeby dozorca nie robił łaski i żeby wykonywał uczciwie swoje obowiązki. Oczywiście — nic. I mam na to świadków, zaś koronnym świadkiem jest klatka schodowa, którą można oglądać o każdej porze dnia i nocy oraz moje podwórko. Uważam, że nie można demoralizować niesolidnych ludzi i do tego pod naprawdę pięknym hasłem czynu społecznego.

W ogóle za nikogo nie będę pracować, chyba tylko za chorego lub w sytuacji wyjątkowej. To rozumiem. Deklaruję się. Za innych nigdy, tym bardziej za obiboków, leni, cwaniaków. Nie ma frajerów i swojej reputacji nie myślę wystawiać na ich śmiech. Bo czy tylko frajerów ma praca obdarzać swoją miłością?

W tym miejscu przerwałem swoją odpowiedź i podreptałem w parę dni później do rady osiedla na zebranie prezydium. Akurat byli przy wolnych wnioskach, więc poprosiłem o głos i mówię w te słowa. Właśnie pragnę odczytać moją odpowiedź dlaczego nie przyszedłem na czyn i którą to odpowiedź opublikuję w gazecie. Przeczytałem. Na sali zapanowała grobowa cisza. Oglądali mnie ci, bądź co bądź poważni i skądinąd mądrzy ludzie, jak faceta nie z tej ziemi. Więcej powiem — jakbym był wariatem i jakbym przyszedł z nich zakpić w żywe oczy. Wreszcie usłyszałem, że jestem aspołeczny i prawie podejrzany. Przeprosiłem za zakłócenie błogiego nastroju. Następnie zostawiłem szacowne prezydium sam na sam z moimi poglądami.

Teraz sobie myślę.

Proszę Państwa, czy Państwo nie zauważają, że zbyt często to musimy, my — obywatele świadomi, my — obywatele odpowiedzialni — pracować za innych i że ci różni inni zbyt często pragną się nami wyręczać? Niech Państwo sobie pomyślą! W tym coś jest, świadczy o tym chociażby — nie sięgając znowu tak daleko — artykuł Jacka Maziarskiego w „Polityce" pod tytułem „Strategia lenistwa". Państwo nie czytali? A szkoda! Informuję, że artykuł ukazał się z datą 21 września br. Powiadam — pasjonująca lektura. Tamże autor w bardzo obszernym wywodzie publicystycznym udowadnia, że w strategii lenistwa jest metoda i że ta metoda posiada wiele istniejących wokół nas zalegalizowanych form instytucjonalno-organizacyjnych w różnego rodzaju usługach. A polega ona na świadomym założeniu, że w działalności usługowej — i handlowej także, należy się wyręczać klientem. Według Maziarskiego odmian tego rodzaju metody jest mnogość prawie niezliczona. Nie będę tu ich referować za Maziarskim. Dodam tylko jak miałem ostatnio zostać jej ilustracją, lub jak kto woli — ofiarą. Oto pan tapicer z punktu usługowego zgodził się łaskawie wykonać tapicerkę, pod warunkiem, że mu przyniosę „w zębach" tapczan. W przeciwnym razie — mowy nie ma. Do mojego tapczanu nie przyjdzie, bo właśnie u nas — proszę Państwa — zawsze na ogół musi przyjść góra do Mahometa. Wtedy jest logika. Powiedziałem, że — owszem — mogę przynieść but lub oczko do załapania. Bo w tym jest logika. Ale nie tapczan. Kazał mi poszukać frajera. Więc szukałem i — ciągle śpię na gracie. Po drugiej stronie frajerów nie ma...

TOMASZ JERKO

Blisko 360 podkładów w ciągu jednej zmiany wykonuje najlepsza w **Wytwórni Podkładów Strunobetonowych „Kolbet" w Suwałkach** brygada **Mariana Iwanickiego.** Przez ręce członków brygady: **Heliana Mrozowskiego, Edwarda Olenkiewicza, Konstantego Dobkowskiego i Czesława Sawickiego** przechodzą codziennie kilometry stalowych prętów tworzących „szkielety" podkładów.

NA ZDJĘCIU: przodująca brygada. Pierwszy z prawej Marian Iwanicki.

(agaw)

Fot. Z. Lenkiewicz

Dary na rzecz Kobiecego Kongresu

W dniach 20—24 października br. w Berlinie obradować będzie **Światowy Kongres Kobiet.** Jako jedną z imprez towarzyszących obradom przewiduje się „bazar", czyli loterię fantową na pokrycie kosztów kongresu.

Dary na tę loterię przekazują organizacje kobiece. Wśród ofiarodawców znalazły się także koła gospodyń wiejskich z **woj. białostockiego.** Przekazano piękne wyroby z korzenia i słomy wykonane w **Parcewie,** siwaki z **Kleszczel** i **Czarnej Wsi Kościelnej,** serwetki ze wsi **Kozińce** i **Siekierki,** maty z **Orli,** wyroby wikliniarskie z **Kuźnicy Białostockiej,** makaty z **Samułek Dużych** i kilimy janowskie. Wśród darów wykonanych przez twórców ludowych, jest także rzeźba **Włodzimierza Naumiuka** „Nigdy więcej wojny". (a)

Współtwórcy sukcesów

Tematyka żołnierska gości dość często na łamach prasy. Jednak w większości przypadków eksponuje się funkcję obronną wojska, co jest naturalne, zważywszy jego przeznaczenie. Rzadziej natomiast mówi się o wojsku, jako współtwórcy ogólnych sukcesów narodu. A przecież żołnierz — budowniczy wrósł już na trwałe w krajobraz Polski, bowiem to przymierze Sił Zbrojnych z narodem w tym aspekcie datuje się od momentu narodzin ludowej państwowości.

WALKA O START

Kiedy w lipcu 1944 roku na pierwszym skrawku wyzwolonej Polski powstała władza ludowa, podporą jej było Wojsko Polskie. Jak zgodnie twierdzą dziś historycy, bez pomocy brygad robotniczych i wojskowych przeprowadzenie reformy rolnej w tak szybkim czasie byłoby rzeczą niemożliwą. **Tylko w pierwszym okresie na terenie „Polski Lubelskiej" w 1944 roku wojskowe grupy pomogły rozparcelować 300 majątków obszarniczych. Potem, kiedy front przeniósł się na zachodnie rubieże Polski, na wyzwolonych terenach specjalne ekipy I Armii Wojska Polskiego wiosną 1945 roku zagospodarowały 5000 hektarów ziemi!**

Po wojnie, prosto z frontu, żołnierze przystąpili do zbioru zbóż. W lecie 1945 roku zebrano plony z 92,148 hektarów. Powołana wówczas specjalna dywizja rolno-gospodarcza zagospodarowała 285 majątków o powierzchni 11352 hektarów.

W tym samym czasie, kiedy żołnierz-rolnik zagospodarowywał ziemię, saperzy przystąpili do usuwania min. **Do roku 1948 oczyścili z ładunków śmiercionośnych 250 tys. km kwadr. kraju, w tym 30 tys. osiedli. Jednocześnie inne ekipy budowały mosty, drogi. Swoimi środkami transportu wojsko przewiozło także 1.300.000 osadników na Ziemie Zachodnie.**

W tej swoistej bitwie o start żołnierz polski był na każdym odcinku pokojowego frontu: uruchamiał fabryki, odgruzowywał miasta. Broniąc władzy ludowej uczestniczył w realizacji wielkich przeobrażeń społecznych.

TRANSPORT I DROGI

Spośród wielu tysięcy przedsięwzięć, podejmowanych przez wojsko w minionych trzech dziesiątkach lat, najbardziej rzucająca się w oczy — bo widoczna dla ogółu — była praca wojsk komunikacyjnych: drogowych i kolejowych. Ten specyficzny rodzaj wojsk swój program szkolenia realizuje nie tylko na placach ćwiczeń, ale przede wszystkim na rzeczywistych budowach i modernizacjach arterii komunikacyjnych kraju, które zresztą okazały się znakomitym poligonem.

Trudno byłoby przeprowadzić w tym miejscu rejestr całego trzydziestolecia. Ilustracją zagadnienia niech będą osiągnięcia dokonane w ostatnim, kończącym się pięcioleciu realizacji narodowego planu. **Żołnierze-drogowcy zmodernizowali 500 km dróg.** Dzieło ich rąk widoczne jest **w całej Polsce. Jedną z najpoważniejszych inwestycji, w której brali udział żołnierze, była tzw. nadodrzańska magistrala węglowa, wiodąca ze Śląska poprzez Zieloną Górę, Kostrzyń, Szczecin, aż do Świnoujścia.** Inną arterią komunikacyjną była budowa centralnej magistrali kolejowej **Śląsk — Warszawa.** Byli współbudowniczymi warszawskiej **Trasy Łazienkowskiej i Wisłostrady,** przebudowywali **drogę z Krakowa do Zakopanego.** Przebudowywali lotniska **w Warszawie, Gdańsku i Poznaniu.** Budowali mosty kolejowo-drogowe **w Małkini, Malborku, Modlinie,** w rejonie **Konina...**

Dokonali dzieł, których nie mogło podjąć się żadne z przedsiębiorstw wyspecjalizowanych. Wszyscy pamiętamy **operację „Przerzut I",** w ramach której przetransportowano 350-tonową koparkę przez Jezioro Gosławskie koło Konina, i operację **„Przerzut II"** — specjaliści wojskowi wybudowali most przez Wisłę i przetransportowali 1350-tonową koparkę do nowej kopalni w rejonie Tarnobrzega...

Tylko w bieżącym roku do prac prowadzonych przez resort komunikacji skierowano ponad 7 tysięcy żołnierzy. Pracują oni na wszystkich ważniejszych budowach w Polsce — przy budowie Dworca Centralnego w Warszawie, przy rozbudowie węzłów komunikacyjnych w Warszawie, na Śląsku i w Trójmieście, są na placach budów Portu Północnego, płockiej petrochemii, na terenie Huty Katowice.

Na tych newralgicznych inwestycjach gospodarki żołnierze zdobywają wiedzę fachową. W całym pięcioleciu z wojsk tych przeszło do gospodarki narodowej tysiące znakomitych fachowców.

TERAŹNIEJSZOŚĆ WYZNACZAJĄ POTRZEBY NAUKI

Wraz z rozwojem kraju zmienia się również charakter świadczeń wojska — jako instytucji — na rzecz gospodarki narodowej. Trafnie scharakteryzował to przed dwoma laty minister Obrony Narodowej. gen. armii Wojciech Jaruzelski: symbolem początku udziału żołnierzy w rozwoju kraju był wykrywacz min, pług i elementarz. Teraźniejszość zaś „wyznacza coraz częściej nauka — laser, nowatorskie konstrukcje współczesnej inżynierii, skomplikowane operacje gospodarczo-techniczne, a także uczestnictwo w wielkich kampaniach politycznych, w masowych czynach społecznych".

Nauka wojskowa służyła polskiej medycynie, elektronice, okrętownictwu, budownictwu. Przemysłom — samochodowemu, odzieżowemu, spożywczemu i dziesiątkom innych gałęzi gospodarki narodowej, przekazując wiele prototypów i urządzeń. Wystarczy podać, że **Wojskowa Akademia Techniczna w ciągu zaledwie kilku lat zrealizowała prace wartości blisko miliarda złotych, zlecone jej przez polski przemysł, zaś połowa potencjału naukowo-badawczego tej uczelni włączona jest stale w prace dla potrzeb gospodarki narodowej.** Tu właśnie w ciągu niewielu lat powstały unikalne urządzenia, które zrobiły furorę nie tylko na gruncie polskim, ale i za granicą. Od wielu już lat wykorzystywany jest w polskim szpitalnictwie **koagulator i lancet laserowy,** nieodzowny przy chirurgii schorzeń ocznych, zaś inne urządzenie laserowe do pomiaru i sterowania umożliwia wytyczanie chodników i szybów w kopalniach. Przykłady można by mnożyć, lista dokonań jest już bardzo długa.

Faktem jest także, że nauka wojskowa coraz dogłębniej zespala się z nauką cywilną, służąc w pełni narodowi. Ten obowiązek nakładają zresztą Wytyczne Komitetu Centralnego na VII Zjazd PZPR. — **„Armia nasza — czytamy w Wytycznych — nadal będzie wnosić wkład do społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju, do tworzenia i wdrażania postępu naukowo-technicznego, do przygotowania kwalifikowanych kadr".**

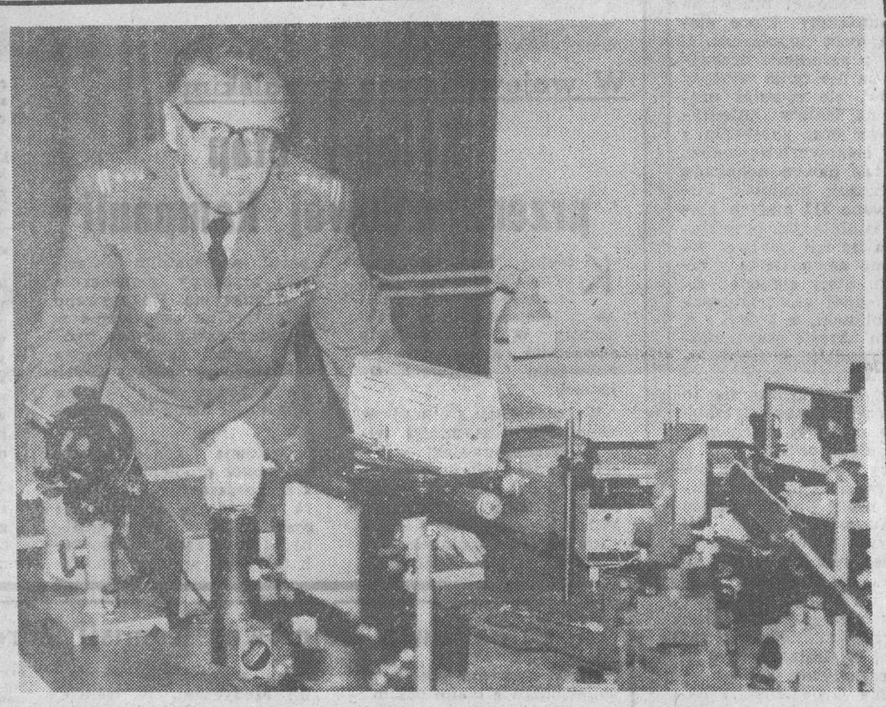
HENRYK ZAGAŃCZYK

Holografia z WAT

W INSTYTUCIE ELEKTRONIKI KWANTOWEJ WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ zespół naukowców od kilku lat prowadzi badania w dziedzinie holografii — metody fotografii trójwymiarowej (przestrzennej). Prace te prowadzone pod kierunkiem płk prof. dr ZBIGNIEWA PUZEWICZA w zespole dr MARKA PAŁYSA zmierzają m. in. do wykorzystania tej metody w informatyce oraz defektoskopii. Opracowano m. in. sposób rejestracji na kliszy fotograficznej informacji pisanej w postaci obrazu mikroholograficznego. Prowadzone są prace nad stworzeniem pamięci holograficznej do maszyn matematycznych, zapewniającej największą pojemność informacji. Dzięki holografii można gromadzić całe biblioteki, zarówno w znaczeniu klasycznym (strona tekstu mieści się na 1-milimetrze kwadratowym kliszy fotograficznej, odtwarzanego za pomocą światła laserowego nawet na zwykłej matówce), jak i minerałów, brył geometrycznych, szkieletów i postaci zwierząt itp. Takie holograficzne „biblioteki" stanowić mogą cenną pomoc dydaktyczną dla szkół i uczelni wyższych jak również dla placówek naukowych i ułatwić gromadzenie dokumentacji technicznej. Nie wymagają one dużych przestrzeni, a co więcej nie ulegają zniszczeniu.

Na holograficzne urządzenia defektoskopowe napisywają do WAT zamówienia z wielu kombinatów metalurgicznych i przemysłu maszynowego.

Tekst: B. ROSŁOŃCOWA
zdjęcia: M. SZYPERKO



NA ZDJĘCIU: kierownik Instytutu Elektroniki Kwantowej Wojskowej Akademii Technicznej płk prof. dr Zbigniew Puzewicz przy układzie do wytwarzania hologramów impulsowych.

Fot. CAF — Szyperko

Na radzieckim Dalekim Wschodzie (3)

NACHODKA — miasto czterech portów

Trudno chyba było wybrać lepsze miejsce, odpowiadające tak doskonale współczesnym potrzebom gospodarki morskiej. I chociaż radzieckie wybrzeże Oceanu Spokojnego obfituje w wiele innych, podobnych, stwarzających możliwości portowego budownictwa, to Nachodka wygrywa bezapelacyjnie w konkursie walorów, jakie stwarza jej wyjątkowo korzystne położenie. Wielki zalew nazwie, identycznie nazwana zatoka oraz Zatoka Wrangla, tworzą w sumie wymarzone wprost „oceaniczne kieszenie", w których zmieścić się mogą setki statków.

Kiedy w nocy z 18 na 19 sierpnia rozszalał się na Pacyfiku potężny tajfun, schroniło się w tamtejszym zalewie ponad 140 dużych i małych jednostek morskich różnych krajów, w większości japońskich. Był to jedyny w swoim rodzaju widok. Masa statków kłębiła się w wodzie jak stado niespokojnych wielorybów, a wśród nich uwijały się zręcznie manewrując portowe kutry, pomagając w dogodnym rozmieszczeniu niespodziewanych gości. Ogromny basen nie wydawał się wcale zbytnio zagęszczony.

Pierwsza to i nie jedyna zaleta Nachodki. Nie mniejsze znaczenie mają: specyficzny klimat tego rejonu, zapewniający całoroczną żeglugę, gdy inne porty, znajdujące się bardziej na północ zamarzają, dogodność połączeń w komunikacji kolejowej, a także bliskość tradycyjnych oceanicznych szlaków.

Wszystko to sprawia, że Nachodkę określa się mianem handlowego okna radzieckiego Dalekiego Wschodu na Azję, Amerykę i Australię. Tym też należy tłumaczyć fakt, iż miasto dorobiło się już czterech portów i takiej samej ilości stoczni remontowych oraz wielu obiektów pomocniczych, służących obsłudze, wzrastającego wciąż ruchu towarowego. Aby obraz był pełniejszy, trzeba wspomnieć, że miasto liczy sobie dopiero 25 lat, a perspektywy jego dalszego rozwoju wiążą się przede wszystkim z powstającym w Zatoce Wrangla nowym, olbrzymim portem wschodnim. Inwestycja ta stanowi jedno z największych przedsięwzięć gospodarczych podejmowanych na Dalekim Wschodzie. Będzie to supernowoczesny port, odpowiadający przewidywanym wymaganiom żeglugi morskiej na przełomie XX/XXI wieku.

TAM, GDZIE BYŁA „KROWIA PLAŻA"

Tak właśnie zwano potocznie nieużytki, które dziś zawalone są jeszcze stosami konstrukcji portowych urządzeń, a wkrótce przemienią się w kolejne nabrzeże. Ten cichy zakątek Zatoki Wrangla upodobały sobie przed laty krowy z pobliskich gospodarstw rolnych, szukając widocznie ochłody w morskiej wodzie przed letnimi upałami. Obecnie musiały przenieść się dalej, na pobliskie wzgórza.

Zatoka stała się wielkim placem budowy. Cały niemal jej basen o długości 13 kilometrów linii brzegowej zajmą portowe obiekty. Łącznie rozmieszcza się tu 62 nabrzeża. Dwa spośród nich, przeznaczone do załadunku drewna już funkcjonują, dwa kolejne znajdują się na ukończeniu. W pierwszym etapie, do 1977 roku „wschodni" dysponować będzie siedmioma takimi specjalistycznymi kompleksami, pozostałe wzniesione zostaną w latach późniejszych. Zakończenie prac ma nastąpić około 1995 r.

Namiastką przyszłego portowego kolosa jest czynne od przeszło roku nabrzeże drewna. Głównymi jego elementami są olbrzymie hale do mechanicznego rozładunku tarcicy z wagonów kolejowych i oczyszczania drewna, rozległe place składowe i przedziwne dźwigi wyposażone w ruchome końcówki szerokich rur. One to, w połączeniu z siecią rurociągów wyrzucają ze swego wnętrza bezpośrednio na podstawione statki tysiące ton tarcicy. W ciągu godziny urządzenie jest w stanie dostarczyć na pokład 800 ton drewna. Operacje te nadzoruje zaledwie kilka osób.

Podobne instalacje przeznaczone do wyładunku tarcicy z samochodów ciężarowych otrzyma port w następnym roku. Jeszcze większy i bardziej nowoczesny będzie kompleks wyładunku i załadunku węgla.

Regulację ruchu statków, oczekujących na redzie oraz wchodzących i wychodzących do zatoki, zapewni specjalne urządzenie elektroniczno-radiowe.

Po osiągnięciu pełnej mocy „wschodni" przeładowywać ma rocznie ok. 40 mln ton masy towarowej, czyli ponad czterokrotnie więcej, niż wynosi obecna zdolność pozostałych trzech portów Nachodki. Inwestycja realizowana jest przy wykorzystaniu kredytów japońskich. Kraj ten będzie głównym odbiorcą radzieckich surowców, dostarczanych do Zatoki Wrangla. Po 1982 r., kiedy oddana zostanie do użytku Bajkalsko-Amurska magistrala kolejowa, Nachodka stanie się centralnym ogniwem w handlu zagranicznym ZSRR w rejonie Oceanu Spokojnego.

„DALINTORG" ZNACZY: HANDLUJEMY Z OBUSTRONNĄ KORZYŚCIĄ

Ta stara kupiecka dewiza leży u podstaw rozwijającej się coraz szerszej działalności biur „Dalintorgu" w Nachodce — radzieckiego przedsiębiorstwa handlu zagranicznego na Dalekim Wschodzie. Reprezentuje ono przeszło 250 zakładów przemysłowych i wydobywczych tego obszaru oraz wschodniej Syberii, które prowadzą produkcję eksportową. Z „Dalintorgiem" utrzymuje kontakty 46 krajów. Wartość transakcji sięga 7 proc. całości obrotów towarowych ZSRR z zagranicą. Jak na jedno przedsiębiorstwo jest to wskaźnik wysoki. A przecież to dopiero początek. Interesy rozkręcą się na dobre, gdy ruszą następne nabrzeża budującego się portu wschodniego.

Biuro pośredniczy też w operacjach handlowych ZSRR z innymi państwami RWPG. Tędy, przez Nachodkę, docierają do wschodnich rejonów Związku Radzieckiego urządzenia zakupione w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w NRD lub stanowiące część naszego wkładu w realizowane wspólnie inwestycje, jak np. kombinat celulozowo-papierniczy w Ust-Ilimsku.

„Dalintorg" zajmuje się również handlem przybrzeżnym z Japonią i KRL-D.

Korzyści są obustronne. Coraz więcej zagranicznych kontrahentów odwiedza biura „Dalintorgu", interesuje się możliwościami handlu przybrzeżnego, przedstawia swoje oferty, podpisuje kontrakty.

Ważny to wykładnik dobrosąsiedzkich stosunków, polepszającego się klimatu pokojowego współżycia i międzynarodowej współpracy. Nachodka ze swymi portami i przedsiębiorstwami handlowymi odgrywa w tym procesie rolę wiodącą.

MICHAŁ SKALENAJDO



Nabrzeże kontenerowe portu w Nachodce nad Zatoką Wrangla.

CAF — TASS

Rekordy

● *5 pacjentów jednego ze szpitali psychiatrycznych w W. Brytanii pobiło niedawno światowy rekord gry w ping-ponga. Grali oni zmieniając się często przez 768 godzin bez przerwy. Poprzedni rekord wynosił 672 godziny.*

● *Pewien Irlandczyk, 50-letni Mike Costello wyszedł ze szklanego grobu w wesołym miasteczku w Manchesterze, w którym go złożono żywego przed 78 dniami. Twierdzi on, że jest to rekord świata w nowej dyscyplinie — najdłuższego pogrzebania żywcem.*

● *19-letni pracownik kolei w miejscowości Anaconda (stan Montana), Joe Maciąg (zapewne pochodzenia polskiego) pobił o 10 minut rekord świata w utrzymywaniu się na powierzchni wody. Po 33 godzinach i 10 minutach wyciągnięto go z basenu w stanie całkowitego wyczerpania.*

● *Niecodzienny rekord ustanowił na zawodach gołębi pocztowych gołąb należący do Anglika H. Harta. Ptak ten powrócił do domu po 7 latach i 2 miesiącach od momentu kiedy wystartował w stadzie liczącym 2 tys. ptaków, które brały udział w zawodach nad kanałem La Manche na trasie 370 mil (590 km).*

● *Steward Milne, mieszkaniec Morely (W. Brytania) zjadł w ciągu jednej godziny kilogram i 847 g frytek z rybami. (r)*

SIEMIATYCZE — CZŁUCHÓW

Kto „rozbije" bank?

Szanowni mieszkańcy Człuchowa!

Los nas zetknął po raz pierwszy na telewizyjnym planie w czerwcu br. podczas „Banku Miast". Odtąd już kilka miesięcy rywalizujemy ze sobą pokazując nawzajem co i jak można zrobić, by miasta nasze zyskały na urodzie i randze. Spotkamy się raz jeszcze podczas drugiej emisji „Banku Miast", 21 grudnia br. Pokażemy swoje osiągnięcia, a nasz trud ocenią inni. Kto wygra? Zobaczymy. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie o wynik tylko chodzi, a o nowe domy, ulice, chodniki, nowoczesne urządzenia, piękne kawiarnie i zajazdy — to o czym marzyliśmy długie lata, a co staje się teraz rzeczywistością.

Nie przeceniamy swoich możliwości, nie chcemy się też zbytnio chwalić, ale jednak... Przecież zadeklarowaliśmy prace społeczne na niebagatelną sumę 20 milionów 631 tysięcy złotych. Cząstkę swego udziału w przygotowaniach ma prawie każdy mieszkaniec miasta. Przekonał się o tym nawet Wasz naczelnik, gdy złożył wizytę w Siemiatyczach.

Ulica Kościuszki, którą oskarżyciel, red. Antoni Ciechan krytykował jako zaniedbaną, zmienia się z piaszczystego gościńca w nową trasę komunikacyjną. Wygodniej będzie chodzić po mieście, bowiem wiele ulic, a wśród nich Ciechanowiecka i Armii Czerwonej otrzymują nowe chodniki. Więcej świateł o zmroku błyszczy już na 14 ulicach, zainstalowano tam nowe punkty świetlne. Zbudowaliśmy strzelnicę sportową i urządziliśmy wysypisko śmieci. Wszystko bardzo potrzebne! Ba, będziemy nawet mieć lądowisko dla samolotów sanitarnych i drogę doń wiodącą. Czy nie zrobilibyśmy tego, gdyby nie „Bank Miast"? Na pewno tak, ale czy w takim tempie?

Robota pali się w rękach. Harmonogramy prac przygotowane dla poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji są skrzętnie realizowane. Pracują dorośli i młodzież szkolna. Mamy również wielu sojuszników i pomocników: **Wojewódzkie Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Budownictwa Komunalnego, Spółdzielnię Pracy „Elektryk" w Białymstoku i inni.**

Zajazd „U Kmicica", budowany na rozstajnych drogach białostockiej, warszawskiej i lubelskiej, rośnie jak na drożdżach. Jeszcze kilka tygodni temu były tam tylko wykopy, dziś mury zajazdu wznoszą się sporo ponad ziemię. Może to zasługa energicznej kierowniczki budowy — **Zofii Leoniuk**, może pracowników budowlanych, może wreszcie rzemieślników, którzy zobligowani przyrzeczeniem, codziennie wykonują tam prace w czynie społecznym. Na tej samej trasie, na wzgórzu bliżej miasta, brygada budowlana **Piotra Bisza** ustawia wiatrak, przeniesiony gdzieś z siemiatyckiej wsi. Pomieści on piękną kawiarnię. Mistrz budowlany — **Romuald Kamiński** ze swoją brygadą, mistrz stolarski — **Włodzimierz Datczuk** i jego ludzie oraz dwóch elektryków uwijają się przy adaptacji interesującego architektonicznie budynku przeznaczonego na **Muzeum Regionalne i galerię malarstwa Józefa Charytona.** Czy można sobie wyobrazić podobny przypadek, że ów dom, wzniesiony przed wojną, budował nie kto inny jak ojciec Romualda Kamińskiego — Karol!

Wymieńmy jeszcze ścieżkę zdrowia, przygotowywaną przez młodzież szkolną, plac gier i zabaw, hotelik przy zalewie, wykonany sposobem gospodarczym. Nie zdradzimy wszystkiego. Musimy wszak mieć atuty w ostatecznym rozrachunku.

Dochodzą nas wieści, że i w Człuchowie mocno wzięto się do roboty, że oprócz zadeklarowanych oficjalnie czynów wykonuje się też prace dodatkowe. Skoro tak, nie pozostaniemy dłużni... Zatem do rozstrzygającego spotkania.

MIESZKAŃCY SIEMIATYCZ.
List zanotowała: L. CHALECKA-POŁOCKA



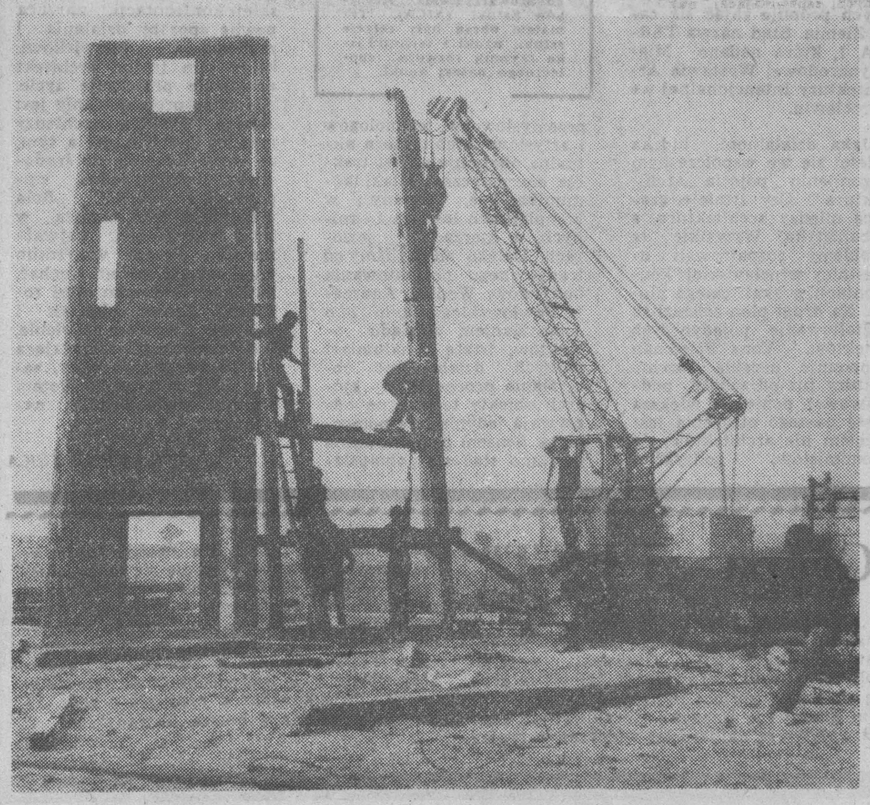
Przed budynkiem przyszłego Muzeum Regionalnego dyskutują nad dokumentacją (od lewej): mistrz budowlany — Romuald Kamiński, naczelnik miasta — Zbigniew Radomski i mistrz stolarski — Włodzimierz Datczuk.



Zofia Leoniuk kieruje budową zajazdu „U Kmicica".



Ulica Kościuszki, jeszcze niedawno piaszczysty gościniec, po krytyce oskarżyciela z „Banku Miast", zmienia się w nową trasę komunikacyjną.



Brygada Piotra Bisza ustawia wiatrak, w którym urządzona będzie kawiarnia.

Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

O chopinowski laur

Akordy polskiego fortepianu

„Chopin jest przedmiotem miłości wielu narodów świata, jest łącznikiem między narodami. Na tym polega wielkie znaczenie sztuki Chopina, na tym polega wielka rola sztuki w ogóle, sztuki — najszlachetniejszego łącznika pomiędzy wszystkimi ludźmi ziemskiego globu".

Te, jakże głęboko trafne słowa wygłosił w 1955 roku Jarosław Iwaszkiewicz, otwierając V Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina w odbudowanym po wojennych zniszczeniach gmachu Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Chopin jest tym Polakiem, którego nazwisko i twórczość zna cały świat, ale też był czas, gdy jego dzieła i biografia tkwiły w otoczce ckliwej legendy firmowanej szyldem źle pojmowanego romantyzmu. Chopin był romantykiem, jeśli uwzględniać ogólny klimat ideowy jego epoki, natomiast wtłaczanie jego przebogatej twórczości w ciasne ramy stylu było poważnym błędem.

Myśl zorganizowania konkursu jego imienia, imprezy, której celem byłoby krzewienie w świecie pianistycznym najlepszych tradycji wykonywania dzieł Chopina, zrodziła się w Polsce na kilkanaście lat przed wybuchem ostatniej wojny. Inicjatorem był polski pianista, pedagog i działacz muzyczny, wielki miłośnik i znawca muzyki Chopina prof. Jerzy Żurawlew. Dzięki jego pasji i uporowi w roku 1927 Warszawa — miasto Chopina — po raz pierwszy stała się widownią wielkiej pianistycznej rywalizacji 26 przedstawicieli z ośmiu krajów. Triumfatorami pierwszego konkursu byli pianiści polscy i radzieccy, pierwszą nagrodę zdobył dwudziestoletni wówczas Lew Oborin.

Drugi konkurs z roku 1932, stał się potwierdzeniem faktu, jak żywa jest muzyka Chopina i jak potrzebne jest to forum pianistycznej wymiany zdań na jej temat. Od tego konkursu, w którym uczestniczyło już 89 pianistów z 18 krajów, liczba krajów i uczestników zaczęła systematycznie wzrastać, by w tegorocznym, już dziewiątym z kolei, osiągnąć liczbę 120 artystów z 29 krajów. Zdumiewający jest zasięg geograficzny tej imprezy, będącej jedną z najbardziej znanych i najpoważniejszych na świecie. Zjeżdżają do Warszawy chopiniści z obu Ameryk, Azji, Afryki, Australii, różniący się kolorem skóry, a zjednoczeni miłością dla sztuki wielkiego geniusza fortepianu. Tu, w atmosferze gorącej rywalizacji nawiązują przyjaźnie, ugruntowują swą wiedzę o Chopinie, odkrywają dla siebie nowe możliwości tkwiące w jego muzyce pianiści z Brazylii, Trynidadu, Portugalii, Japonii, Cypru, Jamajki, Singapuru, Cejlonu, Iraku, Meksyku i naszej starej, bliskiej Europy.

Wszyscy wraz z mieszkańcami Warszawy są w te konkursowe dni pod szczególnym wpływem fascynującego zjawiska jakim jest Chopin i jego muzyka. Konkurs zdobywa tej wspaniałej muzyce nowych wyznawców nie tylko w Polsce, ale i dzięki doskonałości środków przekazu, na całym świecie. I jak to dobrze, że jesteśmy świadkami chwalebnej dążności do tego, by ukazywać wielkie dzieła muzyczne przeszłości w postaci możliwie czystej, wolnej od subiektywnych naleciałości, dążności niekrępującej przecież w niczym szczerości wypowiedzi ani fantazji współtwórczego wykonawstwa utalentowanych artystów. Konkursy chopinowskie wyłoniły i odkryły już światu talenty tej miary co Lew Oborin, Stanisław Szpinalski, Grigorij Ginzburg, Imre Ungar, Jakow Zak, Roza Tamarkina, Witold Małcużyński, Bella Dawidowicz, Halina Czerny - Stefańska, Barbara Hesse-Bukowska, Gieorgij Murawlow, Jewgienij Malinin, Wiktor Mierżanow, Adam Harasiewicz, Bernard Ringeissen, Maurizzo Pollini, Irina Zaricka, Martha Argerich, Arturo Moreira-Lima, Edward Auer, Garrick Ohlsson, Piotr Paleczny.

Nie to jest jednak najważniejsze kto zbiera laury — pianista polski, radziecki, japoński czy brazylijski, choć przecież pasjonująca sprawa jest zmienność tych barw narodowych, — lecz to, jakim szerokoskrzydłym ptakiem jest muzyka nawet tak ściśle związana z wątkiem melodycznym narodowym jak chopinowska, jak daleko potrafi dotrzeć i jaka potężna siłę jednocząca, humanizująca w sobie zawiera.

ALDONA GRABARCZYK

Konkurs krasomówczy przewodników PTT-K

Prezentacja nowych województw

Już po raz czwarty odbywać się będzie krajowy konkurs krasomówczy przewodników PTT-K. Tradycyjnym miejscem spotkania najlepszych przewodników są sale reprezentacyjne zamku w Golubiu-Dobrzyniu. Tegoroczna impreza odbędzie się 14—16 października br.

Każde województwo może zgłosić do konkursu jednego zawodnika wyłonionego w drodze dwustopniowych eliminacji w Kołach Przewodników i ZW PTT-K.

Choć tematy konkursowe są dowolne, jednak odbywa się on pod hasłem: „Prezentacja nowych województw" i stanowi doskonałą okazję do zaprezentowania nowo powstałych województw, ich zabytków, dorobku i współczesnych osiągnięć.

Ponieważ głównym narzędziem i siłą oddziaływania w pracy przewodnickiej jest język, więc sztuka konkursowych wystąpień polega na tym, aby każdy uczestnik w ciągu 15 minut, najpełniej i najpiękniej, w sposób najbardziej sugestywny i logiczny przedstawił wybrany przez siebie temat. Chodzi o popis oratorski najwyższej klasy. (CH)



Mistrz i uczniowie

W ostatnią rocznicę urodzin Xawerego Dunikowskiego, jednego z najwybitniejszych polskich artystów rzeźbiarzy, w pałacyku Królikarnia w Warszawie, gdzie mieści się muzeum jego imienia, otwarto wystawę „Xawery Dunikowski i jego uczniowie".

Twórca cyklu „Głowy wawelskie" i wielu innych wspaniałych rzeźb przez 60 lat swojego aktywnego życia zajmował się także działalnością pedagogiczną. Pierwszy profesor rzeźby w założonej w 1904 r. w Warszawie Szkole Sztuk Pięknych, która dała początek dzisiejszej ASP, uczył także w krakowskiej ASP oraz prawie aż do śmierci był profesorem w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu.

Dunikowski wychował wielu uczniów, dzisiaj znanych, samodzielnych artystów rzeźbiarzy, którzy zajmują znaczące miejsce w polskiej kulturze. Są wśród nich Barbara Zbrożyna, Alina Ślesińska, Zofia Wolska, Wanda Siedzińska, Bronisław Chromy, Jerzy Bereś, Antoni Ślęzak i inni.

(CAF)
Fot. CAF — Kłoś

W Suwałkach i Białymstoku

Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego

Przez dwa dni, 11 i 12 października br. odbywać się będzie Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego. Półfinały oglądać będziemy w suwalskiej Hali Sportowej 11 bm., zaś finały nazajutrz w halu „Jagiellonii".

Na konkurs przybędą znakomite pary taneczne klasy międzynarodowej „A", „B" i „C" z Austrii, Węgier, Czechosłowacji, NRD, Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i Polski.

Organizatorami turnieju, który w Białymstoku należy już do tradycji, a w Suwałkach odbywa się po raz pierwszy, są: Białostockie Towarzystwo Taneczne oraz Wydziały Kultury i Sztuki Urzędów Wojewódzkiego i Miejskiego. (CH)

Barbara i Bogumił na ekranie

„Kiedy pragnę napić się polszczyzny"

Ilekroć bierzemy do rąk tę powieść, nakreślone w niej postacie wydają się nam nie literacką fikcją, lecz prawdziwymi ludźmi — pisano o „Nocach i dniach" Marii Dąbrowskiej. Ich dzieje zaś — zdarzeniami, które rozegrały się w rzeczywistości.

O ile jeszcze prawdziwiej przemawiają do nas z ekranu, kiedy wizję słowa przełożono na plastyczną wizję obrazu. Kiedy dworek w Serbinowie wyrósł przed naszymi oczami jak najprawdziwszy, a postacie Barbary, Bogumiła, Agnisi i kilkudziesięciu osób tej sagi rodzinnej nabrały jeszcze bardziej żywych rumieńców.

Może nie tak wyobrażali sobie czytelnicy „Nocy i dni" jej bohaterów i nie takim wydawał się im ów romantyczny staw z białymi nenufarami — ale wszelkie wizje mają swe prawa; tak samo wizje czytelników, jak wizje filmowców czy wizje samej autorki, dla której wspomnienie rodzinnego Russowa przeistoczyło się w Serbinów, a Kalisz uwiecznił się jako Kaliniec. Ale i tak, pomimo tych wszystkich przemian, pokolenie trzydziestych lat, rozczytujące się w tej powieściowej epopei, wiedziało dobrze, że Bogumił i Barbara, to rodzice autorki, że Agnieszka to jej rówieśnica, i że pełne zapału dysputy studenckie o konieczności przemiany świata to odbicie jej własnych, panny Szumskiej — po zamążpójściu Dąbrowskiej — studiów w Szwajcarii, Belgii i Anglii.

Obecne pokolenie, oglądające filmową wizję „Nocy i dni", jest na pewno tak samo przejęte sprawami poruszonymi w tej powieści jak przejmowali się nimi czytelnicy tej epopei wyróżnionej w 1933 roku Państwową Nagrodą Literacką. Powieść ta, już w chwili jej ukazania się, została uznana za przełomowe dzieło w literaturze polskiej okresu międzywojennego. Obwołana arcydziełem epickim, była dosłownie rozczytywana jako ulubiona lektura szerokich kręgów czytelniczych. Uroki jej nie zbladły i obecnie, o czym świadczą setki tysięcy nakładów powojennych oraz aktualne przekłady na liczne języki obce.

Maria Dąbrowska była córką Józefa Szumskiego, uczestnika powstania styczniowego, a jego historie powstańcze i późniejszą tułaczkę odtworzyła w postaci Bogumiła Niechcica. Barbara urodziła się w 1863 r., roku klęski, i całe swe życie przeżywa w jej aurze i nadziei odwetu. Córka ich jest rówieśniczką autorki o innych już poglądach. Galeria zaludniających powieść postaci, to bliżsi i dalsi krewni Szumskich, ich powinowaci i znajomi oraz uniwersytecka młodzież, wśród której obracała się Dąbrowska w czasie swych studiów za granicą. W pamięci starych ludzi z Kalisza jawi się pan Szumski „joła w jotę jak Bogumił Niechcic", a Dąbrowska? — „Toż to chyba będzie Maniusia od Szumskich!".

„Noce i dnie" to obraz życia polskiego na przełomie dwóch wieków, rozpięty między dwa pokolenia: pogrobowców powstania styczniowego i tych, którzy wstępowali w pierwszą wojnę światową 1914 roku. Prawda każdego szczegółu powieściowego, wydobytego z czułej pamięci autorki, łączy się z prawdą obyczajową i społeczną. Przewijają się wspomnienia dzieciństwa i młodości, powieściowemu przekształceniu ulegają strzępy własnej biografii — a czytelnicy i widzowie wyświetlanego filmu przeżywają na swój sposób dzieje niedobranego małżeństwa Niechciców, „wieczne zmartwienie" Barbary, będącej dziwaczną mieszaniną histerii i zdrowego rozsądku, dobroci i samolubstwa, zamaskowanego erotyzmu i panowania nad namiętnościami. Roztkliwiają się nad miłością do Niechcica Ksawuni Wojnarowskiej, „życiowej" panny, po której przygody erotyczne przechodzą bez żadnego śladu; zastanawiają się nad samobójstwem Katelbiny, wychowanej na lekturze Przybyszewskiego. Uczestniczymy w ich smutkach i radościach, staramy się wraz z Marcinem Śniadowskim i Wieczorkiem przebudowywać świat — bo „Noce i dnie" to nie tylko „wielki pomnik wystawiony przez Dąbrowską własnym rodzicom" i kronika rodzinna dwu pokoleń, ale również powieść o powstawaniu nowoczesnej inteligencji polskiej, o przemianach historycznych, społecznych i światopoglądowych, jakie zaszły w Polsce na przełomie XIX i XX wieku.

Po ostatniej wojnie Dąbrowska wydała opowieść o życiu człowieka w nowych warunkach ustrojowych pod tytułem „Gwiazda zaranna" oraz „Na wsi wesele", mówiące o przemianach zachodzących na wsi polskiej. Opowiadanie „Trzecia jesień" mówi o samotnym człowieku, znajdującym sens życia w niepozornej pracy działkowicza, który poczuł się użytecznym społecznie. W 1955 roku otrzymała Nagrodę Państwową za całokształt swej twórczości, a Uniwersytet Warszawski nadał pisarce godność doktora honoris causa.

Żadna jednak z jej licznych innych książek nie zaćmiła powodzenia, jakim cieszą się „Noce i dnie". Od pierwszej chwili ukazania się tej powieści czytelnicy przyswoili sobie jej bohaterów, a Barbara i Bogumił oraz inne postacie tej sagi to ludzie, o których mówiło się jak o znajomych.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Wystawa malarstwa Janusza Kaczmarskiego

Współczesny realizm

Otwarta w białostockim Arsenale wystawa malarstwa JANUSZA KACZMARSKIEGO prowokuje jawnym przyznaniem się artysty do niemoralnego rodowodu. W czasie konceptualnych powikłań i niezapalnych stanów, w czasie gdy ogłoszono nieodwracalny upadek malarstwa sztalugowego — malarz najspokojniej w świecie prezentuje publiczności kompozycje realistyczne w rysunku i kolorycie. Wystawia wnętrza, w których kołacze się duch aksamitnej kotary i echo martwej natury z wazonem. Z żarliwą dokładnością odmalowuje fałdy zmiętego koca i ornamentykę fotela, studiuje zwis gimnastycznej koszulki na sznurze po praniu i wdaje się w lirykę starego buta. Całą tę rekwizytornię maluje dokładnie i nie bez talentu, co mogłoby pogłębiać żal do twórcy, gdyby na tym kończyła się jego sztuka. Bowiem zręczne operowanie pędzlem — jeśli nie jest hiperrealnym „odciskiem" rzeczywistości lub nadrealistyczną wizją — prowadzi raczej na pobocze głównych kierunków sztuki aktualnej.

W twórczości Kaczmarskiego, w jego realistycznym malarstwie jest wyznanie wiary w ciągłość sztuki realistycznej i jak w przypadku każdej wiary, jest to wyznanie na tyle prawdziwe, na ile autentyczny jest wyznawca i jego żarliwość. A tego autorowi eksponowanych w Arsenale płócien odmówić nie można.

Wróćmy do przedmiotów, wokół których koncentruje się uwaga malarza. Kotary i wazony to tylko duchy i echo minionego malarstwa. Ich fizyczną urodę i malarski wdzięk traktuje malarz jak znaki łączności z tym, co było nie zapominając o zbawczym dystansie i konieczności stworzenia nowych atrybutów współczesnego realizmu. Stąd półprzeźroczysta tkanina non-ironowej koszuli, ekwipunek turysty i cała seria „Ubrań". I nie jest to tylko powierzchowne notowanie wyglądów na użytek kostiumologii drugiej połowy XX wieku. Ze zwiotczałych okryć, z całej tej skrzętnej zapobiegliwości sprzączek i sznurowań daje się wyczytać symbolika pustych powłok o ludzkich kształtach — symbolika bliska znanej skądinąd wymowie postaci człowieka-manekina. Uparte trwanie tych „opakowań" — jaskrawo samodzielnych, istniejących jakby ponad człowiekiem — powoduje, że z płócien wionie groźbą fetyszyzacji. Martwa natura?

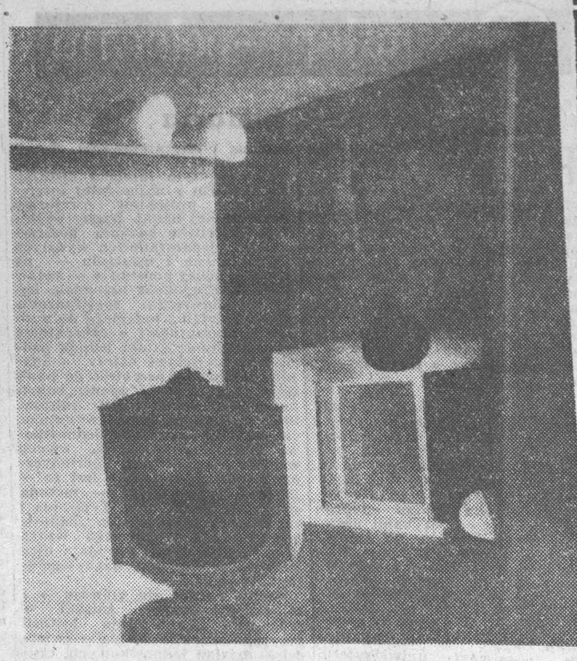
Autor odpowiada na to pytanie w sposób tak oczywisty, że aż groteskowy. W miejsce obfitej urody owoców i homarów maluje szarą skrzynkę magnetofonu. Aparat pod ironicznie złotym baldachimem — bez nadmiernie rozbudowanego odautorskiego komentarza, który mógłby tu zabrzmieć jak moralizatorskie ględzenie — wprost jaśnieje swą techniczną niezbędnością. Do użycia w obie strony.

Jest w tym malarstwie niemało trosk humanisty światowego, zarówno niebezpieczeństw płynących z przyśpieszonego rozwoju cywilizacji, jak też świadomego niepodobieństwa zahamowania tego zjawiska. Dlatego artysta nie ucieka się do apokaliptycznych wizji — tworząc obraz zagrożenia o kameralnym wymiarze przemawia językiem perswazji. Współczesność tego realizmu polega również i na tym, że nie dmie w wielkie trąby i nie jest zbyt dosłowny. Z jednym może wyjątkiem, pod wymownym tytułem „Psychonerwica", ale z całą pewnością nie jest to najlepszy obraz na tej wystawie.

Malarstwo Kaczmarskiego „dzieje się" we wnętrzu mniej lub bardziej określonym, ale niemal zawsze ograniczonym kilkoma płaszczyznami. Przestrzeń tych wnętrz jest zwykle podporządkowana jednemu strumieniowi światła. W ostrym świetle odbywa się specyficzny spektakl przedmiotów skomponowanych w klatce między bielą źródła a czernią dna. Tu odbywa się rejestracja kolorów i kształtów określających przedmioty i ich znaczącą wegetację. Światło w malarstwie Kaczmarskiego ma znaczenie pierwszorzędne: nie tylko modeluje, ujawnia fakturę i barwę płaszczyzny przedmiotów, ale je stwarza, w sposób znacznie bardziej jednoznaczny niż zasada romantycznego wydobywania z mroku.

Przykład współczesnego realizmu, jaki uprawia autor czynnej w Arsenale wystawy jest zatem przykładem nie tylko udanej obrony obrazu, ale również przekonywającą sztuki nie tyle awangardowej, co autentycznej.

ANDRZEJ KOZIARA



„Wnętrze z otwartym oknem". (1973).



Adepci małej sceny

Nie jest dziełem przypadku, że Wydział Lalkarski warszawskiej PWST utworzono właśnie w Białymstoku. Atmosfera teatru, jego artystyczne sukcesy i półlegalna ale wystarczająco widoczna działalność Studium Aktorskiego oraz nieustająca przychylność władz naszego województwa zaważyły na decyzji Senatu Szkoły.

W minionym tygodniu rektor — Tadeusz Łomnicki wręczył adeptom małej sceny czterdzieści nowych indeksów co oznacza, że za cztery lata przybędzie nam blisko czterdziestu dyplomowanych aktorów lalkarzy. Fakt ten w kategoriach oceny tworzenia w Białymstoku miejsca dla artysty z myślą o jego kulturotwórczej roli jest widocznym osiągnięciem.

Lalka — to nie brzmi ani dumnie ani wzniośle. Kukiełkowi bohaterzy podlegają na ogół westernowym prawidłom walki dobra i zła, a w dziecięcym teatrzyku nie codziennie spotyka się lirycznego krasnoludka-poetę w osobie Dziecielinka. Sprawą aktora, reżysera i wszystkich tych, którzy tworzą teatr lalek jest, jaka to będzie lalka. Od ich umiejętności i talentu zależy czy teatralna lalka sięgnie szczytów swej artystycznej świetności i przeobrażona w rękach aktora w instrument doskonały — bez reszty zawładnie wyobraźnią młodego widza.

Nikt, nawet dziekan Wydziału — Jan Wilkowski nie jest w stanie przewidzieć już dzisiaj czy wszyscy jego studenci okażą się utalentowanymi aktorami. Natomiast z całą pewnością można stwierdzić, że po uzyskaniu dyplomów będą to profesjonaliści, a to już stanowi niemałą gwarancję dobrego teatru dla naszych dzieci, że nie wspomnę o nas samych.

(ank)

Kiedy człowiek ma umrzeć?

Weszło w zwyczaj, że amerykańskie tygodniki poświęcone tematyce obyczajowej — a rozumiem to pojęcie szeroko, z magazynami mody, pismami humorystycznymi, oraz zawodowymi włącznie — ukazują się z buziami, albo całymi sylwetkami kobiecymi na okładkach, wabiąc urodą i kształtem ciała, zaś tygodniki polityczne i społeczne ukazują się z podobiznami mężczyzn, pozytywnych lub negatywnych bohaterów tygodni czy miesięcy.

Tym razem od września br. tygodniki polityczne i społeczne mają na okładkach niemal wyłącznie twarze kobiet. Nie jest to przejaw triumfu równouprawnienia kobiet w Ameryce, ale echa tragicznych wydarzeń: fotografia pierwszej zamachowczyni na prezydenta Forda, „squicky" Fromme, fotografia drugiej zamachowczyni na prezydenta, Sary Moore, fotografia spadkobierczyni milionów prasowego potentata Hearsta, Patrycji Hearst — te fotografie kolejno zdobiły okładki najpoważniejszych publikacji, stanowiąc przykład, jak tutaj łatwo zostać człowiekiem czy kobietą tygodnia i zdobyć natychmiastowy rozgłos i sławę podnosząc na kogoś broń. Znacznie łatwiej tym czynem, niż znojną i uczciwą pracą. Ostatnio pojawiła się na okładkach tygodników jeszcze jedna kobieca twarz — 21-letniej, pięknej dziewczyny, Karen Ann Quinlan. Karen na nikogo nie podniosła ręki — jej tytuł do sławy, to toczące się obecnie batalia o to, czy Karen ma prawo dalej żyć, czy nie.

Prasa amerykańska, znana z braku taktu i delikatności, nazywa Karen „śpiącą królewną". Karen zapadła bowiem w sen, który może być wieczny: straciła przytomność 5 miesięcy temu, a lekarze określają jej życie jako podobne do życia rośliny: oddycha, jest karmiona sztucznie, nie reaguje na świat, mózg jej zamarł. Lekarze mówią, że nigdy nie odzyska przytomności, że już nigdy jej mózg nie rozbłyśnie myślą, oczy się nie otworzą, nie spojrzą przytomnie. Ta zapaść nastąpiła być może w wyniku nałożenia się skutków narkotyku i alkoholu. Lekarze twierdzą, że nastąpiło nieodwracalne uszkodzenie kory mózgowej. Ojciec Karen wystąpił do sądu o ustanowienie go prawnym opiekunem, co jest konieczne, bowiem jest ona, już pełnoletnia. Ojciec Karen uczynił to za namową księdza, by jako opiekun prawny móc dać zezwolenie lekarzom na odłączenie aparatu tlenowego, czyli zezwolenie na śmierć.

Prokurator stanu New Jersey, w którym toczy się sprawa, twierdzi, że odłączenie aparatu tlenowego równałoby się w tym wypadku zabójstwu.

20 października rozpocznie się przed sądem postępowanie dowodowe, w czasie którego nastąpi konfrontacja stanowisk prokuratora i adwokatów innych stron: ojca Karen, szpitala, dwóch lekarzy opiekujących się chorą i dotychczasowego opiekuna sądowego.

Sprawa, której formalny tytuł brzmi: „Wniosek o ustanowienie prawnego opiekuna", już się przekształciła w sprawę na temat definicji śmierci. Sąd ma bowiem odpowiedzieć na pytanie, co jest życiem a co śmiercią w tej epoce transplantacji serca, w epoce aparatów tlenowych, dożylnego karmienia, kiedy to życie, według definicji dawnych można przedłużać właściwie bez końca. Do niedawna sądy amerykańskie uznawały, że śmiercią jest zatrzymanie się pracy serca. Od niedawna już kilka stanów amerykańskich przyjęło definicję śmierci mózgu.

Sprawa Karen Ann Quinlan staje się sprawą ogólnonarodową, pobudziła dyskusję lekarzy, ekspertów moralności, nawet polityków. Nie chodzi tutaj o Karen, ale o uboczny problem: jeśli raz uzna się prawnie słuszność i prawomocność zakręcenia kurka z tlenem, to dokąd może taka decyzja zaprowadzić? Kto określać będzie, kiedy to uczynić? Gdzie jest granica odpowiedzialności człowieka, który decyduje o tym, czy pacjent ma żyć czy umrzeć?

A poza tym, istnieje drugi aspekt sprawy, bardzo żywotny: kto i jak długo ma płacić horrendalne koszty szpitalne „śpiących królewien"? I to paręset dolarów dziennie. Takie problemy nie są w Ameryce błahe, ale bardzo podstawowe.

J. ZAKRZEWSKI

Orkiestry wojskowe

Ogólnopolski Festiwal Orkiestr Wojskowych odbył się w Białymstoku po raz pierwszy, chociaż w ogóle był to Festiwal siódmy. Przeniesiono go do nas ze Świeradowa - Zdroju. Mała miejscowość wczasowa nie potrafiła już zapewnić odpowiednich warunków prawie tysięcznej rzeszy muzyków i organizatorów. Dopiero w Białymstoku, mieście na tyle zasobnym w hotele, stadiony i amfiteatry, ile potrzeba było muzykom-żołnierzom, impreza nabrała rozmachu — dzięki wspaniałej pogodzie — mieszkańcom dostarczyła wielu niecodziennych, widowiskowych strakoji.

Zanim w Białymstoku zabrzmiały dźwięki fanfar, w okręgach wojskowych przeprowadzono przegląd orkiestr, oceniono możliwości i do centralnych eliminacji dopuszczono szesnaście najlepszych zespołów. Poziom musiał być tak różny, jak różne były tradycje wojskowego muzykowania w okręgach. W przesłuchaniach konkursowych grano wszystko, oprócz marszów. Mimo, że każdemu z nas orkiestra wojskowa kojarzy się najczęściej właśnie z marszem, tym razem postawiono na muzykę poważną i lekkie piosenki. Nie wykluczono również całych montaży złożonych z piosenek partyzanckich, współczesnych przebojów, mówiących o wojsku i poważnej poezji.

Przez kilka dni jury oceniało w amfiteatrze miejskim wielogodzinne prezentacje konkursowego repertuaru. A najczęściej wykonywano uwerturę Stefaniego do „Krakowiaków i Górali", uwerturę Moniuszki do opery „Jawnuta", popularne melodie radzieckie i polskie piosenki współczesne. Po odczytaniu werdyktu przez rektora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie — prof. Tadeusza Maklakiewicza okazało się, że dwa najwyższe wyróżnienia otrzymały: nagrodę przewodniczącego WRN w Białymstoku — **orkiestra Pomorskiego Okręgu Wojskowego**, nagrodę wojewody białostockiego — **orkiestra Warszawskiego Okręgu Wojskowego.** Obydwa zespoły kategorii I.

Festiwal Orkiestr Wojskowych składał się jak gdyby z dwóch części. Pierwsza, konkursowa postawiła w szranki nie tylko muzyków, ale i dyrygentów, którzy najbardziej przeżywali zmagania eliminacyjne. Drugą natomiast przede wszystkim poświęcono publiczności. Koncert **Reprezentacyjnej Orkiestry Wojska Polskiego** i musztra paradna wszystkich zespołów na stadionie „Gwardii" — to był niejako prezent od organizatorów za przyjęcie, jakie Festiwalowi zgotowało gościnne miasto.

Koncert ROWP był wielką atrakcją dla melomanów, jako że jest to jeden z lepszych zespołów symfonicznych w Polsce. Muzyka Webera i Rimskiego - Korsakowa, piosenki w wykonaniu Joanny Rawik, znakomite przygotowanie i zgranie, bardzo dobre brzmienie. Duża zasługa w tym kierującego orkiestra mgr płk **Bolesława Bardygi.**

Od zakończenia Festiwalu Orkiestr Wojskowych minęło kilka tygodni, a więc pora, by pokusić się o kilkuzdaniowa chociażby refleksję. Białemustokowi przybył jeszcze jeden Festiwal o zasięgu ogólnopolskim. Festiwal, — dodajmy — bardzo atrakcyjny, kolorowy, widowiskowy. Warto utrzymać tę imprezę, chociaż — jak przy żadnej innej — uzależniona jest ona od pogody. Podczas gdy przesłuchania koncertowe odbywać się mogą w sali zamkniętej, najciekawsza część programu — musztra paradna potrzebuje stadionu i pięknej słonecznej aury. Czy nie warto zastanowić się nad przeniesieniem terminu festiwalu na miesiące wakacyjne, kiedy ryzyko wydaje się być nieco mniejsze?

Festiwal białostocki jest o tyle ciekawszy, że na naszym terenie muzykowanie wojskowe nie ma tak dużych tradycji, jak w innych regionach kraju. Może — oprócz niezaprzeczalnych walorów — impreza zachęci naszych żołnierzy do dorównania poziomem kolegom-uczestnikom z innych jednostek i okręgów. Może zechcą wziąć udział we własnym festiwalu, i może na tym festiwalu zdobędą jakaś nagrodę. (GR)

Koncert na harfę

Dyrekcja Państwowej Filharmonii wspólnie z Dyrekcją Muzeum Okręgowego w Białymstoku organizują recital włoskiej harfistki JOLANTY MONARDI, który jest kontynuacją cyklu koncertów przy świecach. W programie następujący kompozytorzy: M. Albeniz, M. Glinka, L. Daquin, J. Dussek, L. Spohr, C. Salcedo, C. Debussy. Recital odbędzie się dziś, 11 października o godz. 18 w sali Muzeum w Ratuszu.

Organizatorzy przepraszają za pomyłkę w zaproszeniach, w których podano godz. 19. Bilety są do nabycia w biurze Filharmonii, w „Orbisie" oraz w kasie na godzinę przed koncertem. (gr)



NA ZDJĘCIU: na wrocławskiej wystawie architektury intencjonalnej. CAF — Hawałej

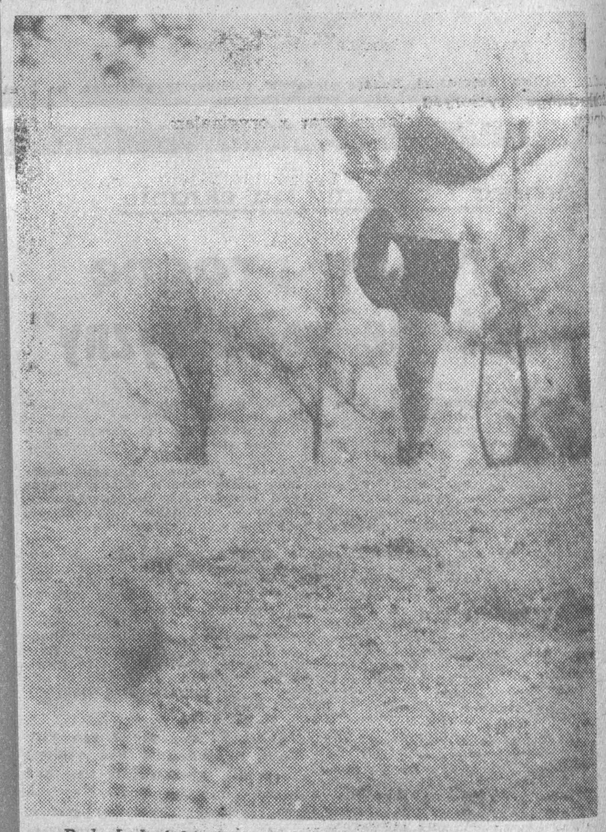
TERRA-1

„W czasach, gdy samolot przekształcił do pewnego stopnia morze w jezioro, zanieczyszczenie przekształca się w bajoro, a tylko burza przywraca mu jego stronę niezmierzalną..." Glob ziemski, traktowany jako całość, interesuje coraz liczniejsze grupy specjalistów. Architektura, która dąży do obejmowania całego życia ludzkiego, wszystkich miejsc i form działalności człowieka, jako jedna z pierwszych próbuje zająć się całą Ziemią. Stąd nazwa TERRA 1, którą nadano Międzynarodowej Wystawie Architektury Intencjonalnej we Wrocławiu.

Jaka działalność ludzka mieści się we współczesnym rozumieniu pojęcia „architektura"? Czy istnieje granica między architekturą, a urbanistyką? Wszystkie te problemy rozpatrywali uczestnicy wrocławskiej konfrontacji w skali całego globu. Na drugi plan schodzi tu kształtowanie pojedynczych obiektów. Yona Friedman proponuje uczenia architektury już od szkoły podstawowej, ponieważ większa część naszego otoczenia jest dziełem nie architektów, a ekonomistów, polityków, przemysłowców, technologów i artystów. Architektura aktualna obejmuje nawet trakcje energetyczne, szlaki komunikacyjne, zmiany w kompleksach leśnych i rolnych, w morzach i jeziorach. Daleko odbiegliśmy od tradycyjnego projektowania budynków. Według Andrzeja Pawłowskiego było ono „obmyślaniem wyglądu obiektów, istotą natomiast naszych działań jest obmyślanie procesów, w których obiekty techniczne odgrywają jedynie rolę pomocniczą. Sensem projektowania powinno stać się *„obmyślanie życia"*. Można je traktować bardziej realistycznie — tak, jak w polskich projektach Wejchertów i Zipsera, czy diametralnie inaczej: Minoru Takeyama z Japonii projektuje wokół globu ziemskiego pierścień w odległości 2.000 km. W tym pozaziemskim kręgu ma się znaleźć strefa mieszkań, przemysłu, gier i rozrywki, transportu, a nawet leczenia ciała i ducha. Każda z form, proponowanych na wrocławskiej konfrontacji, narzuca pewne sposoby działania i zachowania człowiekowi, który tam trafia; architekt dosłownie projektuje życie. Ale samo projektowanie jest zawsze reakcją pomiędzy tym, co już istnieje, a tym, co wprowadza się do środowiska. Jeszcze jedna wypowiedź z TERRY: „Rola architekta, jako intruza w tej harmonii jest najważniejsza... Przede wszystkim musi patrzeć, potem słuchać, lecz nade wszystko musi rozumieć. Zanim człowiek i miejsce wpłyną na siebie, jest to nieomal przerażająca chwila bezgłośnej ciszy, samotności i nicości. Potem kontakt nagle zostaje nawiązany..."

ANNA ŻUKOWSKA

Tak nazywa się wystawa, otwarta niedawno w Muzeum Architektury we Wrocławiu. Towarzyszyła ona spotkaniu projektantów z całego świata, zorganizowanemu w ramach Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Sztuki (AICA). Tematem obrad były relacje sztuki, nauki i techniki jako czynnik rozwoju społecznego naszej epoki.



Będę Lubańskim!

Fotogram — Waldemara Grzegorczyka

Grupa „TEST"

„Estrada" Białostocka zaprasza na koncerty znanego zespołu rockowego TEST. Wokalista zespołu Wojciech Gąsowski, weteran polskiej muzyki rozrywkowej, założył tę grupę opierając poziom muzyczny na znakomitym gitarzyście Henryku Kozakiewiczu. Jego też wpływy są najbardziej widoczne w repertuarze zespołu, TEST gra obecnie najnowszą muzykę rockową, zajmuje się także bluesem i chociaż Gąsowski nie dorasta raczej poziomem do wszystkich muzyków, warto wybrać się na koncert, zwłaszcza, że tego typu muzykowania brakuje w Białymstoku stale. TEST wystąpi w Mońkach, Łapach, Szepietowie i w Białymstoku w sali kinoteatru „Związkowiec" w niedzielę o godz. 17. Bilety do nabycia w biurze „Estrady".

(gr)

makijaż miejski

Smutne, wesołe miasteczko

Lunapark z tysiącem kolorowych świateł, ten prawdziwy lunapark z gabinetem krzywych luster, wielką karuzelą, diabelskim młynem i najnowszymi przyborami do wywoływania mdłości zjawia się rzadko. Na co dzień jest to oddział niedobitków rozrywkowego przedsiębiorstwa po przegranej bitwie o... rozrywkę.

Takie „wesołe miasteczko" przyczajone na podmiejskim placyku oblazi z resztek farby, rdzewieje i skrzeczy trzema przebojami z ubiegłego sezonu. Atrakcją numer jeden „wesołego" jest strzelnica. W dzień — wątła rozrywka chłopców często niewiele większych od „wiatrówki", o zmierzchu — miejsce treningu „Szakali", dla których zabrakło prezydentów. Więc strzelają do kwiatów. I dobrze, bo z tymi kwiatami nic innego robić nie można.

Trzeba jednak coś zrobić ze sobą. Dlatego kiedy już masz w klapie amarantowy kwiat ze strzelnicy, musisz się napić. W „wesołym" o zmierzchu pachnie owocowe wino i turkocze na metalowych szynach siłomierz. Młodzianki nie święci dzielą się na tych, którzy potrafią przepchnąć ciężarek do końca, i na tych którzy powinni już pójść do domu.

W „wesołym" obowiązuje styl bycia, sposób ubrania i mówienia. Przybysz ze śródmieścia nie odgadnie czy jest to zabawa w wolne popołudnie, czy niepojęty rytuał według dawno ustalonych i nieprzekraczalnych norm. Zresztą przybysz ze śródmieścia i tak się nie bawi. Boi się. Natychmiast rozpoznany i bezbłędnie zidentyfikowany ma do wyboru, albo wydostać się z „wesołego" albo dostać po mordzie. Siłomierz nie zawsze wystarcza bywalcom „wesołego" na cały wieczór.

To nieprawda, że w „wesołym" bywają wyłącznie kryminaliści, alkoholicy i notoryczne nieroby. Są tu też dość zwyczajni młodzi ludzie, którym się nudzi z tą ich zwyczajnością. Nie są na tyle pomysłowi, żeby wymyślić coś poza pójściem do „wesołego"; na najnowszym filmie byli już wczoraj a dyskoteka akurat nieczynna, więc przychodzą tutaj i rytuał „wesołego" staje się ich rytuałem.

Jeśli komuś jest bardzo smutno w „wesołym miasteczku" o zmierzchu, to może iść między drewniane rumaki o wzmacnianych kopytach i rozdętych chrapach albo przysiąść między skrzydłami białego łabędzia w małej karuzeli i posiedzieć.

AnKo

czytałem–polecam

Kultura i historia

Popularna seria „Biblioteka myśli współczesnej" udostępnia nareszcie polskiemu czytelnikowi szereg dzieł nie tylko może oryginalnych, ale koniecznych (?) do edukacji dzisiejszego inteligenta. Trochę żal, że dopiero teraz tłumaczy się książki, które kształtowały typ myślenia, gdzie indziej już przed kilkunastu laty. Interesujące dzieło Philipa Bagby'ego pt. „Kultura i historia" wydano bowiem po raz pierwszy w Londynie w 1958 r., w Stanach Zjednoczonych przed dwunastu laty, u nas — przed miesiącem.

Dlaczego jest to książka ważna? Nie tak dawno minęła przesadzona nieco moda na antropologię strukturalną i Levi-Straussa; moda, która zapanowała bez możliwości szerszego poznania ogółu badań prowadzonych przez zachodnich naukowców. Tylko nielicznym, władającym językami obcymi udało się dotrzeć do źródeł, zgłębić podstawy nauki słynnego antropologa i jego poprzedników. Popularność antropologii spowodowała, że możliwościami jej zastosowania zaczęli się interesować inni badacze.

Philip Bagby, amerykański historyk, absolwent uniwersytetu Harvarda, traktuje swoją książkę jako generalny atak na sposób pojmowania historii, sposoby jej badania i interpretowania. Kolejny w dziejach nauki mariaż antropologii, tym razem z historią, jest jednym z najbardziej interesujących projektów reformy współczesnej nauki. Bagby występuje przeciwko badaniu poszczególnych, jednostkowych wydarzeń historycznych i ustalaniu — na jakże kruchej podstawie — sądów i zasad. Proponuje natomiast kolejność odwrotną: sprowadzenie typów działania ludzkiego do wzorów i regularności o charakterze powszechnym. Zanim jednak padną tezy wyjściowe należy — zdaniem autora — przenieść do nauk historycznych cały aparat badań antropologicznych teorii kultury. Stąd dopiero powinno wynikać, że wszystkie zdarzenia jednostkowe można redukować do owych wzorów, regularności, periodycznych konfiguracji. Nie jest to — jak można zauważyć — metoda specjalnie oryginalna. Typizacja i rozpatrywanie zdarzenia jednostkowego na tle gotowego wzoru były już udziałem i Freuda, i ojca duchowego poczynań Bagby'ego — Levi-Straussa.

Bagby zwraca się głównie — i to jest przesłaniem książki — przeciwko traktowaniu historii przyczynowo. Nie można — twierdzi — działań jednostkowych, czyli tzw. przykładów utożsamiać z przyczyną. Owe działania interesować mogą historyka wyłącznie „jako przykład takiej czy innej regularności kulturowej". A zatem — przykład nie może być przyczyną; a zatem — historyk powinien się obracać tylko w obrębie konfiguracji i wzorów.

Z tak też pojętej teorii (powtórzonej zresztą za Kroeberem) wynika, że jednostkę traktować należy jako wytwór, a nie jako twórcę historii. To nie jednostka wpływa na rozwój danej kultury, ale pewna tendencja zakorzeniona w strukturze kulturowej kreuje jednostkę.

Metodologicznie „Kultura i historia" Bagby'ego jest przejrzysta czytelna. Można się w niej nie zgadzać z wieloma poglądami autora można poddawać w wątpliwość szereg indywidualnych przykładów ilustrujących tezy, ale nie można się w logicznym wywodzie pogubić. Po bardzo ogólnym wstępie, po wyjaśnieniu natury i sposobów rozumienia historii, po wyjaśnieniu problemów kultury Bagby rzuca na tak skonstruowany szkielet teoretyczny obraz kilku cywilizacji, by pod koniec przeprowadzić porównanie szeregu odmiennych typów kulturowych. Książka Bagby'ego jest lekturą trudną, wymaga bardzo uważnego śledzenia toku rozumowania, wymaga też — co nie jest bez znaczenia — pewnej orientacji w problemach antropologii, kultury i historii, a właściwie warsztatu badacza-historyka. Niemniej jednak warto zapoznać się z tą cenną pozycją chociażby po to, by stwierdzić, jak daleko posunęła się w latach młodziutka i modna ponoć ostatnio antropologia.

JACEK GRUN

* Philip Bagby: Kultura i historia. PIW (seria: Biblioteka myśli współczesnej), Warszawa 1975, s. 301, zł. 35.

Muzyczne listy

1.

Listów muzycznych nie piszę ja, piszą je czytelnicy. Łączę tylko zdania w jakąś sznureczkowatą kolejkę i dbam, żeby miała odpowiednią długość. Napisał ktoś do mnie o aferzyście Jasiu R., o panu Anatolu, o streap-teasie piosenkarki Z. na koktajlowej prywatce, a ja to ubrałem w zdania i te zdania ponumerowałem. Jeden z czytelników pisze, że wzoruję się na Hamiltonie z „Kultury", bo numeruję akapity. Przed Hamiltonem numerował Cat — Mackiewicz. Czy to znaczy, że Hamilton ma coś z Mackiewicza?

2.

Tych listów przychodzi dużo. Przed południem nic nie robię, tylko czytam listy. W jednym z miast złożono donos na dziennikarzy, że do obiadu nie pracują, tylko czytają gazety. Jeśli mam być szczery, to wolę czytać listy, nawet jeśli te listy dotyczą muzyki, niż zawartość pewnych gazet. W listach jest życie, a tam tego życia tyle, że zabrakłoby go na napisanie listu. Nawet bardzo króciego.

3.

Jeśli ja chciałem tymi felietonami odsłonić trochę życia, pokazać ile go jest za kulisami scen estradowych, to nie po to, żeby to życie utrudniać piosenkarzom. Artysta rozrywkowy ma u nas gorzej niż artysta z filharmonii. Ten drugi wykończy się wówczas, gdy mu złe odetnie rękę, albo ze złym zacznie chodzić na wódkę. O pierwszym lepiej nie wspominać. Czytelniczka „Muzycznych listów" — pani Zuza Z. z Białegostoku — pisze: „Jak pan śmie niszczyć naszych piosenkarzy, a szczególnie Janusza Laskowskiego. Oni są tacy sławni, tacy lubiani, tyle się namęczą, zanim coś zaśpiewają na scenie". Otóż proszę pani, jeśli ktoś tu się męczy to raczej ja czytając listy, chociaż większość piosenkarzy męczy się na scenie i męczyć się chyba będzie aż do śmierci. Te listy dotyczą ponoć muzyki, w tych listach ktoś ze mną polemizuje, ale tam jest akurat tyle o muzyce, co prawdziwej sztuki w śpiewie naszych artystów. Tylko, że artyści czują się obrażeni. Za każdym węgłem widzą dziada z siekierą i widzą, jak ten dziad odrąbuje im języki. Za każdym słupem ktoś czyha z chłaszczącą recenzją, programowo ponoć niszczy i tępi. Patrzą na wyimaginowane cienie długo i cierpliwie. Ale czy nie lepiej popatrzeć w lustro?

4.

Z czytaniem felietonu jest tak, jak z czytaniem literatury. Co czytelnik, to inna interpretacja. Nie znaczy to wcale, że felieton uważam za literaturę, chociaż niektórzy nie uważają go nawet za sposób pisania. Według teorii tych ludzi jest to tym większa szmata, im większą popularnością cieszy się wśród czytelników. Pocieszamy się jednak faktem, że ci ludzie nie czytają niczego, a zwłaszcza felietonów, i po wyrzuceniu dwóch oczek kostką do gry, przechodzimy do punktu następnego, co jest jednoznaczne z pojawieniem się kolejnego numerka.

5.

Są autorzy listów pobłażliwi, są złośliwi, ordynarni, polemizujący, chwalący, ganiący, ale są i uparci. Jakaś pani w wieku, który jest bardziej odpowiedni do pisania wypracowań szkolnych niż listów do felietonisty uparcie pisze od kilku miesięcy, bym „nareszcie odczepił się od Ireny Jarockiej". Od Jarockiej odczepić się nie mogę z tego prostego powodu, że nigdy o żadnym sczepianiu nie było mowy. List jest przykładem na ciekawą interpretację tekstu, która to umiejętność każe mi wątpić nawet w umiejętność pisania wypracowań szkolnych. Jeśli ja piszę, że piosenkarka J. występuje w telewizji częściej niż spikerka, to nie trzeba ani mnie, ani nikomu innemu tłumaczyć, że spikerka pojawia się w telewizorze kilka razy dziennie a piosenkarka J. raz na tydzień. Gdybym napisał o tym, że raz na tydzień, to byłoby to podanie informacji; gdy piszę, że częściej niż spikerka, to w tym jest zawarty mój do piosenkarki J. stosunek. Chociaż o żadnych stosunkach również nie było mowy.

6.

Kiedy piszę ten felieton, pod oknem stoi ktoś z radiem tranzystorowym. Trudno żądać wyłączenia tranzystora, skoro się mieszka przy ruchliwym skrzyżowaniu. Ale z tranzystora śpiewa piosenkarka J. i wówczas czuję się tak, jakby to wydumane szczepianie przebiegało bezustannie, bez przerwy. Chociaż — może z przerwą na przeczytanie nowego listu, w którym ktoś prosi o odczepienie się od piosenkarki Ireny. A właściwie należałoby napisać z prośbą o wyłączenie tranzystora. Tylko do kogo to pisać, skoro pisze się o tym wystarczająco długo, ale chyba jednak nie dość długo, bo nowy tranzystor potaniał i wkrótce zasili zmęczone baterie. Nawet w strefach ciszy. (JGR)

Zostaw panią Irenę!

Już za kilka dni tj.
**od 16 października
do 26 października 1975 r.**
Jarmark białostocki
„PŁODY JESIENI"
na terenach wystawowych przy ul. Kawaleryjskiej
w godzinach od 10 do 17
ZAPRASZAJĄ: WSOP, WZGS, „SPOŁEM", PPG.
k 3727-1

**ZAKUPU odzieży, obuwia
i niezbędnych dodatków galanteryjnych**
na sezon jesienny
DOKONASZ W SKLEPACH
Cotex
ZAPRASZAMY.
K 3714-1

PRZECZYTAJ SAM I PRZEKAŻ KOLEGOM,

**JEŻELI DOTYCHCZAS NIE ZDOBYŁEŚ KONKRETNEGO ZAWODU
ZGŁOŚ SIĘ DO
ODDZIAŁU OSOBOWEGO PKS w BIAŁYMSTOKU,
ul. Fabryczna 1**

na przeszkolenie podstawowe w zawodzie
KIEROWCY AUTOBUSOWEGO.

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:
- ukończony wiek 22 lat życia do 35 (mężczyźni)
- wykształcenie podstawowe,
- dobry stan zdrowia,
- uregulowany stosunek do służby wojskowej,
- zamieszkanie w Białymstoku, Sokółce i Siemiatyczach oraz w pobliżu tych miast,
- niekaralność sądowa,
- wyrażenie zgody na podpisanie umowy o przepracowaniu 2 lat pracy w tutejszym Oddziale.

Kurs trwa 4 miesiące.
W okresie szkolenia słuchacz otrzymuje wynagrodzenie ryczałtowe 1.800 zł miesięcznie.
Po zakończeniu kursu egzaminem państwowym wszyscy uczestnicy kursu otrzymują prawo jazdy kategorii „D" — uprawniające do kierowania autobusami.
Powyższe prawo jazdy uzyska ważność uprawnień kierowania autobusami we wszystkich przedsiębiorstwach po odbyciu trzyletniej praktyki na autobusach w tutejszym Oddziale.
Kandydaci proszeni są o złożenie następujących dokumentów:
- podanie o przyjęcie na kurs,
- dokładnego życiorysu,
- odpisu świadectwa szkolnego wraz z oryginałem,
- opinii z trzech lat pracy,
- dwa zdjęcia.

Na zgłoszenia listowne bez w/w dokumentów Oddział nie będzie udzielał odpowiedzi.
Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu Oddział zapewnia:
- pracę w charakterze kierowcy autobusowego,
- bezpłatne umundurowanie,
- do 3 biletów bezpłatnych dla całej rodziny w ciągu roku na przejazd autobusami PKS w dowolnej relacji,
- po okresie 3-miesięcznej pracy w PKS prawo do 50 proc. zniżki na przejazd autobusami w okresie pracy w PKS,
- wynagrodzenie zgodnie z UZP w PKS z dnia 31.XII.1974 r.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji: Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego w Białymstoku, ul. Fabryczna 1, pokój nr 16, tel. 357-25, wewn. 26.

K 3715-0

Rejon Energetyczny Bielsk Podlaski niniejszym zawiadamia odbiorców energii elektrycznej o przerwach, które wystąpią:
dnia 14.10.75 r. w godz. 7—15 dla miejscowości: Moczydły, Zalesie, Morze, Korzeniówka, Cecele, Klukowo,
od dnia 14.10.75 r. do 18.10.75 r. dla miejscowości Rogawka,
dnia 14.10.75 r. w godz. 10—14 w Hajnówce dla ulic: Poddolna, Elektryczna, Miłkowskiego, Lipowa, Podlasie, Wróblewskiego, Sportowa, Waryńskiego, Rzeczna, Kowalska, Ślusarska, Stolarska, Bednarska.
W/w przerwy spowodowane będą przebudową urządzeń energetycznych.

K 3684-1

Rejon Energetyczny Giżycko przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią w miejscowościach:
- miasto Mikołajki i miejscowości: Dybowo, Wierzba, Popielno, Prawdowo, Zimowo, Nowe Sady, Faszcze, Cudnochy, Jóra — odwołuje się przerwę z dnia 5.10.75, a nastąpi ona w dniu 12.10.75 r. w godz. 7—12.

K 3682-00

REJON ENERGETYCZNY AUGUSTÓW przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, jakie wystąpią w miejscowościach:
- Augustów Borki I, II w dniach 13—17.10.75 r. w godz. 7—15,
- Suwałki, ul. Engelsa w dniach 13—31.10.75 r. w godz. 7—13.

W/w przerwy podyktowane są koniecznością wykonania remontu urządzeń energetycznych.

K 3686-1

OGŁOSZENIA DROBNE

POMOC domowa z samodzielnym gotowaniem, pożądane referencje, do dwojga osób pracujących, potrzebna od zaraz. Zgłoszenia pisemne: Aniela Nowak, 03-727 Warszawa, ul. Targowa 15/24. k 3673-1

LEKARZ poszukuje dla syna kawalerki lub dużego pokoju. Białystok, tel. 251-84 (po południu). g 4642-1

MIESZKANIE własnościowe, komfortowe M-6 w Białymstoku (nowe budownictwo) z wyposażeniem — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 4600. g 4600-1

SAMOCHÓD marki „Skoda 100 S" — sprzedam. Białystok, ul. Antoniukowska 46 m. 22. g 4631-1

KUPIĘ dom drewniany w dobrym stanie, do przeniesienia. Białystok, tel. 377-62. g 4559-1

PÓŁ domu (bliźniak) w Białymstoku — sprzedam. Białystok, tel. 365-80 (po godz. 16). g 4624-1

KOREPETYCJE z matematyki kurs podstawowy, średni i wyższy. Białystok, tel. 258-55 — Pietkiewicz. g 4595-1

PŁYTY gramofonowe — single zachodnioeuropejskie — sprzedam. Białystok, tel. 336-08. g 4641-1

NAPRAWA telewizorów — ekspres. Tel. 343-32 — Gałecki. g 4401-0

NAPRAWA telewizorów. Tel. 235-33 — Żukowski. g 4618-0

NAPRAWA telewizorów. Tel. 229-16 — Baszun. g 4454-0

POGOTOWIE telewizyjne — telefon 334-74 — Woroszyło. g 4481-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 315-28 — Drozdowski. g 4538-0

POGOTOWIE telewizyjne — telefon 223-78 — elektronik Tałałaj. g 4566-0

POGOTOWIE telewizyjne — telefon 332-46 — Zawistowski. g 4541-0

NAPRAWA telewizorów — telefon 252-01. Klibisz. g 4563-0

ZURIT — zgłoszenia napraw domowych telewizorów:
AL. 1 MAJA 13/2, tel. 266-37, 342-36
poniedziałki od 11 do 17, pozostałe dni od 9 do 17.
ul. NAREWSKA 3, tel. 287-70,
ul. OLEJNICZAKA — STARO SIELCE, tel. 293-13,
soboty od 10 do 16. k 3641-0

POGOTOWIE telewizyjne — naprawy ekspresowe, tel. 333-33 codziennie od 14 do 20, niedziele od 10 do 13. k 3642-0

„OKAZJA"
w SDH „MERKURY"
**UPOMINKI
wartości 12.000 zł.**
Społem WSS ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU
NAGRADZA UPOMINKIEM RZECZOWYM WSZYSTKICH KLIENTÓW, którzy w działach:
– konfekcji męskiej
damskiej
i młodzieżowej
zakupią w dniach
10, 11, 13, 14, 15.X.1975 roku
towary na sumę
od 1.500 zł wzwyż.
ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW
k 3693-00

**BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH
w BIAŁYMSTOKU**
ul. I Armii Wojska Polskiego 9
OGŁASZA DODATKOWY NABÓR
do 2-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej
o specjalności **MONTER INSTALACJI KOMUNALNYCH.**
Kandydaci winni posiadać:
- ukończone 17 lat,
- świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej,
- 2 zdjęcia.

W pierwszym roku nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie w wysokości 520 zł, w drugim roku nauki — 1.200 zł.
Każdy uczeń otrzymuje nieodpłatnie ubranie robocze, ubranie wyjściowe (garnitur, 2 koszule, buty, krawat) oraz posiłki regeneracyjne.
Ponadto przedsiębiorstwo zapewnia wszystkim uczniom zamiejscowym bezpłatne zakwaterowanie w luksusowo urządzonym hotelu robotniczym.
Po ukończeniu nauki przedsiębiorstwo zapewnia uczniom wysoko płatną pracę oraz dalsze zakwaterowanie w hotelu robotniczym.
Dokumenty należy składać w Dziale Służby Pracowniczej BPRI w Białymstoku, ul. I Armii Wojska Polskiego 9, pokój nr 111.

K 3698-0

K O M U N I K A T

Białostockie Zakłady Przemysłu Piekarskiego w Białymstoku uprzejmie przepraszają PT Konsumentów miasta Białegostoku za częściowy brak bułek warszawianek w sklepach w dniu 2.10.1975 r. Przyczyną powyższego była awaria urządzeń produkcyjnych w Piekarni nr 2 przy ul. Pogodnej.

K 3711-1

K O M U N I K A T
**PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ
i MIESZKANIOWEJ
w SOKÓŁCE**
uprzejmie informuje mieszkańców m. Sokółki, że
w dniu 12 października 1975 roku
w godzinach od 9 do 16
nastąpi chlorowanie i płukanie sieci wodociągowej.
W związku z powyższym należy poczynić zapasy wody.

K 3710-1

radio i tv

SOBOTA

PROGRAM I
1322 m, 71.34 MHz

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00; 5.25 Melodie na dzień dobry; 5.40 Muz. wycinanki; 6.10 Takty i minuty; 7.35 Dzień dobry, kierowco; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 9.05 Wychowanie muzyczne dla kl. III—IV; 9.45 Piosenki J. Marka; 10.08 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.30 „Rozmyślania nad Christą T." — odc. powieści; 10.40 Big bandy lat siedemdziesiątych; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Reportaż z IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.25 Comba lat siedemdziesiątych; 13.00 Polskie ballady ludowe; 13.15 Trzy plusy dla urody; 13.25 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.10 Przekrój muzyczny tygodnia; 14.40 Recital zespołu „Trubadurzy"; 15.10 Muzyka i poezja; 16.11 Radiowa kronika muzyczna; 16.30 Felieton literacki; 16.40 Podróże muzyczne; 17.00 Studio Młodych; 18.25 Przeboje non-stop; 19.15 Gwiazdy kołobrzeskich festiwali; 20.05 Program z dywanikiem; 21.10 Jazz z NRD; 21.35 Kronika sportowa; 21.40 Śpiewa Ewa Demarczyk; 22.20 Reportaż z IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Sobotnia dyskoteka.

PROGRAM II
367 m, 70.01 MHz

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.30, 21.30, 23.30; 5.00 Poranek muzyczny; 5.45 Melodie na dziś; 6.15 Język angielski; 6.40 W ludowych rytmach; 7.35 Zespół „Chałturnik"; 7.45 Od miniatury do uwertury; 8.35 Sprawy codzienne; 9.30 Muzyka baletowa; 10.00 Studio PR: „Spotkanie z Hamletem"; 11.00 Historia dla kl. VII; 11.40 Melodie ludowe; 11.45 „Polska Ewa 75"; 12.05 Śpiewa „Śląsk"; 12.20 Magazyn wędkarski; 13.00 Język polski dla kl. III—IV; 13.20 Gra Kwartet J. Muniaka; 13.35 „Bayamus" — fragm.; 14.15 „Czternasta fajka" — reportaż literacki; 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.50 Przegląd czasopism regionalnych; 16.00 Magazyn Wojskowy SM; 16.15 Utwory E. Satie; 16.58 Na warszawskiej fali; 18.20 Terminarz muzyczny; 18.40 Początek drogi — aud.; 19.00 Pieśni o słowiku; 19.15 Język francuski; 19.30 „Matysiakowie"; 20.00 Ze świata opery; 20.30 Notatnik kulturalny; 20.40 XVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Oliwie; 21.00 Wesoły kramik; 21.45 Wiadomości sportowe; 21.50 Barok dla wszystkich; 22.30 Kto się z czego śmieje?; 23.40 Arystokracja ery swingu.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.55 Radio-reklama; 7.00 Dzień dobry, godzina siódma; 7.45 „Z mikrofonem przez wieś" — magazyn T. Haładyja; 8.05 Na akordeony; 8.15 „W służbie obrony kraju" — L. Tarasiewicz; 8.25 Radio-reklama; 17.30 Wiadomości i Białostocka Sobotynka.

TELEWIZJA PROGRAM I

8.00 „Kwiaciarka" — film fab. prod. KRL-D.
15.20 Program I proponuje.
15.40 Redakcja Szkolna zapowiada.
15.50 Program dnia.
16.00 Dziennik TV (kolor).
16.10 „Obiektyw" — program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego.
16.30 „Żołnierski trud" — film dokumentalny.
16.55 Sport dla ciebie (kolor).
17.15 Sobota Młodych — Spotkanie z zespołem „Śląsk".
18.05 Studio otwartych drzwi.
19.20 Dobranoc — „Przygody rozbójnika Rumcajsa" (kolor).
19.30 Monitor (kolor).
20.20 Teatr Komedii: Zdzisław Gozdawa i Wacław Stępień — „Bliźniak".
21.35 Dziennik TV (kolor).
21.50 Wiadomości sportowe.
22.00 „Allewizja" — program rozrywkowy.
23.25 „Opowieści starszego pana" — autor i narrator Jeremi Przybora (kolor).
23.40 Zakończenie programu.

PROGRAMY OŚWIATOWE

6.30 i 7.00 TV Technikum Rolnicze.
10.00 Zoologia, kl. VII.
11.05 Geografia, kl. VIII.
13.45 i 14.30 TV Technikum Rolnicze.

PROGRAM II

16.40 Program II proponuje.
16.50 Program dnia.
16.55 „Pomniki i ludzie" — rep. filmowy.
17.25 „Spotkanie pod klonowym liściem" — film dokument. (kolor).
18.00 Godzina z Eugeniuszem Startkiem, dyrektorem Kombinatu im. gen. Świerczewskiego.
19.00 Program lokalny.
19.20 Dobranoc (kolor).
19.30 Monitor (kolor).
20.20 Popularne big-bandy — Zespół Jerzego Miliana.
21.05 24 godziny (kolor).
21.15 „Z kamerą przez świat" — „Spotkanie z architekturą".
21.35 „Nowy Scotland Yard" — film kryminalny prod. ang. (kolor).
22.40 „Wszystkiego po trochu" — program rozrywkowy TV NRD (kolor).
23.25 Zakończenie programu.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor)
7.30 — Dzieciom o zwierzętach
8.00 — Program muzyczny „Poczta poranna" (kolor)
8.30 — Program dla rodziców.
9.30 — Dla dzieci film „Czerwony krawat"
11.00 — Zdrowie (kolor)
12.00 — Hokej — CSKA — „Skrzydła Związkowe" (kolor)
14.15 — „Człowiek, ziemia, kosmos" (kolor)
15.00 — Oczywiste — niepojęte
16.15 — Filmy animowane (kolor)
16.35 — „Współpraca" — dziennik TV
17.05 — „Z całego serca" — spotkanie z załogą Bałtyckiej Stoczni w Leningradzie (kolor)
19.00 — Czas — dziennik TV
19.30 — „Świąteczny wieczór w Ostankinie" — z okazji Dnia pracowników rolnictwa (kolor)
21.10 — Mistrzostwa ZSRR w akrobatyce (kolor)

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 23.00; 0.11 Program nocny z Białegostoku; 5.05 Melodie na niedzielę; 6.10 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.21 Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.15 Przeboje sprzed lat; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.05 Reportaż z IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie; 11.00 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych; 11.20 Lista przebojów; 12.05 W samo południe; 12.35 Niedzielny koncert; 14.00 Recital z pauzą — „2 plus 1"; 14.30 „W Jeziorańach"; 15.00 Koncert życzeń; 16.05 Teatr PR: „Narodziny nowego świata"; 16.51 „Czterej pancerni" — w piosence; 17.15 Studio Młodych; 18.05 Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.20 „Kołobrzeg 75"; 20.40 Z teatralnego afisza; 21.05 Reportaż z IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie; 21.45 Radiovariete; 22.45 Rewia piosenek; 23.20 „Srebrne dzwony" — K. Gaertner i E. Brylla.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 23.30; 5.35 Zapraszamy do Warszawy; 6.15 Mozaika polskich melodii ludowych; 6.40 Dzień dobry, muzyko; 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 Zawsze w niedzielę; 8.45 Śpiewa „Mazowsze"; 9.00 Grzechy młodości — magazyn literacki; 10.00 „Polskie Nagrania"; 10.30 Zespół „Dziewiątka"; 11.00 Rozgłośnia Harcerska; 11.40 Zagadka geograficzna; 12.05 Felieton muzyczny; 12.35 Zagadka literacka; 13.00 Poranek symfoniczny; 16.00 Popołudnie z piosenką; 16.10 Dom, rodzinny dom; 16.30 Koncert chopinowski; 17.00 Tygodnik Dźwiękowy; 18.00 Z nagrań Centralnego Zespołu Wojska Polskiego; 19.00 Teatr PR: „Los i łut szczęścia" — słuch.; 20.10 D. Milhaud: Sonatina na flet i fortepian; 21.15 Piosenki żołnierskie; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Listy z teatrów; 23.00 Koncert skrzypcowy; 23.35 Zespół wokalny „The King's Singers".

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

8.45 „Czołg" — reportaż A. Bartosza i J. Weroniczaka; 9.15 Wojskowy chłopak — piosenki; 9.30 „W 30 lat później" — aud. T. Kudelskiej; 9.45 Z nagrań orkiestry „Studio S-1"; 18.00 Magazyn najmłodszych J. Noak; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe — L. Tarasiewicz.

TELEWIZJA PROGRAM I

6.25 i 6.55 TV Technikum Rolnicze.
7.25 TV Kurs Rolniczy.
8.00 Przypominamy, radzimy.
8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie.
8.35 Bieg po zdrowie.
8.50 Wiadomości sportowe.
8.55 Program dnia.
9.00 Teleranek.
10.10 Antena.
10.30 „Michał Anioł" — cz. I filmu biograficznego prod. włoskiej.
12.00 Uroczysta odprawa wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie (kolor).
12.45 Lektury Pegaza (kolor).
13.05 Dziennik TV (kolor).
13.25 „Tydzień" — magazyn spraw codziennych (kolor).
13.55 Dla dzieci: „Grymasela" (kolor).
14.20 Filmy z Lubow Orłową: „Wiosna" — komedia muzyczna prod. radz.
16.10 Losowanie Toto-Lotka.
16.25 Spotkanie z gwiazdami jazzu (kolor).
17.05 Refleksje obywatelskie.
17.20 Sprawozdawczy mag. sportowy.
18.10 Tele-Echo (kolor).
19.15 Wieczorynka (kolor).
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.20 Bajka dla dorosłych.
20.30 „Smuga cienia" — dramat sensacyjny prod. franc. z cyklu: „Adaptacja Conrada" (kolor).
22.00 „Lola, Ivetta i..." — program rozrywkowy (kolor).
22.30 Informacyjny mag. sportowy.
22.50 Studio J. Szajny — prog. publ. kulturalnej.
23.35 Zakończenie programu.

PROGRAM II

15.05 Program dnia.
15.10 Sport i zabawa.
15.55 Czas i ludzie.
16.55 Filmy Jana Rybkowskiego: „Warszawska premiera" — film biograficzny prod. polskiej.
18.30 Sprawozdawczy mag. sportowy.
19.15 Wieczorynka (kolor).
19.30 Dziennik TV (kolor).
20.20 Estrada Poetycka: Pablo Neruda — „Chile".
20.45 Co nam zostało z tych lat — Józefina Pellegrini.
21.10 Teatr TV: Cyprian Kamil Norwid — „Aktor".
22.40 Zakończenie programu.
PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor)
7.30 — Budzik (kolor)
8.00 — Służę Związkowi Radzieckiemu — program wojskowy
9.00 — Muzyczny kiosk (kolor)
9.30 — „Dopóki nie ma zielonej książki" — film dok.
10.30 — Program dla wsi.
11.30 — „Rodzinny dom" — film fab. (kolor)
12.45 — Nowości z życia muzycznego
13.55 — Międzynarodowa panorama (kolor)
14.55 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej Repr. Szwajcarii — Repr. ZSRR (kolor)
16.45 — „Główna ulica Rosji" — film dok. „Urodziłem się w Symbirsku" (kolor)
17.10 — „Na arenie cyrkowej" (Francja) kolor)
18.05 — Klub Miłośników Filmu (kolor)
19.00 — Czas — dziennik TV
20.40 — Program sportowy (kolor).

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — w sobotę — mała scena — „Zaloty", godz. 19.15; w niedzielę — duża scena — „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", godz. 19; mała scena — „Zaloty", godz. 19.15.
Państwowy Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/6) — w sobotę — „Cybernetyczny pies", godz. 10; „Rumcajs", godz. 16.30; w niedzielę — „Rumcajs", godz. 11; „Kiedy rozkwitnie stokrotka", godz. 16.30.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia — w sobotę — Recital harfowy Jolanty Monardi (Włochy), godz. 18 (sala Muzeum Okręgowego, Ratusz).
„Estrada" — w niedzielę — Występ zespołu „Test", godz. 17 (sala kina „Związkowiec").

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Noce i dnie", cz. I, prod. polsk., panor., kol. (od lat 15), godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20.
„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Noce i dnie" cz. II, prod. polsk., panor., kol. (od lat 15), godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20.
„Syrena" — w sobotę — „Gappa", prod. jap., panor., kol., dod. — „Komisja Edukacji Narodowej", godz. 10.30, 13 i 15.30; „Dekada strachu", prod. franc., kol. (od lat 18), godz. 17.45 i 20; w niedzielę — „Drogi do ojczyzny", prod. polsk., kol., godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.
„Studio" — w sobotę i niedzielę — „Kalina czerwona", prod. radz., kol. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Związkowiec" — w sobotę — „Skąpani w ogniu", prod. polsk., panor., godz. 17 i 20; w niedzielę — występy estradowe.
„Spotkanie" — w sobotę — „Ziemia obiecana", prod. polsk. (od lat 15), godz. 17; w niedzielę — Zestaw bajek pt. „Pierwsza wyprawa", godz. 14; „Stawka większa niż życie", prod. polsk., godz. 15; „Ziemia obiecana", godz. 17.
„Kolejarz" — w sobotę — „Syn Godzilli", prod. jap., panor., kol., godz. 18; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 13; „Syn Godzilli", godz. 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — w sobotę i niedzielę — „Dzieje grzechu", prod. polsk. (od lat 18)
Dąbrowa Białostocka — w sobotę i niedzielę — „Ten trzeci", prod. NRD (od lat 15)
Hajnówka — w sobotę — „W kręgu zła", prod. franc. (od lat 18); w niedzielę — „Lady Caroline Lamb", prod. ang. (od lat 15)
Łapy — w sobotę i niedzielę — „Strach", — prod. polsk. (od lat 15)
Mońki — w sobotę i niedzielę — „Ulzana — wódz Apaczów", prod. NRD
Siemiatycze — w sobotę i niedzielę — „Bezbronne nagietki", prod. USA (od lat 15)
Sokółka — w sobotę i niedzielę — „Miasta i lata", prod. radz.

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — w sobotę i niedzielę — „Żeglarz znad Dunaju", prod. rum.
Łomża „Październik" — w sobotę i niedzielę — „Noc na Karstajnie", prod. CSRS
Grajewo — w sobotę i niedzielę — „Urodziny Matyldy", prod. polsk. (od lat 15)
Kolno — w sobotę i niedzielę — „Zwycięstwo", prod. polsk.
Wysokie Mazowieckie — w sobotę i niedzielę — „Joe Kidd", prod. USA (od lat 15)
Zambrów — w sobotę i niedzielę — „Tajemnica rękopisu", prod. radz.

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — w sobotę i niedzielę „Noce i dnie" cz. I, prod. polsk. (od lat 15)
Suwałki „Merkury" — w sobotę i niedzielę — „Czerwone i białe", prod. polsk. (od lat 15)
Augustów — w sobotę i niedzielę — „Moja, wojna, moja miłość", prod. polsk.
Ełk „Polonia" — w sobotę i niedzielę — „Swój wśród obcych, obcy wśród swoich", prod. radz. (od lat 15)
Ełk „Orzeł" — w sobotę i niedzielę — „Godzina za godziną", prod. polsk. (od lat 15)
Ełk „Zorza" — w sobotę i niedzielę — „Kapitan Mikula Mały", prod. jugosł.
Giżycko — w sobotę — „Synowie szeryfa", prod. USA (od lat 15); „Smak zemsty", prod. hiszp. (od lat 15); w niedzielę — „Synowie szeryfa"
Gołdap — w sobotę i niedzielę — „Ballada o Kowpaku", prod. radz.
Mikołajki — w sobotę i niedzielę — „Wielka noc i wielki dzień", prod. CSRS (od lat 15)
Olecko — w sobotę i niedzielę — „Kraksa", prod. włosk. (od lat 15)
Pisz — w sobotę i niedzielę — „Kamo — ostatnia misja", prod. radz.
Ruciane „Gaj" — w sobotę — „Żeglarz znad Dunaju", prod. rum.; w niedzielę — „Dni miłości", prod. meksyk. (od lat 15)
Sejny — w sobotę i niedzielę — „Dzieje grzechu", prod. polsk. (od lat 18)
Węgorzewo — w sobotę i niedzielę — „Romanca o zakochanych", prod. radz. (od lat 15).
Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, we wtorki i czwartki w godz. 13—19. Wystawy stałe: Archeologiczna, etnograficzna, XVI-wieczne freski z Supraśla, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawy czasowe: Rzeźba ludowa Ziemi Białostockiej. Kobieta w starożytności.
Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego — ul. Mickiewicza 2 (Arsenał), czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17.
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kilińskiego 6, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, we wtorki i czwartki w godz. 13—19. Wystawa stała: Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego.
Muzeum Wojska Polskiego, ul. Kilińskiego 7, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 11—17, w czwartki w godz. 13—19. Wystawa stała: Dzieje wojskowe Białostocczyzny.
Muzeum Wojska Polskiego — Dział Martyrologii, ul. Warszawska 1, czynne we wtorki, środy i piątki w godz. 11—17.

W ŁOMŻY

Muzeum Regionalne, ul. Sadowa 4, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—15, we wtorki i czwartki w godz. 8—18, w niedziele w godz. 13—17. Wystawy stałe: Rękodzielnictwo i sztuka kurpiowska. Jantar — bursztyn znad środkowej Narwi. Wystawa czasowa: Koronki klockowe z Łomży.

W SUWAŁKACH

Muzeum Ziemi Suwalskiej, ul. Kościuszki 81, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17, w piątki w godz. 12—19. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej. Malarstwo Alfreda Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: XXX rocznica zwycięstwa nad faszyzmem.
Muzeum Ziemi Suwalskiej — Filia im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31, czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910. Ekspozycja saloniku z połowy XIX w. Wystawa czasowa: Ilustracje D. Imielskiej—Gebethner do wiersza Konopnickiej „O Janku Wędrowniczku".

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, ul. Mickiewicza 2 — Malarstwo Janusza Kaczmarskiego i Anny Trojanowskiej (okręg warszawski); od 12.X. br. Współczesna plastyka duńska — wystawy czynne codziennie prócz poniedziałków w godz. 10—17.
Salon Wystawowy BWA, ul. Dąbrowskiego 16 — Rzeźba IX Ogólnopolskiego Pleneru Hajnowskiego, wystawa czynna codziennie prócz poniedziałków w godz. 10—17.
Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 2 — Malarstwo Antoniego Strzałkowskiego z Białegostoku, wystawa czynna codziennie w godz. 17—19.

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, informacji pogotowia 22-222.
Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15, tel. 363-28, w godz. 15—7, tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Informacja Kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.
Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 362-24.
Apteka nr 6, ul. Malmeda 12, tel. 362-51.

SZPITALE

Woj. Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny i dziecięca chirurgia.
Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI W DNIACH 11—12.X.1975 r.

11. X.
Woj. Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, akulistyka, wewnętrzny, reanimacja, zakaźny dziecięcy.
Woj. Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

12. X.
Woj. Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26 tel. 216-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja.
Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.
Klinika Gruźlicy Płuc AMB, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział gruźlicy.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka nr 76, ul. 22 Lipca 35, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka nr 91, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 23-64.

SZPITALE

Woj. Szpital, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

CIEKAWSZE TV POZYCJE

PONIEDZIAŁEK 13.X.75 r.
PROGRAM I
16.40 — Obiektyw — program województw
17.00 — Dla dzieci: Zwierzyniec
17.40 — Echo stadionu
18.05 — „9 maja, niedziela" — VI odc. serialu radz. „Dzień po dniu"
18.55 — Szare na złote: Mam pomysł
20.20 — Teatr TV: „Helmut Muller": „Huragan"
21.40 Reportaż filmowy
22.25 — Wiadomości sportowe
22.35 — Relacja z Konkursu Chopinowskiego.

PROGRAM II
17.05 — Na rynkach świata — program publicystyczny
17.25 — „Przyjechali ze wszystkich stron — rep. filmowy
17.50 — „Kabaret pod dobrą pogodą" — progr. TV czechosłow.
18.20 „Echo" — muzyczny film rumuński
20.20 — Świat, obyczaje, polityka
20.50 — Muzyka w zaułkach starej Europy: Adresy Mozarta i Liszta
21.30 — Przyjacielskie wizyty: Katowice — Halle
22.00 — Jarmark muzyczny — program TV NRD

WTOREK 14.X.75 r.
PROGRAM I
9.30 — „Smuga cienia" — III odc. filmowej serii franc.
16.40 — Obiektyw — program województw
17.25 — Tuzin — teleturniej
17.50 — Studio TV Młodych
19.15 — Fakty — Opinie — Hipotezy
20.20 — „Bracia Lautensack" — V odc. serialu TV NRD
21.10 — Świat i Polska
21.55 — Zespół „2+1" — program muzyczny
22.35 — Wiadomości sportowe

PROGRAM II
17.05 — „Płyń po morzach i oceanach" — film dokumentalny
17.40 — Teatr TV „Huragan"
20.20 — Wtorek melomana
21.10 — Spotkania z Melpomena: Komedia antyczna
22.25 — Podstawy estetyki filmowej

ŚRODA 15.X.75 r.
PROGRAM I
9.10 — „Bracia Lautensack" — V odc. serialu TV NRD
16.40 — Obiektyw — program województw
17.00 — Kino „Skrzat"
17.50 — Chopin bez aureoli
18.25 — Poligon
18.45 — „Thang — Loi" — znaczy zwycięstwo — reportaż film.
20.10 — Mecz piłki nożnej — POLSKA — HOLANDIA
23.00 — Wiadomości sportowe

PROGRAM II
16.55 — Tylko dla zastępowych
17.25 — Decyzja piętnastolatków
18.00 „Blask czarnej świecy" — I odc. serialu TV NRD
20.10 — „Grzech Katarzyny" — fab. film czechosłowacki
22.05 — Dave Cash przedstawia

CZWARTEK 16.X.75 r.
PROGRAM I
9.30 „Grzech Katarzyny" — fab. film czechosłowacki
16.40 — Obiektyw — program województw
17.00 — Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem
18.15 — Program publicystyczny
20.25 — „Doczekać zmroku" — fab. film amerykański
22.10 — Pegaz
23.15 — Wiadomości sportowe

PROGRAM II
17.05 — Ludzie z pierwszych stron gazet
17.35 — Turyści z północy — program publicystyczny
18.00 — Ludzie i sprawy: Pochwała rzemiosła
18.30 — W świecie zwierząt: Lwy — odc. serialu franc.
20.40 — Z twórczości kompozytorów rosyjskich i radzieckich
21.30 — Zaśpiewajmy to jeszcze raz: „To kompania idzie nasza"

PIĄTEK 17.X.75 r.
PROGRAM I
9.20 — „Doczekać zmroku" — fab. film prod. ameryk.
16.40 — Obiektyw — program województw
17.00 — Dla dzieci: Pora na Telesfora
17.35 — Program dla młodzieży: Latający holender
18.10 — Mała encyklopedia zwierząt
20.20 — 5x1 — Teleturniej
21.20 — Panorama
22.00 — Relacja z Konkursu Chopinowskiego
22.25 — Gospodarność i ja
23.05 — Informacje, towary, propozycje

PROGRAM II
16.45 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej: Tam, gdzie rosną jabłonie
17.15 — Człowiek i morze: Pod żaglami kliprów
17.35 — „Szalona głowa" — fab. film jugosłowiański
20.20 — „Bomba i": Czy minikomputery wyprą komputery
21.00 „Doczekać zmroku" — fab. film amerykański

„Gazeta Współczesna"
w każdym domu!

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Sekretarz redakcji 2-15-08. Dział Miejski 2-77-10, Dział Terenowy 2-23-77, Dział Rolny i Dział Kultury 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 2-46-27, 3-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 85, tel. 30-60, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 36-37. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa–Książka–Ruch", ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. O warunkach prenumeraty informacji udzielają wszystkie placówki RSW „Prasa–Książka–Ruch" i poczty. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa–Książka–Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1 tel. 2-32-41 Suwałki ul. Kościuszki 85 tel. 30-60. Łomża, ul. Sadowa 10 tel. 37-01. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35013. P-2

relaks



23-letnia modelka angielska June Pickkering dzieli swój czas między dwa pasjonujące ją zajęcia — demonstrowanie modnych strojów i hodowanie koni na rodzinnej farmie.

Fot. CAF — AP

Zbędny alarm

Policja z Buffalo w stanie Nowy Jork otrzymała drogą telefoniczną wiadomość, że ktoś usiłuje włamać się do jednej z firm w tym mieście. Nie byłoby w tym fakcie nic szczególnego, gdyby nie to, że informator dzwonił aż z Antypodów — z Rzymu. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że o czwartej nad ranem jakiś młody osobnik zaczął walić w drzwi tego zakładu. Nocny stróż, człowiek w podeszłym wieku, przestraszył się nie na żarty. W końcu intruzowi udało się sforsować drzwi i dostać do wnętrza. Zaczął coś krzyczeć do dozorcy, ale ten znał jedynie język włoski. Gdy tylko nadarzyła się sposobność chwycił za słuchawkę i zadzwonił do swych krewnych w Rzymie. Jeden z nich, znający język angielski poinformował o wszystkim telefonicznie policję w Buffalo. Gdy jednak patrol przybył na miejsce incydentu, po tajemniczym osobniku nie było już śladu. Zdaniem policji prawdopodobnie usiłował on skorzystać z firmowej... ubikacji. (węg)

Ser dowodem przestępstwa

Pewien włamywacz z Brannenburga (RFN) nie zaniechał żadnych zabiegów, zmierzających do zatarcia śladów po dokonaniu przestępstwa. Pozostawił jednak po sobie kawałek sera, a na nim odciski uzębienia. Wędrówka policjantów po gabinetach stomatologicznych miasta dała szybki efekt. Lekarz, który porządkował uzębienie złodzieja, poznał ślady swojej roboty. Po jego orzeczeniu włamywacz nie starał się nawet bronić. (PAI)

Władа 44 językami i nadal się uczy

Georg Campbell, 62-letni Szkot, uchodzi za króla poliglotów. Włada 44 językami i nadal uczy się nowych. Szczególnie upodobał sobie języki słowiańskie — dobrze mówi i pisze m. in. po polsku — ale najwięcej zna języków i narzeczy azjatyckich. Językoznawcy twierdzą, że swobodnie może się porozumieć z wielu mieszkańcami miast na wszystkich kontynentach, ale uważa, że to za mało. Przypomina, że Włoch Giuseppe Mezzolanti, który zmarł w 1849 roku, biegle mówił w 49 językach, a całkiem nieźle w 114 językach i 12 wielkich narzeczach świata. Zamierza więc go prześcignąć i zdobyć tytuł absolutnego mistrza. Brak mu jednak wciąż czasu na opanowanie staroszkockiego, choć chlubi się, że jest Szkotem...



Skromny rencista, emerytowany detektyw z Dortmundu w RFN jest posiadaczem ogromnej ilości pieniędzy, które, niestety, wyszły z obiegu. Jego kolekcja liczy ponad 40 tysięcy różnych banknotów z 313 krajów i ponad 14 tysięcy monet oraz 1600 medali okolicznościowych.

CAF — DPA

Logika kierowcy

W godzinach wieczornych na przedmieściu Randerz (Dania) policjant zatrzymał młodego motocyklistę, który najspokojniej jechał po chodniku. Zatrzymany tłumaczył się: „Jestem początkującym kierowcą, nie chciałem więc przyczynić się do zagrożenia ruchu na jezdni".

Wesoła wdówka

W szwajcarskiej gazecie „Berner Tagwacht" ukazało się następujące ogłoszenie matrymonialne: „Wdowa po listonoszu, lat 38, pełna radości życia, pozna pana do sześćdziesiątki. Pierwszeństwo mają pracownicy pocztowi, ponieważ pozostały mundury".

Rada droga lecz dobra

W wielu szwedzkich gazetach zamieścił ogłoszenie Ronald Soderstrom, który — jako doświadczony marynarz — ofierował znakomity środek przeciwko chorobie morskiej. Porada kosztowała jedynie koronę, w związku z czym napłynęło bardzo wiele zamówień, popartych, rzecz jasna, gotówką. Ciekawi czytelnicy otrzymali odpowiedź w formie drukowanej pocztówki. Odpowiedź brzmiała: „Jeśli chcesz uniknąć morskiej choroby — nie opuszczaj lądu!".

Służbowa gorliwość

Kiedy komenda policji w Oakwood (USA) nadała przez radio sygnał, aby samochód patrolowy PX 2 udał się natychmiast na skrzyżowanie 3 alei z 14 ulicą, gdzie spaceruje właśnie całkiem naga młoda dama, znalazły się tam w parę minut później wszystkie samochody policyjne, pełniące służbę w mieście.

Najdłuższy mecz

I zawodników i kibiców śmiertelnie zmęczył mecz piłki nożnej w Danedine (Nowa Zelandia). Ciągnął się on przez 31 godzin i 30 minut. Padło łącznie — dla obu zespołów — 168 bramek. O dwie i pół godziny pobity został poprzedni rekord świata w tej dziedzinie.

Ze znaczkiem na ty

ŁÓDŹ 75

Od 1919 roku odbywają się co kilka lat ogólnopolskie wystawy filatelistyczne. Prezentują na nich swoje zbiory filateliści z całego kraju. Kiedyś na wystawach przeważały zbiory chronologiczne i specjalizowane, dzisiaj pełne prawo obywatelstwa zdobyły sobie także zbiory tematyczne i motywowe (zwane także dokumentalnymi).

W dniach od 22 listopada do 5 grudnia br. w Łodzi odbędzie się XIII Ogólnopolska Wystawa Filatelistyczna „Łódź 75". Stanowić ona będzie najważniejszą imprezę zorganizowaną w naszym kraju dla uczczenia 25-lecia Polskiego Związku Filatelistów. Protektorat nad wystawą objął wicepremier, minister Kultury i Sztuki — Józef Tejchma.

Wszystkie zbiory eksponowane będą w klasach konkursowych i pozakonkursowych. Przewiduje się — na podstawie wstępnych zgłoszeń — że na OWF „Łódź 75" ekspozycja obejmie około 500 pozycji 5 zbiorów białostockich w klasie dla dorosłych oraz 4 zbiory w klasie młodzieżowej.

Wystawy filatelistyczne spełniają ważną rolę w krzewieniu idei filatelistyki wśród najszerszych kręgów społeczeństwa. Jednocześnie stanowią uwieńczenie zbierackiej pasji. Dlatego Polski Związek Filatelistów tyle uwagi przykłada do wystawiennictwa w kołach, okręgach i na forum krajowym.

Polscy filateliści prezentują także swoje zbiory na wystawach międzynarodowych. I to z dużym skutkiem. Świadczą o tym najlepiej medale, jakie zdobywają. Warto podkreślić, że właśnie polscy filateliści położyli ogromne zasługi w popularyzacji zbiorów tematycznych na wystawach międzynarodowych, obecnie w pełni zaakceptowanych przez Międzynarodową Federację Filatelistyczną.

Działacze PZF nadali także na wystawach międzynarodowych wysoką rangę tzw. dokumentacji filatelistycznej. Dzisiaj bardzo wysoko punktuje się również na wystawach międzynarodowych takie walory filatelistyczne jak listy z okresu przedznaczkowego, całostki, ostemplowania okolicznościowe itp.

Na zakończenie wypada białostockim filatelistom życzyć sukcesów na OWF „Łódź 75".

KOLEKCJONER





„Bajki telewizyjne" — oto nowa seria znaczków pocztowych, wydanych przez Ministerstwo Łączności PRL. Ukazały się także koperty pierwszego dnia obiegu (FDC).

Fot. A. Zd.

Napad pawianów

Niewielki hotel w Tanzańskim Parku Narodowym Mikumi stał się obiektem napadu stada pawianów. Kiedy tylko pensjonariusze hotelu wyjechali na wycieczkę do rezerwatu, z personel placówki wyjechał na targ do pobliskiego miasteczka, na polanie przed hotelem pojawiło się około 500 pawianów.

Po pokonaniu wysokiego płotu stado małp rozdzieliło się na 2 grupy. Pierwsza grupa otoczyła budkę jedynego stróża, podczas gdy druga dokonała szturmu na kuchnię i pomieszczenia gospodarcze, gdzie znajdowały się lodówki i koszyki z żywnością. Kiedy w kilka godzin po incydencie przybyli na miejsce wezwani przez dozorce policjanci, po pawianach już przepadł ślad. Małpy porwały 50 bochenków chleba 20 kg mięsa oraz sporo owoców i warzyw. (węg)

Kolej ma 150 lat

Te wspaniałe ciuchcie!

„W XVIII i w początkach XIX wieku kopalnie węgla na południe od Durham miały kłopoty z transportem węgla do takich ośrodków jak Stocton, Darlington i na wybrzeże, skąd węgiel płynął statkami do Londynu i na eksport" — pisze autor książki pod tytułem „Rail 150", I tu sprawdziło się powiedzenie o potrzebie, która jest matką wynalazków...

BANK OF ENGLAND ZADRŻAŁ W POSADACH

Pierwsza kolej na świecie, uruchomiona uroczyście 27 września 1825 roku, powstała z myślą o transporcie towarów, a nie ludzi, choć w pierwszym przejeździe na trasie Stocton-Darlington uczestniczyło kilkaset osób. Parę tysięcy natomiast próbowało z nią ścigać, ale nawet i ci na koniach odpadli, gdy lokomotywa rozszalała się i osiągnęła szybkość 15 mil (24 km).

Następnego dnia wagoniki kolejowe zaczęły ciągnąć konie, bowiem właściciele pierwszej na świecie linii kolei żelaznej dysponowali tylko jednym parowozem, słynnym dziełem Jerzego Stephensona pod nazwą „lokomotywa". Przypadek sprawił, że ta staruszka przetrwała do naszych czasów. W 1856 roku wystawiona została na sprzedaż. W ostatniej chwili ktoś mądry jednak pomyślał, że to przecież... historia, i lokomotywę odstawiono na boczny tor.

Dzieje brytyjskiej kolei to historia konkurencji zaciętej i bezsensownej. Oglądałem w podłonyjskim Muzeum Historii Transportu mapę sieci kolejowej w 1900 roku. Trasa Birmingham — Londyn — trzy linie, Londyn — Glasgow — dwie linie, 15 wielkich miast Anglii łączyły ze stolicą dwa konkurencyjne tory. Żeby postawić kropkę nad „i" — dodajmy, że ich szerokość była też różna... To marnotrawstwo wczesnego okresu kapitalizmu oznaczało nie tylko marnowanie tysięcy hektarów użytków rolnych, ale dwie linie to podwójny system stacji kolejowych, podwójna załoga.

Nie było też w pierwszym okresie istnienia kolei ogólnokrajowego rozkładu jazdy, zyski natomiast były ogromne. W pewnym momencie prywatne kompanie, których własnością były koleje, dysponowały takim kapitałem, że zaczęły w posadach Bank of England — siła i ostoja tego kraju. Właściciele, jak gdyby tych zysków było im mało, wykupywali przedsiębiorstwa prowadzące transport barkami rzecznymi, powozami zaprzężonymi w konie tylko po to, aby po przejęciu ich natychmiast je zlikwidować. W ten sposób pasażerowie musieli się przesiąść na kolej.

Rozwijała się brytyjska sieć kolejowa bardzo szybko. Jej znaczenie dla kraju było ogromne. Nie ulega wątpliwości, że kolej żelazna stymulowała powstawanie nowych osiedli miast, że dzięki niej handel wewnętrzny i eksport otrzymały narzędzie ekspansji. Kolej dawała też zatrudnienie setkom tysięcy. W czasach królowej Wiktorii 4 procent ludności pracowało na kolei bądź dla kolei.

KATASTROFY I REFORMY

Z jakąż trudnością jednak wprowadzano udogodnienia, które dziś wydają się nam oczywiste. W 1873 roku dopiero, a więc prawie 50 lat po uruchomieniu pierwszej linii, wprowadzono wagony sypialne na długiej trasie Londyn—Glasgow. Nie od razu zaczęły się cieszyć powodzeniem. Ludziom wydawało się, że jest coś nienormalnego w tym, aby spać w pociągu. W wiele lat później pojawił się pierwszy wagon restauracyjny. Przez dziesiątki lat na długich trasach pociąg zatrzymywał się na stacji w porze lunchu, pasażerowie wysiadali na pół godziny.

W 1891 roku dopiero wprowadzono pierwszy wagon, który miał korytarz. Przedtem nie budowano takich wagonów dla jednej przyczyny: zmniejszało to ilość miejsc siedzących, a więc zmniejszało zarobek kompanii. Pogon za dochodami doprowadziła jednak do tego, że kolej zaczęła te zyski tracić, bowiem jazda stała się niebezpieczna i ludzie zaczęli od kolei stronić. Cała seria katastrof spowodowała, że parlament musiał wkroczyć i zbadać przyczyny wypadków. W 1866 roku zawiadowca stacji pracował przez 3 dni po 13,5 godziny dziennie, a w pozostałe dni po 18,5 godziny. Komisja parlamentu stwierdziła, że wyczerpanie pracowników kolei to pierwsza przyczyna wypadków.

Takie warunki pracy musiały budzić sprzeciw, kolejarze mogli się bronić będąc zorganizowani. Tak doszło do powstania ich związku zawodowego i pierwszego strajku powszechnego w 1911 roku. Wszystko to wywołało społeczne zainteresowanie koleją. Na skutek żądań opinii publicznej wprowadzono nowoczesny system hamulców i sygnalizacji. Wreszcie parlament postanowił ukrócić niszczącą konkurencję. 120 różnych kompanii zmuszono do połączenia się w 4 wielkie przedsiębiorstwa, co umożliwiło dopiero pewną standaryzację lokomotyw, wagonów, szerokości torów.

SZAŁ RETRO, CZYLI NOSTALGII

Główne uroczystości 50-lecia trwają już od wiosny w północno-wschodniej Anglii koło Darlington, gdzie odbywają się defilady starych lokomotyw ciągnących śmieszne, małe wagoniki. W miejscowym muzeum oglądam zdjęcia z uroczystości jubileuszowych 50-lecia i 100-lecia. Istny szał retro! Panowie w cylindrach i frakach, panie w sukniach do ziemi zapiętych po szyję. Za 50 lat na 200-lecie my wydamy się też śmieszni, a dzisiejsze superekspresy staną w miejscowym muzeum, budząc uśmiechy politowania że entuzjazmowaliśmy się ich szybkością.

ANDRZEJ BRONIAREK

Moto ramka

Więcej światła

Czy zastanowił Was fakt instalowania w różnych samochodach osobowych reflektorów o zróżnicowanym kształcie i ilości? Wszystkie reflektory samochodowe mają ten sam cel — umożliwienie jazdy po zapadnięciu zmroku, lub też w ciężkich warunkach atmosferycznych, np. we mgle i deszczu. Przyjrzyjmy się światłom instalowanym w Polskim Fiacie 125 P i Syrenie 105.

— Fiat posiada cztery reflektory okrągłe, natomiast Syrena tylko dwa, ale o dużo większej średnicy. A przecież spotykamy także samochody o reflektorach prostokątnych — Wartburg, Renault i Moskwicz. Czym podyktowane zostało takie zróżnicowanie? Na pewno, obok względów praktycznych, brano pod uwagę wygląd, estetykę. Utarła się powszechnie obowiązująca opinia, że samochód wyposażony w cztery reflektory jest na pewno pojazdem bardziej luksusowym od tych posiadających tylko dwa. Hołdując tej zasadzie we wszystkich niemal modelach BMW spotykamy cztery reflektory, podobnie w sportowych wozach włoskich, a nawet w superluksusowym Rolls Royce.

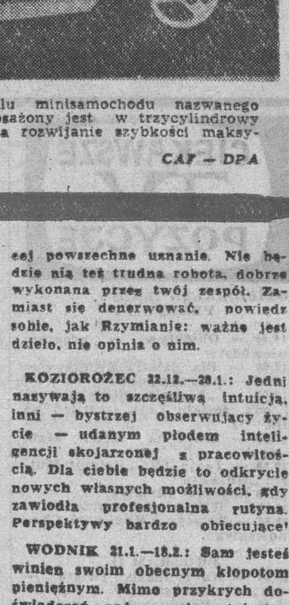
Odpowiedź na pytanie, które z reflektorów są najlepsze, jest wyjątkowo trudna. Każdy rodzaj instalowanych świateł ma swoje wady i zalety. Najwięcej zastrzeżeń budzi instalowanie podwójnych świateł, jak ma to miejsce w przypadku Fiata 125 i innych pojazdów z podobnie rozmieszczonymi reflektorami. Otóż dowiedziono, że właśnie taki układ reflektorów — podwójnych i o małej średnicy — daje fatalne wręcz światło mijania. I gdzie tu można mówić o luksusie! Innego zdania są styliści, skoro w dalszym ciągu wprowadza się do produkcji samochody z podwójnymi światłami.

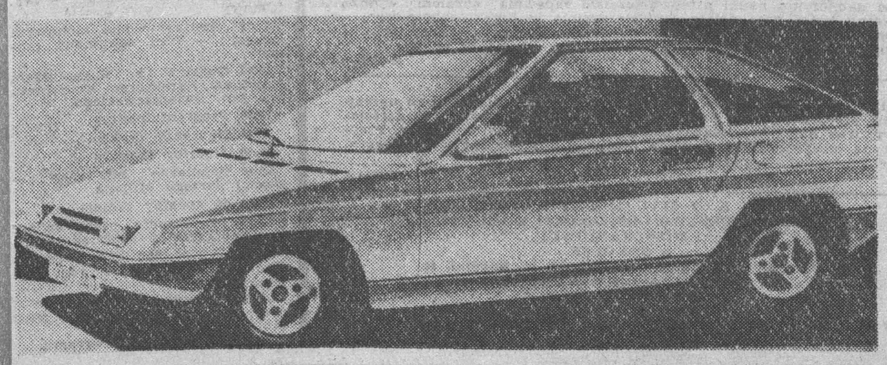
W jednym z ostatnich numerów zachodnioniemieckiego pisma motoryzacyjnego „Auto Motor und Sport" zamieszczony został tekst podsumowujący próby przeprowadzone wspólnie z firmą „Bosch", a mające na celu sprawdzenie wartości trzech rodzajów reflektorów. Wszystkie reflektory wyposażone zostały w żarówki halogenowe o jednakowej mocy. Z konieczności, w układzie podwójnym zastosowane zostały żarówki jednowłóknowe.

Wynik tych prób potwierdził starą prawdę, że najodpowiedniejszym i najlepszym oświetleniem są pojedyncze reflektory o dużej średnicy, np. takie, jakie posiada nasza rodzima Syrena 105, na której światła nie słyszałem żadnych narzekań. Jest ono po prostu wystarczające.

W opisywanej próbie nie sprawdzano oświetlenia dodatkowego — reflektorów przeciwmgielnych z żarówkami jodowymi, wychodząc z założenia, że oświetlenie montowane fabrycznie powinno w zupełności wystarczać do normalnej eksploatacji samochodu. Wszelkie dodatki traktowane są jako ulepszenia przydatne jedynie w imprezach sportowych, lub też w samochodach posiadających specjalne przeznaczenie.

(jag)



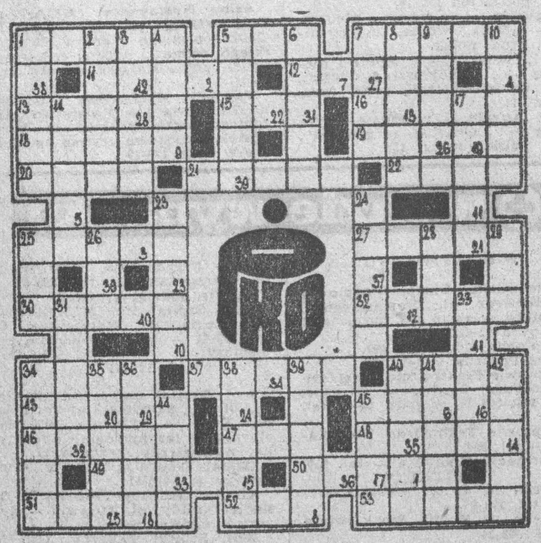


Prototyp przygotowanego przez koncern Volkswagena nowego modelu minisamochodu nazwanego przez projektantów „Zero Zero". Ma on tylko 3,20 m długości; wyposażony jest w trzycylindrowy silnik o pojemności 900 ccm, osiągający moc 45 KM i pozwalający na rozwijanie szybkości maksymalnej 146 km/h. Zużycie paliwa — 6,4 l/100 km. Ładny!

NA ZDJĘCIU: najnowszy projekt VW, „Zero Zero".

CAF — DPA

KRZYŻÓWKA



Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki, litery w polach ponumerowanych w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności odpowiadających im liczb od 1 do 42, utworzą hasło. W nadesłanym rozwiązaniu wystarczy podać to hasło.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO: 1) wodochłonna myjka, 5) szyfr pocztowy, 7) polskie biuro podróży międzynarodowych, 11) ruchoma część prądnicy, 12) marzenie niejednego filmowca, 13) kuzynka śledzia, 15) wada wzroku, 16) nauka o moralności, 18) punkt przeciwległy zenitowi, 19) kolor nieba, 20) napój alkoholowy, 21) żargon, 22) rodzaj stopy weryfikacyjnej, 25) jednostka podziału administracyjnego w Polsce, 27) jasność, połysk, 30) cukierek z rulonika, 32) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 34) np. towot, 37) rywal „Mazowsza", 40) bóg wojny, 43) obszar ograniczony czymś, 45) słodkie lekarstwo na kaszel, 46) cel dorocznych pielgrzymek muzułmańskich, 47) głębia obrazu, 48) stopień, nota, 49) krewniak łódki, 50) tygielek, 51) część pocisku, 52) głos kobiecy, 53) zamię drzewa.

PIONOWO: 1) państwo w zachodniej Afryce, 2) część twarzy, 3) cyganek, 4) olejek różany, 5) niejeden w zaroślach, 6) strzeżenie, pilnowanie, 7) hak wkręcany w końce podkowy, 8) oracz, 9) wiatr nad wybrzeżem morskim, 10) klejnot, 14) dawniejsze wezwanie do broni, 17) fermentowany napój z kobylego mleka, 23) miękka skóra o włochatej powierzchni, 24) część buta, 25) np. krokodyl, 26) odmiana esperanta, 28) margines bolska, 29) prosty, ostry lub rozwarty, 31) taniec towarzyski, 33) pastylki do ssania, odkażające drogi oddechowe, 34) ptak drapieżny, 35) prawy dopływ Kury, 36) maszyna tnąca drewno na wióry, 38) piłeczka używana do gry w badmintona, 39) ...to zdrowie, 40) piytka czapeczka bez daszka, 41) powierzchnia użytków rolnych, 42) rosa miodowa, 44) gruba tkanina bawełniana, 45) typ piosenki kabaretowej.

„BAR"

Wśród czytelników, którzy w terminie tygodniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy premiowy bon oszczędnościowy PKO wartości 500 zł (nagrody ufundowane przez Oddział Wojewódzki NBP w Białymstoku) oraz trzy bony książkowe po 50 zł. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka PKO z nru 224.".

Pół serio—pół żartem



12—18.X.

Drugim polskim astronomem, który zdobył szeroką i trwałą sławę, był Franko z Polski. Urodzony na Śląsku około 1230 roku, wyjechał na studia do Paryża, gdzie uzyskał stopień magistra nauk wyzwolonych i został profesorem Uniwersytetu. Trwałe miejsce w historii astronomii zawdzięcza Franko temu, że wynalazł, a następnie opisał przyrząd pomiarowy torkwetum, zwany także turketum. Jego krótki Tractatus turketi (Traktat o turkecie), opublikowany w pierwszej połowie 1284 roku, zyskał ogromną popularność w ówczesnym świecie naukowym. Przepisywano go niezliczoną ilość razy — jeszcze nawet w XVI wieku. Korzystali z niego tacy astronomowie, jak Bernard z Verdun i Mikołaj Kratzer, co samo świadczyło o przydatności wynalazku.

W Tractatus turketi Franko opisał skonstruowany przez siebie przyrząd astronomiczny i sposób posługiwania się nim podczas obserwacji nieba. W końcowej części Traktatu zakwestionował dokładność obliczeń astronomicznych zawartych w słynnych Tablicach Toledańskich, których autorem był Az-Zarquali zwany Arzachelem. Polski astronom zapowiadał, że napisze odrębny traktat poświęcony omówieniu błędów poprzednika i poda sposób, w jaki należy poprawić obliczenia arabskiego astronoma. Czy go napisał, nie wiadomo. Dotąd bowiem nie odnaleziono rękopisu ani żadnej z ewentualnych kopii. Wystarczył jednak Tractatus turketi i budowa torkwetum, aby Franko, jako kolejny Polak, wszedł do panteonu uczonych astronomów.

W tym czasie przenikała już do Europy, wskrzeszona i rozwinięta przez Arabów, astrologia. Rychło pod jej wpływem znalazła się także ówczesna medycyna, której wybitnymi polskimi przedstawicielami byli Mikołaj z Polski i archidiakon głogowski — Jan.

O nich i ich działalności napiszemy następnym razem. Tymczasem nasz cotygodniowy horoskop.

BARAN 21.3.—20.4.: Twoja energia i entuzjazm podoba się otoczeniu i powinny przysporzyć ci przyjaciół, jeżeli będziesz unikał wybuchów, które denerwują i zrażają nawet najbardziej wyrozumiałych.

BYK 21.4.—21.5.: Jeśli myślisz, że ukochana osoba rzuci ci się w ramiona, albo będzie w nich z zachwytem spoczywać bez starań z twojej strony, pomyliłeś się gruntownie. Nic nie przychodzi ani nie trwa, gdy się nie włoży wysiłku.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: W drugiej połowie tygodnia zdobądź się na wyrozumiałość i cierpliwość. Inaczej drobne nieporozumienie w gronie bliskich przekształci się w konflikt przy akompaniamencie gniewu i łez.

RAK 22.6.—22.7.: Fakt, że twoje stosunki z otoczeniem nie układają się teraz najlepiej. Ludzie woleliby nawet, żebyś czasem wybuchnął niż chował się przed nimi jak ślimak w skorupie.

LEW 23.7.—23.8.: Rada oportunistyczna, ale życiowa: jeśli oczekujesz premii lub awansu, zachowaj chwilowo dla siebie niepochlebną opinię o kierownictwie. Nie ulegaj złudzeniu jakoby o wszystkim decydowała wartość twojej pracy; ludzie to nie anioły.

PANNA 24.8.—23.9.: Wkrótce możesz oczekiwać poprawy swoich finansów i, co ważniejsze, rozporządzisz nimi w sposób, który da ci dużo satysfakcji. Żebyś tylko nie zapomniał, iż osobom bliskim też się coś należy.

WAGA 24.9.—23.10.: Osoba przyjezdna, być może z zagranicy, sprawi ci przejściowy kłopot, który gotów trwać dłużej, jeżeli nie zachowasz zimnej krwi i pozwolisz sobą powodować w sprawie, którą sam musisz rozstrzygnąć.

SKORPION 24.10.—22.11.: Osobom spod znaku Skorpiona, które ostatnio zainteresowały się kimś ze swego otoczenia zawodowego przepowiadamy wzajemność i to, że miłostka zmieni się w miłość, inne sprawy Skorpiona układają się chwilowo mniej pomyślnie.

STRZELEC 23.11.—22.12.: Nie ma chyba rzeczy czy sytuacji budzącej powszechne uznanie. Nie będzie nią też trudna robota, dobrze wykonana przez twój zespół. Zamiast się denerwować, powiedz sobie, jak Rzymianie: ważne jest dzieło, nie opinia o nim.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Jedni nazywają to szczęśliwą intuicją, inni — bystrzej obserwujący życie — udanym płodem inteligencji skojarzonej z pracowitością. Dla ciebie będzie to odkrycie nowych własnych możliwości, gdy zawiodła profesjonalna rutyna. Perspektywy bardzo obiecujące!

WODNIK 21.1.—18.2.: Sam jesteś winien swoim obecnym kłopotom pieniężnym. Mimo przykrych doświadczeń, znów pożyczyłeś (lub podżyrowałeś) osobie nie zasługującej na zaufanie. Czy nigdy nie nauczysz się korzystać z doświadczeń, choćby tylko własnych?

RYBY 19.2.—20.3.: Najbliższe dni powinny ci przynieść ciekawą wiadomość od osoby — albo o osobie — z którą dawno straciłeś kontakt.